

KS. TOMASZ A. DAWIDOWSKI FSSP

KATECHEZA O MSZY ŚWIĘTEJ

*Rozważania o liturgii Mszy św.
w rycie klasycznym rzymskim
u progu Trzeciego Tysiąclecia chrześcijaństwa*

Wigratzbad, 2000

Przejrzał i złożył Maciej Piotr Przepióra

Warszawa 2006

<http://tridentina.net>

Spis rzeczy

Słowo Wstępne.....	1
Wprowadzenie.....	7
Msza Święta.....	9
Nauka o Mszy Świętej.....	11
Potrzeba, znaczenie i doskonałość Mszy Świętej	11
Ofiara Nowego Przymierza.....	15
Istota Mszy.....	17
Wartość i Cel Mszy Świętej.....	21
Uczestniczenie we Mszy Świętej.....	24
Znaki Święte w liturgii Mszy Świętej.....	27
Ceremonie.....	27
Miejsce kultu Bożego.....	29
Wyposażenie i zorientowanie ołtarza.....	31
Przygotowanie do Mszy Świętej.....	34
Gesty w liturgii.....	35
Szaty liturgiczne.....	37
Naczynia i szaty kielichowe.....	40
Język kultu Bożego.....	41
Dobrodziejstwa liturgii tradycyjnej.....	44
Części Mszy Świętej.....	46
Msza Katechumenów.....	49
Wprowadzenie.....	49
Modlitwy przy stopniach ołtarza – ministrantura.....	51
Psalm 42.....	51
Confiteor.....	53
Końcowe modlitwy ministrantury	55
Obrzędy wstępne.....	57
Introit	57
Kyrie.....	59
Gloria.....	60
Kolekta.....	61
Liturgia Słowa.....	64
Lekcja.....	64
Graduał, Alleluja.....	65
Ewangelia.....	66
Kazanie.....	67
Wyznanie wiary.....	68
Msza wiernych.....	70
Ofiarowanie.....	70
Ofiarowanie materii.....	70
Ofiarowanie siebie.....	72
Polecenie darów ofiarnych.....	74
Sekreta.....	77
Kanon Rzymski.....	78
Prefacja.....	80
Sanctus.....	81
Symetria i cisza Kanonu.....	82
Znaki krzyża, postawa modlitewna.....	83

Części Kanonu.....	85
Te igitur	85
In primis.....	85
Memento żyjących.....	86
Communicantes.....	86
Hanc igitur.....	87
Quam oblationem.....	88
Konsekracja.....	88
Unde et memores.....	91
Supra quae.....	92
Supplices te rogamus.....	93
Memento zmarłych.....	93
Nobis quoque peccatoribus.....	94
Per quem haec omnia.....	94
Krąg Komunii Świętej.....	96
Pater noster.....	96
Liberate nos.....	97
Łamanie Chleba i zmieszanie postaci eucharystycznych.....	97
Agnus Dei.....	98
Modlitwy przed Komunią św.....	98
Komunia kapłana i wiernych.....	99
Communio.....	101
Postcommunio.....	101
Obrzędy Zakończenia.....	102
Ryt rozesłania.....	102
Posłowie.....	104
Literatura.....	105
Pomoce.....	107

SŁOWO WSTĘPNE

Eucharystia jest streszczeniem i podsumowaniem całej naszej wiary (KKK 1327)

Prawdziwa religia konfrontuje ziemię z Niebem i obdarza czas wiecznością. Dziś jednakże przeżywamy kryzys prawdziwej religijności. Człowiek oddany nieumiarkowanie uciechom zmysłowym i materialnym zatracił poczucie rzeczywistości Majestatu Bożego, a na jego miejsce wprowadził obraz nowy, ograniczony i przyziemny. Niemal powszechnie przyjęty przez chrześcijan okrojony pogląd na Boga, Jego niemal "skolegowanie"; i zbanalizowanie, stał się powodem licznych pomniejszych, nękających nas obecnie nieszczęść. Po utracie poczucia majestatu i świętości nastąpił zanik bojaźni Boga i świadomości Jego obecności. Człowiek zatracił ducha nabożeństwa i zdolność zwracania się ku własnemu wnętrzu, aby w pełnej uwielbienia ciszy móc adorować Boga. Niemożliwością jest utrzymanie zdrowych praktyk religijnych i właściwych postaw moralnych, jeśli nasz obraz Boga stanie się błędny i nieadekwatny.

Istnieją jednakże w łonie katolicyzmu grupy wiernych, którym obecny stan Kościoła, wiary i religijności nie daje spokoju. Swą duchową ojczyznę, w Kościele, odnaleźli w wielowiekowym rzymskim obrządku klasycznym, szczególnie zaś w Mszy św. w rycie Piusa V, zwanej popularnie „trydencką”. Ta liturgiczna orientacja, silny trend powrotu do tradycji w ogóle, daje się wyraźnie zauważyć przede wszystkim u młodego, posoborowego pokolenia katolickiego. Zarówno w Europie jak na świecie działa szereg ruchów i ośrodków intelektualnych na rzecz odrodzenia tradycji łacińskiej. Obok licznych, aktywnych i dobrze zorganizowanych instytucji katolików świeckich istnieje zgoła kilkanaście nowopowstałych tradycyjnych instytutów życia konsekrowanego i apostołskiego.

Jak wytłumaczyć ów powrót do korzeni katolicyzmu, zwrot ku łacińskiej tradycji? Jak wyjaśnić związany z tym fenomen pokoleniowy? Na taki stan rzeczy złożyło się zapewne wiele różnorodnych przyczyn. Między innymi coraz bardziej postępujące zeświecczenie w świecie przesiąkniętym niemoralnością i libertynizmem, ogólny zanik wartości społecznych, powszechny kryzys kultury współczesnej, nihilizm, etc. Z drugiej strony – poszukiwanie misterium i sacrum, chęć pogłębienia wiary, pragnienie nadprzyrodzoności; postulat kultury chrześcijańskiej, państwa katolickiego, uzdrowienia życia społecznego; troska o Kościół, o jego nauczanie w pełni, interpretację Soboru Watykańskiego II w duchu poprzednich soborów i encyklik papieskich, brak akceptacji dla przesadnego antropocentryzmu w duszpasterstwie; ucieczka od nadużyć liturgicznych oraz błędów jak np. redukcja roli kapłana do poziomu czysto funkcjonalnego, minimalizowanie

ofiarnego charakteru Mszy, tworzenie nowych obrzędów pod pretekstem, iż ułatwia się zrozumienie, a także jednostronne podkreślanie charakteru wspólnotowego liturgii, czy ogólny racjonalizm wypełniony banałem i pragmatyzmem.¹

Zjawisko powrotu do tradycji można zaobserwować również w Polsce. Od dobrych kilku lat istnieją grupy tzw. indultowe, skupiające niekiedy elity życia społecznego. Grupa taka, za zgodą danego biskupa ordynariusza, ma możliwość korzystania z duchowych dóbr Kościoła właśnie w rycie tradycyjnym rzymskim.

Dom Gerard, założyciel i opat benedyktyńskiego klasztoru św. Magdaleny we francuskim Le Barroux, napisał w liście z 6 sierpnia 1996:

„Jakie są powody dla naszego trzymania się [tradycyjnych] form liturgicznych? Powiedzmy to sobie jeszcze raz: To nie nostalgia, ani systematyczna opozycja przeciwko każdorazowemu rozwojowi liturgicznemu, iż czujemy się nadal przywiązani do tych czcigodnych obrzędów. Sprecyzujmy raz jeszcze motywy naszej wierności tradycyjnej formie Mszy, którą kard. Ratzinger słusznie nazywa rytym klasycznym–rzymskim.

- 1. Wpierw głęboka wdzięczność. Ten ryt jest cennym dziedzictwem całej Tradycji. Sami Apostołowie, by zapytać św. Ambrożego, współdziałali przy jego powstawaniu; swoją końcową postać osiągnął on za panowania świętych papieży Damazego (IV w.) i Grzegorza (VI w.). Jego kształt łączy nas z żywą wiarą pierwszych wieków chrześcijaństwa i tak 'przedłuża przeszłość w teraźniejszości, jak korzenie przedłużają się przez kwiaty' (Gustave Thibon).*
- 2. Następnie jej doktrynalne bogactwo. W czasach niejasności teologicznych, ścisłość łaciny i precyzja gestów wyrażają w doskonały sposób charakter ofiarny Mszy i rzeczywistą obecność [Pana Jezusa w Eucharystii]. Poza tym, ów ryt uwydatnia aspekt hierarchiczny służby kapłańskiej podczas celebracji.*
- 3. W końcu powody duchowe. Cisza kanonu, ukierunkowanie modlitwy, tzn. wspólne ustawienie kapłana i wiernych w stronę Pana, używanie języka sakralnego, czystość chorału gregoriańskiego, postawa bojaźni Bożej i dokładność celebranta, sprawiają, iż nasza liturgia staje się szkołą kontemplacji i życia duchowego...”*

Kard. Ratzinger określa przywiązanie do tych czcigodnych obrzędów w ten sposób: „Prawowierne formy obrzędu są żywymi rzeczywistościami, zrodzonymi z miłosego dialogu między Kościołem a Jego Panem; są one dla życia Kościoła sposobami wyrazu, w których została skondensowana wiara, modlitwa i samo życie pokoleń, oraz w których ucieleśniło się w konkretnym kształcie zarazem działanie Boga i odpowiedź człowieka”.

¹ Joseph kard. Ratzinger, Wykład wygłoszony 24 X 1998 w Rzymie z okazji dziesięciolecia Motu Proprio "Ecclesia Dei"; (za *Christianitas*, nr 1/2, 1999)

Czy Kościół zezwala oficjalnie na rzymską liturgię tradycyjną? Alfons kard. Stickler SDB na konferencji dla „The Latin Mass Society”, zorganizowanej w New York w maju 1995, powiedział: „Papież Jan Paweł II w roku 1986 postawił komisji złożonej z dziewięciu kardynałów dwa pytania. Po pierwsze, czy papież Paweł VI lub inna prawowita władza prawnie zabroniła powszechnej celebracji Mszy trydenckiej w czasie obecnym? To pytanie Papieża skierowane zostało także do kardynała Benelli [głównego odpowiedzialnego za reformę liturgii](...). On nie odpowiedział ani tak ani nie. Dlaczego? On nie mógł powiedzieć: ‘Tak, Papież zabronił’, bowiem Papież nie mógł zabronić Mszy, która była od początku ważna i obowiązująca, i która była Mszą tysięcy świętych i wiernych(...) Odpowiedź udzielona przez ośmiu kardynałów stwierdziła, że Msza św. Piusa V nigdy nie została zakazana. Mogę doprecyzować tutaj jeszcze jedno: byłem jednym z tych kardynałów. Tylko jeden był przeciw. Wszyscy pozostali byli przychylni pełnemu zezwoleniu: aby każdy mógł wybrać starą Mszę (...). Drugie pytanie było bardzo interesujące: czy jakiś biskup może zabronić kapłanowi, znajdującemu się w stanie uregulowanym, celebrowania Mszy trydenckiej? Dziewięciu kardynałów uznało jednomyślnie, że żaden biskup nie może zabronić żadnemu księdzu katolickiemu odprawiania Mszy trydenckiej. Nie ma oficjalnego zakazu, i myślę, że żaden papież nigdy go oficjalnie nie zadekretuje”.

Za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej liczne opactwa, konwenty, instytuty kapłańskie oraz wielu księży diecezjalnych na całym świecie sprawują liturgię według ksiąg liturgicznych z r. 1962. Zachętą do starań o możliwość regularnego uczęszczania na Msze święte trydenckie, także w naszych polskich diecezjach, stały się niewątpliwie dwa znaczące dokumenty Watykanu. Pierwszy z nich to *Quattuor abhinc annos* wydany 3 października 1984 r.², w którym papież Jan Paweł II przychyliła się życzeniom ludu katolickiego, wyrażając swoją zgodę, a co za tym idzie, upoważniając biskupów ordynariuszy na całym świecie do udzielania zezwoleń kapłanom i wiernym, pragnącym korzystać z odprawianych nabożeństw w obrządku łacińskim według rubryk z 1962 r.

Drugi dokument to motu proprio *Ecclesia Dei*, który ukazał się cztery lata później (2 lipca 1988) w związku z bolesnym wydarzeniem, jakim były święcenia biskupie bez mandatu papieskiego udzielone 30 czerwca 1988 przez arcybiskupa Marcela Lefebvre’a czterem księżom z założonej przez niego konfraterni. Obok wyrażenia smutku przez Następcę Piotrowego i ogólnej analizy owego nielegalnego czynu, padają pod koniec tegoż listu apostolskiego następujące słowa: „Tym wszystkim katolikom, którzy żywią przywiązanie do niektórych dawnych form liturgii i dyscypliny tradycji łacińskiej, pragnę wyrazić moją wolę – i proszę, by podjęli ją także biskupi oraz osoby pełniące w Kościele posługę duszpasterską – ułatwienia im komunii kościelnej poprzez decyzje mające na celu zagwarantowanie szacunku dla ich słusznych życzeń”³. Zaś poniżej czytamy: „Ponadto wszędzie należy uszanować

2 AAS 76 / 1984, ss. 1088–1089

3 „Ecccl. Dei” nr 5c

nastawienie tych, którzy czują się związani z liturgiczną tradycją łacińską, poprzez szerokie i wielkoduszne zastosowanych już dawniej przez Stolicę Apostolską zaleceń co do postępowania się Mszą Rzymską według typicznego wydania z roku 1962”⁴.

Wraz z Motu Proprio *Stolica Święta* powołała niebawem do istnienia Papieską Komisję o tej samej nazwie – *Ecclesia Dei* – pod auspicjami której prowadzą działalność wszystkie wspólnoty tradycyjne w łonie Kościoła. Jej zadaniem jest m. in. koordynowanie kontaktów z Kurią Rzymską oraz współpracy tradycyjistów z biskupami poszczególnych diecezji. Ruch tradycyjny w epoce posoborowej stał się dziś faktem, uzyskał swój status prawny w Kościele, rozwija się i aspiruje do wzięcia znaczącego udziału w Nowej Ewangelizacji w III tysiącleciu chrześcijaństwa.

Mimo istnienia oficjalnych dokumentów watykańskich, zezwalających na publiczne celebrowanie tradycyjnej liturgii łacińskiej, nasuwa się pytanie: jak pogodzić wierność Kościołowi i ostatniemu Soborowi, preferując tę liturgię od aktualnie celebrowanej? Należy rozumieć to w ten sposób: W trakcie Soboru Watykańskiego II. papież, biskupi i wszyscy kapłani rytu łacińskiego na całym świecie odprawiali Mszę według rytu jeszcze tradycyjnego. Ostatni Sobór zaproponował reformę liturgii, po czym ta została zastosowana w sposób umiarkowany w r. 1965. Ojcowie soborowi nie życzyli sobie czego innego.

Następnie jednak, już w r. 1969, dokonano znacznych zmian, zupełnie przebudowując ryt Mszy, o wiele głębiej niż to uczynił jakkolwiek papież. Kierowano się względami duszpasterskimi i wspólnotowymi. Odnowa duchowa, której oczekiwano jako owocu reformy nie miała miejsca. Ponadto w okresie, w którym wiara stawała się coraz mniej żywotna, wierni byli nieraz dezorientowani przez nieuporządkowane i eksperymentalne inicjatywy liturgiczne, które powstawały w konsekwencji reform, tworząc wrażenie odrzucenia skarbów z przeszłości.

Liturgia tradycyjna jest zatem dla wielu – w obecnej sytuacji skrajnego niekiedy zróżnicowania używanych form liturgicznych – środkiem w trzymaniu się tego, co istotne i stałe oraz w podkreślaniu transcendencji Boga i Jego obecności w świecie, który przestał być już chrześcijański, a który należy powtórnie ewangelizować. Dzięki swojemu uniwersalnemu charakterowi liturgia ta pozostała jakby miejscem zakotwiczenia, a dzięki swemu bogactwu duchowemu i doktrynalnemu stanowi ona punkt odniesienia. To właśnie z powodu wierności Kościołowi i jego nauce, bez sprzeciwiania się nauce ostatniego Soboru, księża i wierni zapragnęli, aby w dalszym ciągu używano liturgię rzymską sprzed r. 1969, ciesząc się podobnie jak inne rytury pełnym uznaniem władzy kościelnej.

Kard. Ratzinger powiedział: *„Władza Kościoła może określić i ograniczyć używanie rytów w różnych sytuacjach historycznych – ale nigdy nie zabrania ich w ogóle i po prostu! I tak właśnie Sobór [Vat. II] zarządził reformę ksiąg liturgicznych, ale nie zakazał ksiąg wcześniejszych”*. Sobór

4 „*Eccl. Dei*” nr 6c

Watykański II w *Konstytucji o liturgii świętej* naucza: „Na koniec trzymając się wiernie tradycji, Sobór święty oświadcza, że Matka Kościół uważa za równe w prawach i godności wszystkie prawnie uznane obrządki, i że chce je na przyszłość zachować i zapewnić im wszelki rozwój”⁵

Rozprawianie o Mszy świętej, sięgającej swymi zrębami czasów apostołskich, o której napisano wiele książek i prac teologicznych nie jest wcale łatwe. Wobec istnienia szeregu wnikliwych i owocnych dociekań, Msza pozostanie dla człowieka zawsze tajemnicą do końca niezgłębioną.

Celem niniejszego szkicu jest próba ukazania ogromu bogactwa, jakie posiada tradycyjna liturgia łacińska. W sposób prosty i przystępny będzie przybliżona Msza w rycie klasycznym rzymskim. Opracowanie traktuje o rzeczach podstawowych i najbardziej istotnych. „Katecheza o Mszy świętej” nie wnosi zasadniczo nic nowego, przeciwnie – opisuje rzeczy bardzo stare. To „stare” jednakże jawi się dla nas – młodego, posoborowego pokolenia – jako coś zaskakująco nowe, jakby na nowo odkryte. Mam nadzieję, że te kilka myśli skłonią do refleksji; oby mogły pogłębić katolicką wiarę, zintensyfikować życie religijne oraz stać się choć trochę bodźcem w zmaganiach o osobistą świętość. „Katecheza” – ufam – będzie pomocą dla uczestnictwa w Mszy w rycie Piusa V. Niech dzięki owocniejszemu przeżywaniu dokonujących się na ołtarzu tajemnic naszego zbawienia, wzmacnia się wiara, ożywia nadzieja i wzrasta miłość do Pana Boga i bliźnich.

Ad maiorem Dei gloriam

Wigratzbad A.D. 2000

die 7 Martii, festo s.Thomae de Aquino

WPROWADZENIE

Gorąco pragnęlibyśmy, aby wielka moc i skuteczność Mszy świętej była szerzej znana i coraz bardziej doceniana (Leon XIII)

Mszę świętą można przyrównać do najpiękniejszego klejnotu, kosztownej perły. Niestety dla wielu ludzi pozostaje ów skarb wciąż zakryty, gdyż nie zdają sobie sprawy z wartości tego drogocennego dobra. „*Ze wszystkich szkód i strat na świecie – pisze o. Martin von Cochem – żadnej nie ma większej niż nieznajomość tej Najświętszej Ofiary. O Mszy świętej można powiedzieć to, co Pismo św. mówi o Mądrości Przedwiecznej, że jest nieprzebrany skarbem dla ludzi. Ci, którzy go używali, stali się uczestnikami Boskiej przyjaźni*”.

W przypowieści o zakopanym skarbie (Mt 13, 44) Pan Jezus przedstawił pewnego człowieka, który znalazłszy go w roli, rozradowany odchodzi, sprzedaje całą swoją majątność, po czym nabywa tę ziemię, aby zdobyć owe bogactwa. On zrozumiał wartość odkrytego przez siebie dobra. My nie musimy już szukać, ponieważ Matka–Kościół daje nam skarb, jakim jest Msza, do rąk. Czy pojmujemy jednak wielkość tego daru? A jeśli tak, czy umiemy go podjąć i przyswoić sobie, by następnie cieszyć się licznymi, z niego płynącymi owocami?

Znaczenie Mszy pozostaje jeszcze u wielu katolików nie do końca zrozumiane. Nie potrafimy dostatecznie wykorzystać Najświętszej Ofiary, zaczerpnąć z ogromu bogactwa łaski Bożej. Niewiele wiemy o głębokich i wzniosłych myślach oraz modlitwach zawartych w obrzędach mszalnych. Nic dziwnego, że nie poruszają one dogłębniej naszych serc, a tak mało wiernych wychodzi ze Mszy przemienionych. Zawołanie papieskie św. Piusa X *Omnia instaurare in Christo* – wszystko odnowić w Chrystusie, pozostaje nadal aktualne, począwszy od pracy nad samym sobą. Szereg encyklik papieskich, szczególnie z XX w. przypisuje liturgii poważną rolę w odrodzeniu religijno–społecznym.

Dziś szczególnie absorbują człowieka niemal wyłącznie sprawy doczesne. Duch tego świata napiera nieubłaganie, wokół gonitwa za pieniądzem, urodą, sławą i sukcesem. Wielką energię przykładają się do powiększania dóbr materialnych, niewiele zaś przywiązania wagi, czy wręcz obojętność gdy idzie o dobro największe: o chwałę Bożą i zbawienie dusz. Ileż to powodów się wynajduje, iż brak czasu na sprawy religijne, wymawiając się obowiązkami, nienajlepszym zdrowiem, czy zajęciami rodzinnymi. Doświadczenie zaś pokazuje, że człowiek nigdy nie zazna szczęścia na ziemi, jeśli swego życia nie oprze całkowicie na Bogu, jeśli nie będzie postępował na co dzień według wskazań wiary katolickiej. Rzeczy tego świata, bogactwo, kariera, uznanie, władza...

zadowolają jedynie na jakiś czas – na koniec i tak przychodzi wielka pustka, brak Kogoś najważniejszego. Warto więc rozważyć, gdzie i w jaki sposób odkryć to, co daje szczęście najprawdziwsze, co do Boga przybliży i Nim duszę napełnia.

CZEŚĆ I

MSZA ŚWIĘTA

NAUKA O MSZY ŚWIĘTEJ

POTRZEBA, ZNACZENIE I DOSKONAŁOŚĆ MSZY ŚWIĘTEJ

Gdyby to było możliwe, nigdy nie opuściłbym ołtarza (o. Pio)

Jezus Chrystus stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia – głosi prawda wiary. Nasz Pan przez swoją mękę i śmierć krzyżową zadośćuczynił Bogu za grzechy ludzkości, odkupił rodzaj ludzki swoją krwią. Dzięki temu przywrócona została harmonia i jedność między stworzeniem i Stwórcą, nieszczęsne potomstwo Adama skażone złą pierworodną powróciło pojednane do Ojca Niebieskiego, otworzyły się ponownie bramy Nieba.

Bóg chce zbawienia każdego, dlatego powołał człowieka do osiągnięcia szczęśliwości niebieskiej. Na drodze ku celowi ostatecznemu ma on za zadanie niejako przyswojenia sobie owoców odkupienia, wysłużonych nam przez Chrystusa. Podczas ziemskiej wędrówki powinien więc stale zabiegać o życie wieczne. Nie jest to jednak łatwe. Jezus przewidział bowiem, że po swoim zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu odkupiona przez Niego ludzkość będzie na nowo upadała i grzeszyła. Nie chciał pozostawić ludzi samym sobie, bez opieki i pomocy. Wobec tego wyłoniła się konieczność utrwalenia swojego dziedzictwa, czyli założenia na ziemi hierarchicznego Kościoła oraz ustanowienia sakramentów świętych.

Od początku aż do chwili obecnej, i do końca świata, Chrystus trwa Boską obecnością w swoim Kościele. Jako Boży Syn i rzecznik u Ojca w Niebiosach otacza Kościół przemożną opieką, więcej – posługuje się nim w kontynuowaniu dzieła odkupienia, zapraszając każdego człowieka do udziału w nim. Kościół katolicki jest przedłużeniem życia Pana Jezusa na ziemi, ponieważ teraz, mocą i autorytetem Założyciela prowadzi dalej rozpoczęte przed dwoma tysiącami lat dzieło zbawcze. Chrystus przez swój Kościół poucza nas o prawdziwej wierze, mówi jak Boga czcić w prawdzie, szafuje sakramentami – obiektywnymi źródłami łaski, nakłania do posłuszeństwa chrześcijańskim przykazaniom, ćwiczy w cnotach, prowadzi najpewniej ku Bogu i osobistej świętości.

Do nadziei bycia zbawionym nie wystarczy zwykłe należenie do widzialnego Kościoła i pasywna ufność w Bożą dobroć – konieczny jest bowiem wysiłek i z naszej strony. Należy bowiem żyć prawdziwie po chrześcijańsku, oddawać chwałę należną Bogu, przestrzegać nowotestamentalnego prawa, praktykując przede wszystkim cnotę miłości. Aby podołać zachowaniu wszystkich przykazań danych przez Stwórcę, by należycie spełniać Jego wolę, wyrażając w ten sposób naszą miłość ku Niemu (J 14, 15; 15, 10) potrzeba kruchemu człowiekowi pomocy. Tym bardziej, iż po upadku pierwszych

rodziców, po fakcie grzechu pierworodnego, jako skutek pozostaje nadal, mimo odkupienia, osłabiona natura ludzka, łatwo skłonna do czynienia złego, ulegania pokusom ciała i szatana. Tę pomoc nazywamy łaską Bożą, której jako daru udziela nam Pan Bóg.

Łaska Boża została wysłużona przez Syna Człowieczego na krzyżu, jest darem, którego do zbawienia udziela nam Duch Święty. Łaska uczynkowa pomaga w unikaniu zła i w spełnianiu dobrych czynów, oświeca rozum i wzmacnia wolę. Łaska uświęcająca daje nam życie nadprzyrodzone i sprawia, że stajemy się dziećmi Bożymi. Upodabnia do Boga, przebóstwia i zapala w nas życie Boże. Z łaską trzeba współpracować. Głównymi źródłami łaski są: Msza św., sakramenty i modlitwa. W pokornej modlitwie możemy wyprosić u Boga różne łaski. W sakramentach zaś i w Mszy dobrotliwy Pan udziela nam tych łask, których najwięcej nam w życiu potrzeba.

Bóg chce, aby każdy człowiek został zbawiony. Dlatego dał nam swego Syna, a z Nim wszelkie konieczne środki. Łaska, która wypływa z sakramentów chrztu i pokuty stanowi fundament w boju o żywot wieczny. Chrzest obmywa z grzechu pierworodnego, który skazuje na wieczne potępienie, a pokuta przywraca utracony stan łaski uświęcającej. Jednakże Jezus stał się człowiekiem i umarł na krzyżu nie tylko, aby zniszczyć grzech i umożliwić osiągnięcie bram niebieskich przy minimalnej współpracy człowieka. On uczynił dla nas o wiele więcej, według słów: „*Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości*” (J 10, 10). Ta obfitość życia to pełnia łaski, pełnia życia nadprzyrodzonego, z którego bije świętość. Oto cel dla wszystkich bez wyjątku, oto program życia bez względu na stan, wiek, zawód, zdolności. Świętość jest możliwa do osiągnięcia dla każdego. Wymaga oczywiście długotrwałej, cierplivej pracy nad sobą, przy niezbędnej pomocy Bożej.

Chrystus Pan wysłużył nam na krzyżu nie tylko łaskę konieczną do zbawienia, lecz również ku świętości, zgodnie z Jego słowami: „*Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski*” (Mt 5, 48). Św. Paweł dodaje: „*Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie*” (1Tes 4, 3). Zbawiciel zatem przyszedł na ziemię nie tylko po to, aby nas uratować, lecz aby uczynić nas świętymi. Pan wzywa nieustannie przez swój Kościół do osobistej świętości, dla której realizacji udziela łask wystarczających.

Świętość to doskonałość życia chrześcijańskiego. Polega ona na pełnym rozwoju życia nadprzyrodzonego w człowieku, którego korzeniem i załączkiem jest łaska uświęcająca, cnoty wlane i dary Ducha Świętego. Łaska ta czyni nas zdolnymi do wejścia w kontakt z Trójcą Przenajświętszą, by Boga głębiej poznawać i mocniej Go kochać. Oto nowe życie – poznania i miłości, które łaska Boża wzbudza i odżywia; uczestnictwo człowieka w życiu Bożym już tu, na ziemi!

„Chrystus posłał Apostołów (...), aby ogłaszane dzieło zbawienia sprawowali przez ofiarę i sakramenty”⁶. Najświętsza Eucharystia jawi się tutaj jako dar najbardziej Boski, ofiarowany ludziom z największej głębi Zbawiciela. Ten „Chleb życia” daje udział w odkupieniu, jest dla nas pokarmem podtrzymującym i zasilającym życie nadprzyrodzone, środkiem wzmożenia w sobie życia łaski Bożej, źródłem szczególnego zjednoczenia człowieka z Bogiem, tak iż możemy stać się uczestnikami Bożej natury. Każdy sakrament jako narzędzie pośredniczące jest znakiem skutecznym sprowadzającym niewidzialną łaskę, zaś Eucharystia zawiera samego Dawcę łaski – Jezusa Chrystusa. Eucharystia jest najwyższym, choć nie jedynym wystarczającym, ze wszystkich sakramentów świętych, stanowi ich centrum i punkt szczytowy, koronę i wypełnienie, powód i warunek. „Najbardziej czcigodnym sakramentem jest Najświętsza Eucharystia, w której sam Chrystus Pan jest obecny, ofiaruje się oraz jest spożywany, i dzięki której Kościół ustawicznie żyje i wzrasta. Ofiara eucharystyczna, pamiątka śmierci i zmartwychwstania Pana, w której uwiecznia się Ofiara Krzyża, jest szczytem i źródłem całego kultu oraz życia chrześcijańskiego; oznacza ona i sprawia jedność Ludu Bożego, przez nią buduje się Ciało Chrystusa. Pozostałe bowiem sakramenty i wszystkie kościelne dzieła apostołatu mają związek z Najświętszą Eucharystią”⁷. Sobór Watykański II głosi, że „z liturgii, a głównie z Eucharystii jako ze źródła, s pływa na nas łaska i z największą skutecznością dokonuje się przez nią uświęcenie człowieka w Chrystusie i uwielbienie Boga, które jest celem wszystkich innych dzieł Kościoła”⁸.

Sakrament Eucharystii jest zawsze owocem Ofiary eucharystycznej i bez niej jako taki nie może istnieć. Stąd przyjmowane w teologii tradycyjne rozróżnienie Eucharystii, mające mocne oparcie w orzeczeniach soborów ekumenicznych, w tym szczególnie Soboru Trydenckiego, na *Eucharistia in fieri* – jako ofiara Nowego Przymierza, i *Eucharistia in esse* – jako sakrament. Dlatego można ustanowioną przez Jezusa Chrystusa Eucharystię nazwać tajemnicą wiary, w której On sam, przy pomocy ministerium kapłaństwa, ponawia ofiarę odkupieńczą oraz, będąc realnie obecnym, daje ludziom siebie samego (jako sakrament Nowego Testamentu) pod postaciami chleba i wina na pokarm duchowy.

Msza św. ma ogromne znaczenie dla Kościoła, świata i pojedynczego człowieka. „Msza jest szczytowym punktem religii chrześcijańskiej, sercem nabożeństwa, duszą pobożności, otchłanią Bożej miłości, niewyczerpanym morzem łask” stwierdził św. Franciszek Salezy. Nie istnieje żadna modlitwa czy ofiara, która by dawała człowiekowi więcej łask jak modlitwa, współofiarowanie i komunია z Chrystusem podczas Mszy. Sobór Trydencki stwierdza, że nie ma drugiej takiej czynności wykonywanej przez wiernych, która byłaby tak święta jak celebrowanie tej nakazującej bojaźń tajemnicy. Msza jest głównym i najdoskonalszym aktem kultu Bożego, sercem całego życia katolickiego, motywacją kultury chrześcijańskiej, siłą dla działalności apostołskiej. Na niej opiera się i z nią upada wiara katolicka.

6 SC 6

7 CIC 1983, can. 897

8 SC 10

Kiedy w lutym 1529 r. w Bazylei protestanci zniszczyli i wyrzucili ze świątyni katolickich przez siebie zajętych, obrazy i figury święte, Ekolampadius, były proboszcz ze św. Marcina, pisał z triumfem do swojego przyjaciela Capito ze Strassburga: „*Missa expiravit!*” – Msza w Bazylei zamarła. Za tym stwierdzeniem kryło się niemal instynktownie przeczucie, że właśnie Msza jest pulsującym sercem całego katolicyzmu. Historia uczy, że jeśli Msza w jakimś narodzie jest niedbała, to tamtejszy katolicyzm stanie się bezkrwisty i suchotniczy. Jeżeli zupełnie zamarła, to z nieubłaganą koniecznością, wcześniej czy później Kościół katolicki musi w tym narodzie wymrzeć. Jeżeli zaś gdzieś daje się zauważyć odrodzenie Mszy i pobożności eucharystycznej, to jest to niezawodny znak, że zbliża się wiosna religijna.

Msza św. jako nieustanna ofiara codziennie ponawiana na powierzchni globu ziemskiego, jest jakby pulsowaniem Serca Jezusowego, sprawiającym przelewanie łask do dusz ludzkich. To jest serce utrzymujące Kościół przy życiu. Od chwili ustanowienia w Wieczerniku aż po czasy ostateczne, nieustannie, z woli Syna Bożego jest sprawowane owe *mysterium salutis*, z którego wypływa ogrom łask na cały świat, podtrzymując go przy istnieniu. Gdyby ziemia została pozbawiona Mszy świętej niechybnie runęłaby pod ciężarem własnych nieprawości. Łatwiej moglibyśmy żyć bez słońca niż bez świętej Ofiary.

Każdego dnia Chrystus działa realnie w sakramentach i w Mszy dla naszego zbawienia, w każdej chwili oczyszcza On i uświęca rodzaj ludzki, a następnie poleca swemu Ojcu Niebieskiemu. Wprawdzie śmierć Pana na krzyżu przyniosła odkupienie wszystkim ludziom, jednakże by się zbawić, jak zostało wyżej powiedziane, należy skutki odkupienia stosować do siebie, jakby wyciągać po nie rękę i niejako pomóc w Jego działaniu zbawczym. Powinniśmy uczęszczać na Msze, a będąc w stanie łaski uświęcającej uczestniczyć i w szeregu łask odkupienia. Nie istnieje zatem lepsza sposobność z naszej strony jak możliwie częste i regularne przystępowanie do sakramentalnych źródeł zbawienia, w szczególności zaś uczestnictwo w Ofierze Mszy, jeśli pragniemy rzeczywiście żyć w ufnej pewności osiągnięcia celu ostatecznego, w duchu wspinania się na wyżyny doskonałości chrześcijańskiej.

OFIARA NOWEGO PRZYMIERZA

Życie duchem ofiary wyrabia na codzien usposobienie ofiarne

Odkąd istnieją ludzie na ziemi, istnieją również ofiary. Patrząc na historię ludzkości, niemal od początku ludy pogańskie, nie znając jeszcze Ewangelii, miały świadomość zależności od kogoś silniejszego i doskonalszego, obowiązku oddania jemu należnej czci, a także poczucie winy – dlatego składały bóstwom ofiary kultyczne, błagalne i przebłagalne. „Ofiarować” (łac. *offerre*) znaczy najogólniej coś komuś dać w dowód życzliwości lub wdzięczności, albo oddać zwłaszcza coś drogiego, co nie rzadko związane jest z jakimś wyrzeczeniem i poświęceniem siebie.

Trudno mówić o jakiegokolwiek religii bez elementu ofiary. Ofiara jest zewnętrznym aktem religii, przez który człowiek uznaje bezwzględną zwierzchność i wyższość Boga jako Pana i Stwórcy. Jest to wyraz głębokiego przeświadczenia, iż wszystko, co posiada, nawet samo istnienie jakim się cieszy, jest jałmużną od Najwyższego. Człowiek odkrywa, że powinien zanosić swojemu Stwórcy hołd chwały i dziękczynienia, który wyrażałby na zewnątrz całkowitą uległość wobec wszechmocnego Boga, Pana życia i śmierci.

Ofiara skupia w sobie dwa zasadnicze akty: hołd i ekspiację. Oba wymagają tzw. ofiarnej immolacji. Ofiara zatem jest w ogólnym tego słowa znaczeniu immolacją jakiejś zmysłowej rzeczy, dokonaną przez kapłana jako wyraz uznania najwyższego zwierzchnictwa Boga, dziękczynienia za otrzymane dobrodziejstwa, prośby o pomoc oraz przebłagania za grzechy.

W Starym Testamencie Izraelici oddawali Bogu chwałę oraz uznawali swoją małość, grzeszność i zależność od Niego przede wszystkim za pomocą ofiar. Sam Jahwe nakazał swojemu ludowi różnego rodzaju ofiary krwawe i bezkrwawe (por. Wj, Kpł). Istotą aktu ofiarnego było zniszczenie materii żertwy. Składano płody ziemi, zwierzęta, a nawet ludzi u niektórych zwyrodniałych ludów barbarzyńskich.

Wszystkie te obrzędy ofiarne były czcze u pogan, a niedoskonałe u Izraela, ponieważ nie mogły w pełni należycie Boga uczcić i przebłagać za występki czy zmasać winy. Starotestamentowe ofiary żydowskie były jedynie figurą ofiary krzyżowej naszego Zbawiciela – zwłaszcza baranek paschalny. Dopiero jego nowotestamentowa ofiara Chrystusa, będącego jednocześnie kapłanem i żertwą, ofiarnikiem i ofiarą, osiągnęła pełnię skuteczności i doskonałości (Hbr 9, 11).

Nasz Pan wziął na siebie grzechy świata i przejął za nas dobrowolnie ekspiację; ofiarował sam siebie, wyniszczył się za nas i w miejsce nas samych. Stał się żertwą i z miłości do rodzaju ludzkiego przyjął śmierć, przelewając swoją Krew. On „*umiłował was i wydał samego siebie za nas na obiatę i ofiarę wdzięcznej wonności Bogu*” (Ef 5, 2). Oddał swoje życie, aby przebłagać Ojca, by zadośćuczynić Jego sprawiedliwości i wynagrodzić za zniewagi, jakie Mu wyrządziły grzechy. Śmierć Jezusa na krzyżu była prawdziwą

immolacją, rzeczywistą ofiarą. Dzięki temu Chrystus wybawił nas od śmierci duchowej i wiecznej, przywrócił możliwość usprawiedliwienia przed Bogiem, wystąpił łaskę uświęcającą i wyrwał nas z niewoli piekła i szatana.

Sobór Trydencki na sesji XXII, w rozdziale I „O ustanowieniu Przenajświętszej Ofiary Mszy” orzekł, że lewickie kapłaństwo Starego Testamentu nie miało pełnej doskonałości, dlatego dzięki zrządzeniu miłosiernego Boga musiał powstać nowy kapłan na wzór Melchizedeka (Rdz 14, 18; Ps 109, 4; Hbr 7, 11), czyli nasz Pan Jezus Chrystus, który mógł dopełnić i udoskonalić wszystkich potrzebujących uświęcenia (Hbr 10, 14). Toteż podczas Ostatniej Wieczery ustanowił nowy obrządek (Mt 26, 26–29; Łk 22, 15–20; Mk 14, 22–25; 1Kor 11, 23–25), pozostawiając Kościołowi ofiarę widzialną, żeby uobecniała ofiarę krwawą, mającą się raz jeden dokonać na krzyżu. Albowiem po odprawieniu Starej Paschy, którą Izraelici ofiarowywali na pamiątkę wyjścia z Egiptu (Wj 12,21n) – baranka paschalnego, Chrystus ustanowił Nową Paschę, która ma być składana przez kapłanów Nowego Przymierza na pamiątkę przejścia z tego świata do Ojca, do swojego Królestwa (Kol 1,13). Ta właśnie jedyna w swoim rodzaju Ofiara została zapowiedziana przez proroka Malachiasza, iż „na każdym miejscu (tj. od Wschodu do Zachodu) będzie składana ofiara czysta” (Mal 1, 11).

Św. Augustyn w „Państwie Bożym” pisze: *„Toteż ów prawdziwy Pośrednik, który przyjmując postać sługi (Flp 2, 7; Mt 20, 28; Rz 8, 3; 1Tm 2, 6), z tego właśnie tytułu stał się pośrednikiem między Bogiem i ludźmi, człowiek Jezus Chrystus (1 Tm 2,5), pod postacią Boga przyjmuje ofiary wraz z Ojcem, z którym razem jest jedynym Bogiem (Flp 2,6; Kol 1,15); lecz pod postacią sługi wolał On sam stać się ofiarą, aniżeli ją przyjmować, by nawet przy tej sposobności nikt nie pomyślał, że ofiary składać należy jakiemuś stworzeniu. Przez to jest On kapłanem, który sam składa ofiarę i sam się ofiarowuje. Chciał On, by codzienne sprawowanie tego jako sakramentu stało się ofiarą Kościoła, który, będąc ciałem mającym z Nim swoją Głowę, uczy się ofiarowywać przezeń siebie samego (Ef. 4,15; Kol 1,18; 2,9). Znakami tej prawdziwej ofiary były dawne i liczne i rozmaite ofiary ludzi świętych, wyrażające tę jedną ofiarę wielu sposobami, tak jak o jednej rzeczy mówi się wielu słowami, aby nie wzbudzając odrazy stanowczo ją zalecić. Przed tą ofiarą najwyższą i prawdziwą cofnęły się wszystkie ofiary fałszywe”⁹(X, 20).*

9 Św. Augustyn, *Państwo Boże* (X, 20)

ISTOTA MSZY

Powiedz mi co sądzisz o Mszy św., a ja ci powiem kim jesteś (Robert Mäder)

W zachwycie nad Mszą św. na różne sposoby próbowano określić ów szczyt i centrum religii chrześcijańskiej. Różnorodne opisy, porównania i obrazy stosowane w teologii katolickiej odnośnie Eucharystii są różnej jakości, uwydatniając najczęściej jeden z aspektów tej tajemnicy wiary. Fakt, iż jakiś obraz jest niedoskonały nie oznacza, że jest błędny. Obraz taki pokazuje najczęściej jeden tylko aspekt całej rzeczywistości jaką jest Msza – aspekt prawdziwy, ale nie jej pełnię.

Msza św. jest tajemnicą, misterium. Czy miałyby to znaczyć, że przekracza ona nasze możliwości językowe i pojęciowe? Nie. Wprawdzie trzeba posługiwać się analogią i używać pojęć pomocniczych, ale nie wszystko można zdefiniować. Klasyczna definicja ma jednak za zadanie ujęcie istoty danego przedmiotu. Określenie Mszy, o ile ma się zbliżyć do ideału, powinno uwzględnić pełną jej naturę. Problem leży więc w najbardziej adekwatnym oddaniu istoty Mszy, na co teologia katolicka udzieliła już odpowiedzi.

Katechizm Kościoła Katolickiego z 1993 r. ukazuje nam raczej szereg bogatych obrazów i pojęć, które się wzajemnie uzupełniają. Wśród wielu tych różnorodnych określeń, znajdujemy również jedno, które oddaje istotę Mszy, jako Eucharystii *in fieri*, a mianowicie ofiary. Tekst katechizmowy brzmi: „*Wielość nazw, jakimi jest określany ten sakrament, wyraża jego niewyczerpane bogactwo. Każda z nich ukazuje pewien aspekt. Nazywa się go: Eucharystią, ponieważ jest dziękczynieniem składanym Bogu (...). Wieczerzą Pańską, ponieważ chodzi o Ostatnią Wieczerzę, którą Chrystus spożył ze swymi uczniami w przeddzień męki, i zapowiedź uczyty godów Baranka w niebieskim Jeruzalem. Łamaniem Chleba (...). Zgromadzeniem eucharystycznym (...). Pamiątką Męki i Zmartwychwstania Pana. Najświętszą Ofiarą, ponieważ uobecnia jedyną ofiarę Chrystusa Zbawiciela i włącza w nią ofiarę Kościoła. Używa się także nazwy ofiara Mszy świętej, ofiara pochwalna (Hbr 13, 15), ofiara duchowa, ofiara czysta i święta, ponieważ dopełnia i przewyższa wszystkie ofiary Starego Przymierza. Świętą i Boską liturgią, ponieważ celebrowanie tego sakramentu zajmuje centralne miejsce w całej liturgii Kościoła i jest jej najgłębszym wyrazem. W tym samym znaczeniu nazywa się również ten sakrament celebrowaniem świętych Misteriów. Mówi się także o Najświętszym Sakramencie, ponieważ jest to sakrament sakramentów (...). Komunią, ponieważ przez ten sakrament jednoczymy się z Chrystusem, który czyni nas uczestnikami swojego Ciała i swojej Krwi, abyśmy tworzyli z Nim jedno ciało. Nazywa się jeszcze Eucharystię rzeczami świętymi (...), chlebem aniołów, chlebem z nieba, lekarstwem nieśmiertelności, wiatykiem ... Mszą świętą, ponieważ liturgia, w której dokonuje się misterium zbawienia, kończy się postaniem wiernych (missio), aby pełnili wolę Bożą w codziennym życiu*”¹⁰.

10 KKK 1328–1332

Próbie oddania istoty Mszy św. owocnie podjęło Magisterium Kościoła na Soborze Trydenckim, jednym z najbogatszych w historii Kościoła w ilość i precyzję orzeczeń dogmatycznych i doktrynalnych.

Głównie na sesji XXII, 17 września 1562 r. wyłożono naukę, z której wynika, że:

1. W Mszy dokonuje się prawdziwa i właściwa ofiara (*sacrificium verum et proprium*) – bezkrwawa ofiara Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa.
2. Ofiara eucharystyczna i Ofiara Krzyża są tożsame ze względu na dary ofiarne i właściwego kapłana–ofiarnika, Chrystusa, zaś różne ze względu na rodzaj i sposób ofiarowania.
3. Ofiara Mszy jest przedstawieniem (*representatio*), pamiątką (*memoria*) i zastosowaniem (*aplicatio*) ofiary krzyżowej Chrystusa. Nie jest to zwykłe wspomnienie, lecz *sacrificium verum et proprium*¹¹

Wyjaśnieniem Mszy zajmowała się również teologia potrydencka i nowożytni teologowie. Oto kilka krótkich definicji:

Ks. M. Sieniatycki: „Msza św. jest to bezkrwawa ofiara Nowego Testamentu, w której ofiaruje się Bogu Ciało i Krew Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina”.

P. kard. Gasparri: „Msza św. jest prawdziwą i właściwą ofiarą Nowego Zakonu, bo Jezus Chrystus zastąpiony przez kapłanów, ofiaruje w niej Bogu Ojcu w sposób bezkrwawy swoje Ciało i Krew pod postaciami chleba i wina”.

Ks. Fr. Pouget: „Msza św. jest to ofiara Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, którą tenże Jezus Chrystus i Kościół ofiaruje (Jego) Bogu przez postugę kapłanów pod postaciami chleba i wina na dalsze jakoby przedłużenie i wyobrażenie Ofiary Krzyżowej”.

Ks. W. Granat: „Msza św. jest niekrwawą ofiarą Ciała i Krwi Chrystusa, który się ofiaruje pod postaciami chleba i wina przez kapłanów w imieniu Kościoła i wraz z Kościołem na przedłużenie i wyobrażenie Ofiary Krzyżowej”.¹²

Kościół naucza, że Msza św. jest przedłużeniem w przestrzeni i czasie nieskończonej w wartość i zasługi odkupieńczej ofiary Jezusa Chrystusa, którą On ustanowił w Wieczerniku i złożył z siebie za ludzkość w sposób krwawy na krzyżu Golgoty. Wielka to tajemnica, bowiem każdego dnia, w każdej minucie, na wszystkich krańcach świata w świątyniach katolickich Jezus (Głowa Ciała Mistycznego czyli Kościoła) składa siebie nieustannie za nas i w pewnym sensie wraz z nami (członkami Ciała) w ofierze miłej Bogu już w sposób bezkrwawy, tj. pod postaciami chleba i wina, przez ręce kapłana.

11 DS 1739–1743

12 W. Granat, Dogmatyka katolicka, t. VII, cz. 1, s. 399, Lublin 1961.

W Wielki Piątek nasz Pan cierpiał i umarł, a teraz, po swoim chwalebnym zmartwychwstaniu już nie cierpi i nie umiera fizycznie, ale wyniszcza siebie i umiera w sposób mistyczny. Od dnia wniebowstąpienia Chrystus sprawuje nadal swoje najwyższe i wieczne kapłaństwo. Dzięki Mszy również my mamy to szczęście, mogąc zetknąć się z całym misterium paschalnym, z tajemnicami naszego zbawienia.

Akt ofiarny nie jest jedynie wspomnieniem rzeczy przeszłej, to dzieje się rzeczywiście. Obrzęd Mszy nie odnawia Ofiary Krzyżowej w sensie dosłownym, ponieważ ona dokonała się raz jeden na Kalwarii, ale ponawia ciągle i ponadczasowo jej obecność, zasługi i skutki zbawcze. To ta sama ofiara, różna jedynie w sposobie ofiarowania i w tym, że na krzyżu była ofiarą tylko Chrystusa – Głowy ludzkości i złożoną w jej imieniu (może przy współudziale Maryi, złączonej z Nim więzami natury i łaski, i reprezentującej przyszły Kościół). W Mszy św. natomiast mamy ofiarę Chrystusa i Kościoła – wszystkich członków Mistycznego Ciała.

Dla jasności wywodów, treść Mszy można ująć w formie krótkich pytań i odpowiedzi katechizmowych:

W jakim celu Pan Jezus ustanowił Mszę św.? Aby każdy człowiek miał życiową styczność z Ofiarą Krzyża i przez to były mu udzielone owocujące z niej zasługi.

Kto składa Ofiarę Mszy? Cały Kościół, tj. Chrystus–Głowa Ciała Mistycznego, kapłani drugorzędni [ministerialni] naznaczeni charakterem kapłaństwa, a przez nich wszyscy, którzy w sakramencie chrztu otrzymali prawo udziału w życiu Kościoła.

Kogo ofiaruje się w Mszy? Cały Kościół, tj. Chrystusa w ludzkiej naturze (obecnie uwielbionej) i wszystkie inne członki Ciała Mistycznego. „Ciałem” i „Krwcią” ofiary wiernych będzie każde dobro, tj. każda prawda i miłość, dokładana do miłości ujawnionej w Ofierze Krzyża, zbliżonego do nas przez Mszę świętą.

W jaki sposób składamy Ofiarę Mszy? Po pierwsze w sposób niekrwawy i symboliczny, a po drugie w sposób społeczny.

Jakie są główne czynności w Mszy? Przeistoczenie i Komunia święta.

Która z tych głównych czynności jest najważniejsza i istotna? Przeistoczenie, dlatego że występuje tu Chrystus Pan jako Najwyższy Kapłan i dar ofiarny z całym Kościołem.

Niezwykle ważnym aspektem przy określaniu i definiowaniu Mszy św. jest jej ścisły związek z Kościołem. Kościół katolicki, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa uczestniczy w ofierze swego Pana – Głowy tegoż Ciała. Kościół strzeże wiernie skarbu, jaki otrzymał od swego Założyciela. W „Konstytucji o liturgii świętej” czytamy: „Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany ustanowił eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalić Ofiarę Krzyża i tak

*umiłowanej Oblubienicy–Kościołowi powierzyć pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, ucztę paschalną, w której pożywamy Chrystusa, w której dusza napęlnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały”.*¹³

Msza św. jest niejako własnością Kościoła, podobnie pozostałe sakramenty. Ci, którzy znajdują się poza nim, korzystają ze skutków Ofiary tylko pośrednio, zawsze przez niego i dzięki niemu. To Kościół celebrytuje Eucharystię, on ustala i zatwierdza na mocy autorytetu otrzymanego od Chrystusa Pana ryty, ceremonie i przepisy dotyczące liturgii. To Kościół udziela kapłanom – przez swoich prawowitych biskupów – polecenie celebrytacji, dając im do rąk księgi liturgiczne. Biskupi katoliccy, następcy Apostołów pozostający w komunii z Biskupem Rzymskim, następcą św. Piotra, otrzymawszy od niego jurysdykcję z ustanowienia Bożego, kierują powierzonymi im Kościołami partykularnymi, uformowanymi na wzór Kościoła powszechnego jako zastępcy i legaci Chrystusa. Są oni widzialnym źródłem i fundamentem jedności.

Biskup posiada pełnię sakramentu święceń – *plenitudo sacramenti ordinis* (Pius XII). *”Biskup, naznaczony pełnią sakramentu kapłaństwa, jest ‘szafarzem łaski najwyższego kapłaństwa’, szczególnie co do Eucharystii, którą sam ofiaruje, albo o której ofiarowanie się troszczy, a którą ustawicznie żywi się i wzrasta Kościół. (...) Każdym należytyym sprawowaniem Eucharystii kieruje biskup, któremu powierzony jest obowiązek oddawania Majestatowi Bożemu kultu religii chrześcijańskiej i kierowania tym kultem zgodnie z przykazaniami Pańskimi i prawami Kościoła ...”.*¹⁴

13 SC 47

14 LG 26

WARTOŚĆ I CEL MSZY ŚWIĘTEJ

*Wszystkie dobre uczynki razem wzięte nie mają tyle wartości co jedna Msza św.
(św. Jan Vianey)*

Ofiara Mszy św. jest dziełem Bożym i posiada wartość nieskończoną. Ta tajemnica zawiera w sobie przeobfity zapas zbawienia nie tylko dla poszczególnych osób, ale i dla wszystkich ludzi. Chrystus składa siebie w ofierze za nas, w naszych intencjach, podczas każdej ważnie odprawianej Mszy. Ofiara Chrystusa dzieje się ze względu na nasze zobowiązania wobec Boga.

Na człowieku obdarzonym przez Stwórcę rozumem i wolą, spoczywa obowiązek uczczenia Boga. On bowiem jest nieskończenie wielkim Dobrem, Mądrością, Sprawiedliwością i Miłością. Pierwszorzędnym i ostatecznym celem Mszy jest więc ofiara na chwałę Trójcy Przenajświętszej, oddanie Bogu należnej czci i uwielbienie Jego nieskończonego Majestatu. Hołd należny Stwórcy idzie w parze z uznaniem własnej nędzy i zależności. Każdy człowiek jest zobowiązany do kultu, do oddania Bogu chwały, ponieważ jest on od Niego całkowicie zależny.

Jeżeli Majestat i Wszegmoc Boża są nieskończone, wymagają tym samym niekończącej się, doskonałej czci. Tylko dzięki ofierze Chrystusa w Mszy jesteśmy w stanie oddać chwałę Bogu Ojcu w Duchu Świętym najpełniej, najmilej i najgodniej. „*Nie może bowiem być nic godniejszego Boga i przyjemniejszego Bogu, niż ten Sakrament, w którym składana jest Boska ofiara. Przez nią więc oddajemy Trójcy Świętej tyle czci, ile tego wymaga Jej nieskończona godność. Oddajemy Ojcu dar nieskończony co do wartości i godności, bo jest nim Jego jednorodzony Syn*” (Leon XIII).

Drugim, nie mniej istotnym celem Mszy jest dziękczynienie winne Bogu za wszelkie, niezliczone dobrodziejstwa i łaski otrzymane darmo od Niego. Jeżeli wdzięczność okazują nawet bezrozumne zwierzęta swym opiekunom, to o ileż bardziej względem Najwyższego Dobroczyńcy nie miało by się to stać udziałem istot obdarzonych wolą i rozumem. Mamy za co dziękować: za dzieło stworzenia, zesłanie na ziemię jedyne Syna–Odkupiciela, ustanowienie Mszy oraz wszelkie dary doczesne i duchowe.

Bóg jako Stwórca, który wszystko utrzymuje przy życiu, ma względem ludzi najwyższe i absolutne prawo, tak w życiu prywatnym, jak publicznym. Kimkolwiek jesteśmy i cokolwiek posiadamy, zawsze musimy pamiętać, że wszystko otrzymaliśmy dzięki Bożej hojności. Dlatego ze strony człowieka należy się Bogu, najwyższa wdzięczność. Z powodu naszej niedoskonałości, nigdy nie bylibyśmy w stanie należycie wypłacić się z długu wdzięczności, za najmniejsze nawet, przez Boga okazane nam dobrodziejstwo. Dopiero Eucharystia wypełnia ów obowiązek.

Trzecim celem głównym Mszy jest przebłaganie Boga za liczne winy własne oraz całego świata, np. za szerzącą się obecnie falę zepsucia moralnego, wraz z prośbą o uchylenie kar przez nie zasłużonych. Staramy się przebłagać Sędziego, który karze zawsze słusznie i sprawiedliwie. Nieustanna Ofiara Nowego Przymierza ma charakter przebłagalny i oczyszczający. Prośby zanoszone do Boga o darowanie win żywym i umarłym to cel bezpośredni Mszy św.

Dla nas, ludzi upadających w swoich słabościach, codziennie obrażających Boga grzechami, za które nie jesteśmy w stanie nigdy dostatecznie odpokutować, moc przebłagalna Ofiary ma przeogromne znaczenie. Ofiarujący się mistycznie w Mszy Jezus wstawia się za nami u Ojca, okazując Jemu rany na swoim ciele chwalebny jako cenę naszego odkupienia, upraszając Go o uśmierzenie słusznego gniewu i przebaczenie za nasze godne kary występki. Żadna krew cielców ani kozłów, żaden z ludzi, nikt oprócz Chrystusa-Baranka nie może sprostać sprawiedliwości Boga wszechmocnego. *„Jedynie bowiem mocą zasług i śmierci Chrystusa mogą ludzie całkowicie zadośćuczynić wymaganiom Bożej sprawiedliwości oraz wyprosić pełnię przebaczenia Pańskiego. Tę moc przebłaganie i uproszenia pozostawił Chrystus całkowicie w Eucharystii, która nie jest tylko prostą i pustą pamiątką Jego śmierci, lecz prawdziwym i cudownym Jej powtórzeniem, chociaż w sposób bezkrwawy i mistyczny”¹⁵.*

Gdy katolicki kapłan w czasie celebracji Mszy wznosi ku niebiosom Najświętszą Hostię, litościwy Bóg nie może się oprzeć na widok Baranka bez zmyzy i czuje się niejako zmuszony do uśmierzenia swojego sprawiedliwego gniewu. Dlatego przebłagalna Ofiara Mszy, której sprawcą jest sam Syn Boży – nasz pośrednik i obrońca, posiada zarówno dla żywych jak i umarłych znaczenie niezwykle istotne.

Wreszcie, staramy się możliwie często nawiedzać Msze z powodu naszych osobistych prośb. Czwartym celem Mszy będzie zatem uproszenie u Boga, tak sobie jak i innym, potrzebnych dóbr. Ofiarujący się Zbawiciel wstawia się skutecznie za nami w różnych potrzebach, wypraszając nam przede wszystkim dary duchowe, m.in. żal za grzechy, siłę do przewycięzania pokus, które pochodzą bądź od złego ducha, bądź od naszego niesfornego ciała. Pomoc w wyzbywaniu się naszych ułomności i błędów, moc ku poprawie i wytrwaniu w dobrym. Dobre myśli i trafne postanowienia, które wykorzeniają naszą ospałość, a pobudzają do gorliwego wykonywania codziennych obowiązków. Światły rozum, silniejszą wolę, czystsze intencje... wszystko to więc, co ważne i konieczne dla naszego, i innych zbawienia.

O wszelakie dobra prosimy *per Dominum nostrum, Iesum Christum, Filium tuum* – Ojca, przez Syna w Duchu Świętym. Nie zapominamy również o innych potrzebach: o złagodzenie mąk i rychłe wybawienie dusz w czyścicu cierpiących, wytrwanie w świętej

15 Leon XIII

wierze, łaskę dobrej śmierci, za Kościół wojujący, nawrócenie zatwardziałyich heretyków i grzeszników, oraz powrót na łono jedynej Oblubienicy Chrystusowej wszystkich niekatolików.

Msza św. jest także źródłem darów doczesnych, o ile tylko przyczyniają się one do zbawienia, np. wyjednuje nam zdrowie, pokój, obfite plony, chroni przed ciężkimi chorobami, skutkami trzęsienia ziemi, wojnami, głodem, prześladowaniami, niezgodą, słowem – zachowuje nas od wszelkich nieszczęść. Miłosiwy Bóg Ojciec lituje się nad nędznym rodzajem ludzkim, wysłuchując zanoszone prośby za wstawiennictwem swojego umiłowanego Syna.¹⁶

Nie dziwi, że praktyka codziennego składania Ofiary Mszy powoli wszędzie była przyjmowana, i słusznie, bo „*kiedy kapłan sprawuje Ofiarę, Boga czci, Aniołów rozwesela, Kościół buduje, żywych wspiera, zmarłym odpocznienie wyjednywa i sam staje się uczestnikiem łask wszelakich*”¹⁷.

16 Leon XIII, *Mirae caritatis*, 2 V 1902; Pius XII, *Mediator Dei*, 20 XI 1947

17 *O naśladowaniu Chrystusa* IV, 5

UCZESTNICZENIE WE MSZY ŚWIĘTEJ

Współcierpieć z Chrystusem i kochać – oto, co czynić w Mszy św. (o. Pio)

Z dotychczasowych rozważań wynika, iż uczestnictwo w Ofierze Mszy, będącej najdoskonalszym aktem kultu Boga, przedłużającym się dziełem naszego odkupienia i obfitym źródłem łask, jest z natury rzeczy najdoskonalszą praktyką pobożności chrześcijańskiej, z którą żadna inna nie może się równać. Wzięcie udziału w Eucharystii jest nie tylko obowiązkiem wobec Boga, ale również ogromną korzyścią i wielkim zaszczytem. Ksiądz Cozel pisze: *„Ponieważ Msza św. jest ze wszystkich czynności najpoważniejszą i najświętszą, więc jasno już z tego samego wynika, że wszyscy są obowiązani podczas niej zachować się z jak największą pobożnością, z jak największym uszanowaniem, skromnością, powagą, zebraniem i skupieniem ducha, a zwłaszcza w milczeniu, i to tym bardziej, jeśli chcą ze Mszy świętej korzyść odnieść”*.

Każdy katolik od chwili używania rozumu jest zobowiązany do regularnego uczestniczenia w Mszy w każdą niedzielę i niektóre przykazane święta, a to w sumieniu i pod grzechem ciężkim. Od tego obowiązku mogą go zwolnić tylko ważne, obiektywne przeszkody. W dzień powszedni nie ma zobowiązania pod grzechem, jednak ze względu na wartość Eucharystii i potrzebę wzrostu duchowego katolik stara się na miarę możliwości, obok szeregu codziennych obowiązków, znaleźć i wówczas okazję na Mszę.

Uczestnictwo w Mszy ma być owocne. Z „Konstytucji o liturgii” dowiadujemy się, iż *„dla osiągnięcia pełnej skuteczności wierni mają przystępować do liturgii z należytym usposobieniem duszy, myśli swoje uzgodnić ze słowami i tak współpracować z łaską niebieską, aby nie otrzymywali jej na darmo”¹⁸*. Aby móc uczestniczyć w Ofierze Mszy z pożytkiem, tj. należycie oddać Bogu cześć i uzyskać skutecznie łaski, nieodzownie potrzeba dobrego, godnego usposobienia naszej duszy, w tym ducha ofiarnego. Już przed rozpoczęciem Eucharystii należy wzbudzić intencję dobrego w niej uczestniczenia, ofiarowania owoców Mszy za kogoś lub w jakiejś sprawie, a do tego rzeczywiście pragnąć korzyści, jakie tylko można z niej odnieść, dla siebie i drugich, tak żywych jak i umarłych. W trakcie nabożeństwa niezbędne są wyciszenie, skoncentrowanie, nabożny szacunek, skrucha, pokora i duch modlitwy.

Msze święte, o ile są ważnie odprawiane, zawsze pozostają sobie równe pod względem ważności sakramentalnej, ale nierówne mogą być skutki, które z nich wypływają. Znaczy to tyle, iż obok wypełnienia świąteczno-niedzielnego obowiązku oraz przyjęcia przez Boga intencji głównej, trudno jednak zaczerpnąć cokolwiek dla siebie osobiście z owoców Mszy, jeśli celebrujący ją kapłan nie będzie odznaczał się żarliwością i świątobliwością, a co gorsza – miałby odprawiać niechlujnie i z pośpiechem. Nadto gorliwość i dobre usposobienie powinny cechować wiernych świeckich, którzy w świętej Ofierze mają

18 SC 11

uczestniczyć z gorącą wiarą i pobożnością, co więcej – przez swoją postawę i innych pobudzać do żywego i owocnego udziału w Mszy. Prawda i doświadczenie uczą, że kto dobrze uczestniczy w Mszy, ten coraz bardziej upodabnia się do Chrystusa.

W Mszy staramy się realizować cztery wyżej wspomniane cele. Powinniśmy się modlić razem ze Zbawicielem, który odprawiając Mszę uwielbia Boga, dziękuje, śle błagania i zadośćuczyni. To samo ma czynić chrześcijanin: wielbić, dziękować, przepraszać i błagać. Uwielbiać, a przy tym dostrzegać własną słabość i zależność od Boga; dziękować, ale konkretnie, za wszystkie łaski otrzymane w ciągu tygodnia czy dnia; zadośćuczynić – szczególnie ofiarować Bogu dar jako wynagrodzenie za swoje grzechy i upadki; wreszcie prosić, ale przede wszystkim o dobra dla własnej duszy.

Pan Jezus składa ofiarę, a ja jako uczestnik w duchu Chrystusowym nie mogę stać jak obcy, muszę także ją składać i być współofiarnikiem. Mój czynny udział w Mszy polega przede wszystkim na tym, iż łączę się z modlitwami i ofiarą, którą Kościół przez ręce kapłana znosi Bogu. Pięknie wyraża tę myśl jeden z kapłanów: *„Zbawiciel chce mieć przy sobie podczas Mszy św. nie tylko kapłana, chce, aby wszyscy, którzy Go kochają, razem z Nim współofiarowali. Jest trzech ofiarujących: na ołtarzu ukochany nasz Jezus, przy ołtarzu kapłan, naokoło ołtarza – lud wierny”*. Msza św. jest wielkim dramatem Bożym, wobec którego wierni nie mogą być tylko biernymi obserwatorami, lecz z woli Chrystusa aktywnymi współuczestnikami Jego ofiary. Na miarę tego uczestnictwa otrzymują łaski wysłużone na krzyżu, więcej – samego Pana, który daje siebie w darze człowiekowi. W ten sposób Msza daje zadość najgłębszemu pragnieniu natury ludzkiej i całej ludzkości, która pożąda zbliżenia się do Boga przez akt ofiarny.

Instrukcja Kongregacji Obrzędów z 1958 r. podała wskazówki dotyczące uczestnictwa wiernych. Między innymi stwierdzono, że z natury Mszy wynika, aby wszyscy obecni uczestniczyli w niej według odpowiedniej dla siebie metody:

„Uczestnictwo tego rodzaju powinno być wewnętrzne; wierni w pobożnym skupieniu zdobywając się na uczucia serca winni łączyć się jak najściślej z Najwyższym Kapłanem i razem z Nim, i przez Niego składać ofiarę, a także poświęcać siebie [Bogu]”.

„Uczestnictwo obecnych w Mszy św. staje się pełniejsze, jeżeli z uwagą wewnętrzną łączy się udział zewnętrzny, tj. wyrażany za pomocą spostrzegalnych czynności [przykłonienie, powstawanie...], rytualnych gestów, najbardziej zaś przez odpowiedzi, modlitwy i śpiew...”

„Osiągamy wreszcie doskonałe i aktywne uczestnictwo, gdy bierzemy udział sakramentalny; przez to wierni nie tylko za pomocą duchowych uczuć, lecz przez sakramentalne przyjęcie Eucharystii uczestniczą i dzięki temu z Najświętszej Ofiary otrzymują obfitszy owoc”¹⁹.

19 AAS 50/1958, ss. 637–638

ZNAKI ŚWIĘTE W LITURGII MSZY ŚWIĘTEJ

CEREMONIE

*Święta liturgia jest łącznikiem pomiędzy służbą Bożą a życiem
(św. Wincenty Ferreriusz)*

Aby owocnie wzbudzać w duszy pobożne myśli i uczucia, należycie kontemplować wielkie tajemnice Mszy – słowem – odnieść jak największy pożytek, trzeba znać nie tylko jej istotę, ale również dobrze rozumieć znaczenie obrzędów i ceremonii; wiedzieć i rozumieć, co się dzieje na ołtarzu, jaką część Mszy w danej chwili odprawia kapłan. Rozważanie modlitw i czynności kapłańskich wzbudza nie tylko nabożne uczucia, ale i mocne postanowienia. Dlatego w kolejnej części „Katechezy” warto przybliżyć głęboką symbolikę rytu oraz wyjaśnić znaczenie części i modlitw Mszy tradycyjnej, sprawowanej według klasycznego obrządku rzymskiego.

Na przestrzeni dziejów na różne sposoby podejmowano próby przedstawienia w sztuce i poezji tajemnicy Mszy św. Z powodu jej harmonii, dramaturgii i piękna, świadectwa zachwytu wyrażali nawet niekatolicy. Mszę nazywano słońcem cywilizacji łacińskiej, bijącym sercem całego życia i działalności katolickiej, klejnotem chrześcijaństwa, niebiańską perłą, czy najcenniejszym skarbem Kościoła. Paul Claudel pisał: „To była najgłębsza i najwspanialsza poezja, najbardziej wzniosłe dzieło, jakie kiedykolwiek człowiek mógł spełnić. Nie mogłem nasycić się widokiem dramatu Mszy świętej”.

Ofiara eucharystyczna jest ośrodkiem życia chrześcijańskiego, najważniejszym wydarzeniem dnia. Vaticanum II mówi o niej: „Szczyt (apex), do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie źródło (fons), z którego wypływa cała jego moc”²⁰. Kościół doceniając jej wartość, oprawił Mszę w ramy pięknych ceremonii, tak iż w swoim kształcie zewnętrznym stanowi ona prawdziwe dzieło sztuki. Ów skarb powierzył Pan Jezus swoim uczniom w Wieczerniku. Zostawił jednak tylko jądro i samą istotę rzeczy, dopiero Kościół jak złotnik nadał temu – na mocy autorytetu Założyciela – odpowiednią oprawę, a mianowicie dookreślił (a trwało to wieki) modlitwy i ceremonie. Formy Mszy są również wytworem pobożności wielu stuleci chrześcijaństwa. Wszystkie obrzędy celebrowane przez kapłana i towarzyszące im gesty, będące częściowo udziałem wiernych, mają także swoje określone znaczenie. Są one owocem wielowiekowej mądrości i natchnienia Kościoła. To jakby skierowana do nas mowa, język, który trzeba należycie odczytać.

20 SC 10; LG 11.26

Ceremonie, czy w ogóle symbole, jako znaki zewnętrzne ukrytej rzeczywistości, dają się wywieść z samej natury ludzkiej. Liturgia jest kultem całkowitym, który obejmuje całego człowieka, dlatego posługuje się ona symbolami – znakami wyrażającymi treści duchowe. Bóg, ustanawiając np. sakramenty, też posłużył się widzialnymi znakami.

Człowiek składający się z duszy i ciała, w przeciwieństwie do Aniołów – duchów czystych – w naturalny sposób dąży do uzewnętrznienia swych uczuć. Nasza natura domaga się rzeczy zmysłowych, zewnętrznych, aby następnie móc wznieść ducha do spraw boskich. Boga czcimy więc całą swoją istotą, tj. nie tylko duszą, ale i ciałem. Stąd występujące w Mszy symbole, obrzędy, a w tym m.in. gesty takie jak: przyklęknięcie, pochylanie głowy i ciała, składanie lub podnoszenie rąk, wznoszenie oczu ku niebu.

Obrzędowość pomaga ludziom lepiej pojąć i przeżyć dokonujące się na ołtarzu tajemnice naszego zbawienia. Choć ustanowione przez Kościół zewnętrzne ceremonie nie zawierają same w sobie doskonałości czy świętości, nie mniej jednak są one widzialnymi czynnościami kultycznymi, dzięki którym budzi się w wnętrzu człowieka cześć dla rzeczy świętych. Myśl wznosi się ku Niebu, wzmacnia się pobożność, rozpala miłość, rośnie wiara i utwierdza się gorliwość o sprawy Boże.

Byłoby oczywiście błędem, gdyby poprzestać tylko na śledzeniu czy wykonywaniu zewnętrznych rytuałów bez jednoczesnego wkroczenia w głębię i ducha liturgii, w to co się rzeczywiście dokonuje. Liturgia święta wymaga, aby te dwa pierwiastki, zewnętrzny i wewnętrzny, ściśle ze sobą były zespolone. W przeciwnym razie religia może stać się czczym obrzędem i formą pozbawiona treści.

Symbolika liturgii klasycznej jest niezmiernie bogata i wymowna. Ma ona dużą wartość dydaktyczną, dzięki niej wierni mogą nieustannie pogłębiać i utrwalać w sobie prawdy wiary katolickiej. Ponadto zewnętrzne znaki liturgiczne mają wartość społeczną, gdyż wiążą nas w wspólnotę, ułatwiając wspólną modlitwę.

Ofiara Mszy św. jest cudem nad cudami. Tu przychodzi do nas Trójca Przenajświętsza, tu jest realny Jezus Chrystus, w obecności Aniołów i Świętych, tu dokonuje się coś niezwykłego: chleb i wino przemieniają się w Ciało i Krew Pańską. Msza uobecnia całe życie, cierpienia, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Stąd ceremonie Mszy muszą odznaczać się pełnią uwielbienia, szacunku i adoracji Boga. Zawarte w liturgii – język, słowa, gesty, śpiew, modlitwy – muszą być odpowiednie do Majestatu Bożego, podobnie nasze zachowanie w czasie Mszy. Katolicka Msza św. chce wyrażać możliwie najdoskonalej całą tajemnicę zbawienia, ukazywać ludziom w sposób jasny i czytelny prawdy wiary, przedstawiać najpiękniej i najwznioślej wielkość ofiary Chrystusowej i Majestat Boży.

MIEJSCE KULTU BOŻEGO

O jak straszliwe jest to miejsce! (Rdz 28,17)

Przyjrzyjmy się nieco sprzętom liturgicznym. Wszelkie przedmioty służące celebracji, w tym urządzenie kościoła i ołtarza nie są przypadkowe. Mają one bowiem swoje podłoże historyczne i są zakorzenione w tradycji kościelnej. Jako rzeczy zewnętrzne od najdawniejszych czasów były tworzone z ogromną precyzją i na miarę możliwości z najszlachetniejszych materiałów. Ta tradycja sięga już Starego Testamentu, według słów króla Dawida: „Z miłości dla domu Boga mego, oddaję na świątynię Boga mego skarbiec złota i srebra” (1Krn 29, 3). Sprzęty liturgiczne będące nieraz wielkimi dziełami sztuki, spełniają ważną, podwójną rolę: z jednej strony stanowią wyraz miłości do Boga oraz wiary w Jego wielkość i majestat, a z drugiej, dzięki swojemu pięknu podnoszą naszego ducha ku Ojcu Niebieskiemu.

Wpierw – kilka myśli o kościele. Za czasów apostołskich zbierano się w wieczerniku, a następnie w innych domach prywatnych dla „łamania chleba” czyli sprawowania Najświętszej Ofiary. Na Zachodzie, a szczególnie w Rzymie w okresie prześladowań ze strony pogan, chrześcijanie spotykali się w katakumbach, tj. w podziemnych salach i korytarzach, w których grzebano wówczas ciała męczenników, gdzie na ich kamiennych grobach odprawiano Msze święte, szczególnie w rocznicę męczeństwa. Kiedy prześladowania ze strony Cesarstwa ustały, nabożeństwa były odprawiane w bazylikach (basilicos = królewski). Były to gmachy, służące poganom m.in. dla sądownictwa i handlu. Chrześcijanie doceniając ich wartość estetyczną i architektoniczną, przejęli tę formę budownictwa, nadając im jednak charakter sakralny. Niemal od początku wzrastała wśród katolików świadomość, że Ofiara Nowego Testamentu musi być składana w miejscu konsekrowanym przez biskupa, wydzielonym i poświęconym, czyli symbolizującym pewne oddzielenie od tego, co doczesne i codzienne. Np. synod w Laodycei z połowy IV w. zabraniał celebrowania w domach prywatnych. Św. Bazyli (+ 379) pisze: „Będziemy zaniebyszać przykazania, jeżeli tajemnic kapłańskich nie będziemy sprawowali w miejscach poświęconych”. Tak też pozostało do dziś. Wprawdzie istota nowotestamentalnej Ofiary eucharystycznej jest niezależna od miejsca i jeśli zachodzi potrzeba, można ją złożyć poza murami kościelnymi, jednak poza nielicznymi wyjątkami (np. ołtarze polowe) i sytuacją konieczności, zasadniczo należy oddawać Bogu kult liturgiczny tylko w miejscach osobnych, specjalnie do tego przeznaczonych. Posłużyły temu właśnie poświęcone bazyliki, a następnie szereg nowopowstałych świątyń.

Świątynia jest budynkiem wyłączonym z użytku świeckiego. Przez poświęcenie zostaje przeznaczona wyłącznie dla służby Bożej. Konsekracja kościoła przypomina obrzędy chrztu świętego: podobnie jak dusza ludzka, tak i świątynia ma stać się mieszkaniem godnym Chrystusa. Gmach ma być oczyszczony, zły duch wypędzony – dlatego tyle egzorcyzmów, pokropień wodą święconą, znaków krzyża i namaszczenia świętymi

olejami. Przez konsekrację podkreśla się również to, że jest to *domus Dei* – dom Boży – a nie jakieś pomieszczenie czysto funkcjonalne, bo jak powiedział prorok Dawid: „*Wielkie jest dzieło, nie człowiekowi bowiem gotuje się mieszkanie, ale Bogu*” (1Krn 29, 1). Świątynia katolicka jest więc najpierw domem Bożym, miejscem stykania się Nieba z ziemią, a dopiero potem domem Ludu Bożego. Nie jest ona czymś zwyczajnym, ale jakby Niebem na ziemi, gdzie mieszka Pan, któremu kapłani służą w pokorze i bojaźni. Kościół jest symbolem Oblubienicy Chrystusa na ziemi, wyobraża „*święte miasto Jeruzalem, nowe, zstępujące z nieba*”, o którym św. Jan w widzeniu apokaliptycznym usłyszał wielki głos mówiący: „*Oto przybytek Boga z ludźmi*” (Apk 21,3). Taka wizja nie dawała spokoju, taka idea świątyni była natchnieniem w ciągu wieków chrześcijaństwa dla wielu artystów, architektów, malarzy, rzeźbiarzy. Dom, w którym zamieszkuje sam Bóg musiał być okazały i piękny, a dla kultu Bożego nie szczędzono rzeczy najszlachetniejszych.

Kościół katolicki jest z ustanowienia Bożego hierarchiczny, składa się z duchowieństwa i wiernych świeckich. Ta prawda wiary znalazła swój wyraz w architekturze sakralnej, zaważyła na kształcie budowanych świątyń. Zgodnie z duchem wielowiekowej, czcigodnej tradycji, klasycznie zbudowany kościół składa się z trzech głównych części: prezbiterium (presbyteros = kapłan) przeznaczonego dla duchowieństwa, nawy głównej (navis = okręt) i bocznych, w których gromadzą się wierni oraz przedsionka, gdzie niegdyś gromadzili się pokutnicy.

Najważniejszym obszarem w kościele jest prezbiterium, w którym główne miejsce zajmuje ołtarz. Jest ono wywyższone i odseparowane od nawy głównej balustradą, czyli tzw. balaskami. Balaski oddzielają prezbiterium świątyni nie tylko z powodu sakralności ołtarza, ale również dla podkreślenia hierarchicznego charakteru liturgii. Przy takim rozstawieniu istnieje pewne podobieństwo do dawnej świątyni jerozolimskiej, gdzie w miejscu Święte Świętych znajdowała się Arka Przymierza, do której miał dostęp jedynie arcykapłan. Balaski symbolizują także stół wieczernikowy, przy którym wierni otrzymują pokarm dla duszy – Najświętszy Sakrament.

Styl budownictwa kościołów ulegał na przestrzeni dziejów dość dużym zmianom. Chociaż każda epoka usiłowała stworzyć własną koncepcję symboliki architektury sakralnej (np. bazyliki rzymskie, masywne kościoły romańskie, strzeliste katedry gotyckie, kopulaste świątynie barokowe, etc.), jednak każdy styl zachował pewne wymogi obiektywne, cechy tradycyjne. Kościół katolicki określając normy i wydając przepisy dla architektów, czuwał nad swoimi nowopowstającymi budowlami, aby te sprzyjały modlitwie, a nie były obce przeżyciu religijnemu.

WYPOSAŻENIE I ZORIENTOWANIE OŁTARZA

Gorliwość o dom Twój mnie pożera (Ps 68,10)

Piękne jest dzieło stworzenia, świat z całym bogactwem przyrody, a wśród niego arcydziełem jest człowiek obdarzony duszą nieśmiertelną. Duchowym natomiast centrum świata, tajemniczym źródłem jego istnienia, utrzymywania go przy życiu, mimo tylu jego występków, jest ołtarz, na którym spełnia się boski cud eucharystycznej Ofiary. Każdy ołtarz jest budowany dla ofiary i tylko dla ofiary. Ołtarze to najważniejsze pomniki poprzez tysiąclecia, a naród który je stawia, wydaje wielu kapłanów na wieki i dzięki temu nie zginie.

Ołtarz główny, mieszczący się w prezbiterium zajmuje w świątyni miejsce centralne, podobnie Msza św. wiedzie prym w życiu liturgicznym Kościoła. Ołtarz jest symbolem Chrystusa, toteż Kościół otacza go szczególnym szacunkiem. Jest poświęcony i nie wolno używać go w innym celu jak do liturgii, a konkretnie dla świętej Ofiary. Kapłani oddają mu pokłon bądź przyklękają, gdy znajduje się na nim Przenajświętszy Sakrament, albo całują go wiele razy przy odprawianiu Mszy oraz okadzają podczas liturgii uroczystej.

Prawidłowo zbudowana świątynia posiada ołtarz skierowany na wschód. To wyraz starożytnej tradycji, w ten sposób pierwsze kościoły chrześcijańskie bardzo szybko odróżniły się od synagog. Chrześcijanie od początku zwracali się na modlitwie ku wschodowi. W wschodzącym słońcu postrzegano symbol Chrystusa zmartwychwstałego (Łk 1, 78), który wniebowstąpił w stronę orientu (stąd słowo „orientacja”) i stamtąd przybędzie powtórnie na ziemię (Mt 24, 27; Dz 1, 11). Tak zatem konstruowano kościoły, aby stojący przy ołtarzu na czele ludu kapłan-pośrednik oraz wierni mogli się wspólnie zwrócić na modlitwie w jednym kierunku – wschodnim. Tak zjednoczona i zorientowana wspólnota eucharystyczna, przeżywająca w liturgii zapowiedź powrotu Chrystusa zwraca się w stronę Pana, niejako wychodząc Mu na spotkanie, oczekując Jego przyjścia w chwale.

Wyróżniamy elementy istotne ołtarza: płytę ołtarzową (mensa), grób (sepulcrum), oraz tworzące z nim całość: krzyż (crucifixum), tabernaculum i świece (candelae).

Mensa zwana potocznie ołtarzem, stanowi część najistotniejszą, na niej bowiem składana jest Przenajświętsza Ofiara. Najlepszym budulcem jest kamień. Pokryta trzema poświęconymi obrusami lnianymi, przypominającymi białe prześcieradła, którymi było owinięte Ciało Zbawiciela w grobie. Praktyczne znaczenie to ochrona Najświętszego Sakramentu, aby Krew w wypadku rozlania się nie przesiąkła aż do płyty ołtarzowej.

Sepulcrum to czworokątne zagłębienie, znajdujące się na środku mensy, w które biskup podczas uroczystej konsekracji ołtarza wkłada i zamurowuje relikwie świętych męczenników, zamknięte w metalowej puszcze. Z kolei w ołtarzach tzw. nie murowanych, czyli drewnianych, umieszcza się pośrodku płyty przenośny kamień ołtarzowy

z marmuru lub alabastru – tzw. portatyl. Kamień ów zawiera święte relikwie opieczętowne przez biskupa i szczelnie zamurwane kamienną płytką. Relikwie złożone w ołtarzu muszą pochodzić z kości przynajmniej dwóch świętych, w tym co najmniej jedna z ciała męczennika. Zasadniczo tylko na takim ołtarzu, w którym mieszczą się relikwie wolno odprawiać Mszę św.

Krucyfiks to krzyż z wizerunkiem ukrzyżowanego Zbawiciela, stojący pośrodku ołtarza lub na tabernakulum, przypominający krwawą Ofiarę Krzyżową, która dokonuje się teraz w sposób bezkrwawy.

Tabernakulum stanowi pewną analogię do Arki Przymierza ze świątyni jerozolimskiej. Nazwa (tabernaculum = namiot) nawiązuje do namiotu, w którym Izraelici na pustyni przechowywali Arkę. Jest to bogato na zewnątrz zdobiona szafka, służąca do przechowywania konsekrowanych Hostii. Wraz z ołtarzem głównym tworzy punkt centralny całego kościoła, ku którym zwracają się wszelkie elementy architektury począwszy od przedsionka, dzięki czemu skupia się na ołtarzu, względnie na tabernakulum, cała uwaga .

Tabernakulum to miejsce realnej obecności żywego Chrystusa pod postacią chleba, tron samego Boga. Tu znajduje się Najświętszy Sakrament, który należy adorować. Ono przypomina nam, że Kościół jest pielgrzymujący, a obecność Jezusa Eucharystycznego jest dla niego znakiem przymierza. Tabernakulum pozostaje zasadniczo nie oddzielne od ołtarza, ponieważ byłoby to „rozdzielenie dwóch rzeczy, które powinny być ze sobą złączone, tak ze względu na swe pochodzenie, jak i istotę” . Przed Najświętszym Sakramentem powinna świecić się dzień i noc lampka napęczniona oliwą lub woskiem, która symbolizuje nieustanną adorację Oblubienicy Chrystusowej.

Świece, najlepiej woskowe. Najczęściej smukłe, majestatycznie wznoszące się ku górze, zasadzone nie rzadko na wysokich i kunsztownie zdobionych świecznikach (lichtarzach). Mimo wielu świateł elektrycznych w kościele, zapalone świece są niezbędne z powodu ich symbolicznego znaczenia. Oznaczają przede wszystkim Chrystusa jako światłość dla świata, która oświeca każdego człowieka nauką Bożą i łaską. (Paschał używany w liturgii Wielkiej Soboty to symbol zmartwychwstałego Pana). Przypominają również gorliwość pierwszych chrześcijan, którzy zbierali się nocą w katakumbach na Msze.

Płomień trawi ustawicznie ciało świecy, spala się jej wosk, ofiarowuje na chwałę Bożą. Świece płoną właśnie na ołtarzu – tj. tam, gdzie co dzień spala się dla nas ofiarna miłość Syna Bożego. Świec jest sześć, trzy po lewej i trzy po prawej stronie. W pośrodku stoi krucyfiks. Można w tym zauważyć analogię do starotestamentowej menory.

Ponadto na ołtarzu znajduje się pulpit pod mszał oraz trzy tablice z modlitwami używanymi w czasie Mszy. Wyrazem naszej miłości do składającego się za nas w ofierze Pana, jest przyozdabianie ołtarza pięknymi kwiatami. Do ozdoby ołtarza należeć mogą

relikwiarze, które stawia się w dni uroczyste między lichtarzami, oraz obrazy czy rzeźby. Oto ile nasuwa się głębokich myśli, zanim jeszcze rozpocznie się liturgia święta. Cóż dopiero, gdy będziemy rozpatrywać po kolei każdą modlitwę i ceremonię mszalną.

PRZYGOTOWANIE DO MSZY ŚWIĘTEJ.

Msza św. jest cechą wyróżniającą gorącego, letniego i zimnego katolika

Istnieje pewne ogólne prawo, że przed czymś niezwykle ważnym, wielkim i niezwykle obowiązkowym jest uprzednie przygotowanie. Także i liturgia Mszy posiada szereg obrzędów przygotowujących, aby ją sprawować w sposób godny oraz dobrze i owocnie wziąć w niej udział. Ważne wydają się również pewne naturalne czynności przygotowawcze.

Godzinny post eucharystyczny to minimum, więc oprócz czystej wody i lekarstw nie wolno niczego spożywać, jeżeli, o ile jesteśmy w stanie łaski uświęcającej, zamierzamy przystąpić do Komunii św. W ten sposób uświadamiamy sobie niezwykłość pokarmu anielskiego, iż przyjmujemy samego Boga ukrytego pod postacią chleba.

Udając się na Mszę św. nie można mieć nic do zarzucenia pod względem czystości ciała, a zatem ręce umyte, twarz ogolona, włosy skromnie przystrzyżone i schludnie uczesane. Poza tym, strój nie prowokujący, ubranie czyste, etc.

Warto przed pójściem do kościoła, jeszcze w domowym zaciszu, przemedytować krótko teksty proprium zawarte w maszali, przypadające na dany dzień, by dzięki zaznajomieniu się z nimi nasz udział w liturgii stał się pogłębiony. Istnieje również szereg wspaniałych, przekazanych nam przez tradycję modlitw, przeznaczonych na przygotowanie do Mszy.

Aby uczestnictwo duchowe w Ofierze eucharystycznej było bardziej owocne, bez obcych myśli i roztargnień, potrzeba wprzód wyciszenia, wewnętrznego spokoju, odciążenia się na ten czas od spraw doczesnych, od zgiełku tego świata, od tłumy gapiów, a przepojenia się atmosferą miejsca świętego. Nie bez powodu napomina się, aby do kościoła nie wpadać na krótko przed rozpoczęciem nabożeństwa.

GESTY W LITURGII

Aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano (Flp 2,10)

Wchodząc do kościoła zanurzamy dłoń w wodzie święconej. Woda jest naturalnym środkiem oczyszczającym. W tym wypadku chodzi nie o brud ciała czy kurz uliczny, ale o brud grzechów. Człowiek, który zbliża się do Boga musi zostać poddany oczyszczeniu, co właśnie owe sakramentalium ma nam uświadamiać.

Przekraczając próg między światem a świątynią wierny musi zostawić za sobą sprawy doczesne i zapomnieć o duchu światowym. Liturgia sprawowana w świątyni ma wyprowadzać z szarej codzienności, ziemskiego horyzontu i zwykłej egzystencji po to, aby wnieść do Nieba i dać przedsmak liturgii niebiańskiej²¹ – praegustatio futurae gloriae. Liturgia nie jest jednak człowiekowi obca, ponieważ jak rozjaśniające każdy dzień słońce, uczy patrzeć na ziemską rzeczywistość oczami Bożymi. Stanowi wyjaśnienie człowieczeństwa i celu życia, a także udziela sił do przewycięzania codziennych trudności i daje łaskę. Liturgia pozwala uchwycić dystans od mentalności mas. Gdy człowiek przebywa sam na sam z Chrystusem, w ciszy i skupieniu, następuje u niego transformatio animae humanae – przemiana duszy. Wchodząc w sferę sacrum odczuwa niegodność wobec Najwyższego, a biorąc do ręki wodę święconą chce stać się oczyścić wewnątrz, aby godnie Jemu służyć.

Liturgia tradycyjna zawiera i wyraża szereg różnych gestów. Tego rodzaju czynności są znaczące dla akcji liturgicznej. „Każdy gest uszanowania, każde przyklęknięcie przed Najświętszym Sakramentem jest ważne, gdyż stanowi akt wiary w Chrystusa, akt miłości do Niego” . Gest w liturgii posiada podwójny skutek. Wpierw uzewnętrznia uczucia człowieka. Równocześnie jednak to, co wykonujemy widzialnie i zewnętrznie, wzmacnia jeszcze bardziej nasz stan wewnętrzny. Np. przyklęknięcie w przedsionku kościoła ukazuje poczucie bojaźni, wyraża uniżenie i pokorę, a jeśli właściwie się to czyni, pomaga pogłębić akt wewnętrznej adoracji i bojaźni Bożej.

Liturgia tradycyjna, a w szczególności Msza w rycie klasycznym–rzymskim, obfituje w szereg gestów liturgicznych przede wszystkim u kapłana, ale również u wiernych świeckich. Celebrans oprócz przyklęknięcia wyrażającego adorację należną Bogu, czyni także pokłony jako wyraz uszanowania, oddawany osobom lub poświęconym przedmiotom. W Mszy ma miejsce częste ucałowanie ołtarza, co daje wyraz czci względem „rzeczy” świętych (stary zwyczaj rzymski). Kapłan wznosi też oczy i ręce, a zakreślając jakby okrąg, ściągą na ofiarne dary, siebie i lud błogosławieństwo z niebios. Uderzenia w piersi, którym towarzyszy pochylenie ciała przypominają celnika w świątyni, a oznaczają pokorę człowieka grzesznego i zawstydzonego swej nędzy i śmiałości. Kreślenie wielu znaków krzyża przypomina wciąż, że cała święta liturgia związana jest z tajemnicą Kalwarii, nieustannie odnawianą na ołtarzach.

²¹ SC 8

Rozpostarte ręce i otwarte dłonie, tak jak trzyma je celebrans podczas modlitw mszalnych, to najstarsza forma przekazana nam przez liturgię. Symbolizuje ona człowieka zwróconego z całą ufnością do Boga i oczekującego łaski, o którą prosi. Dłonie złożone, z prawym kciukiem założonym na lewy to gest przejęty z feudalnego rytuału przysięgi, oznaczający oddanie się pod opiekę władzy zwierzchnika.

Wśród postaw liturgicznych, w których partycypują również wierni świeccy, wyróżnia się: postawę stojącą, przyklęknięcie, klęknięcie, siedzenie, pokłon, uderzanie się w piersi.

Stanie to pierwotna postawa modlitewna u Żydów i pierwszych chrześcijan. W powszechnym znaczeniu dziś, stanie przed kimś oznacza poważanie i szacunek. W sferze religijnej symbolizuje człowieka wolnego, odkupionego, wyzwolonego z ciemności grzechu władzy szatana. Wyraża gotowość i wyznanie.

Przez przyklęknięcie czyni się człowiek małym i uznaje w pokorze, że jest niczym wobec nieskończonego Boga. Jest to wyraz adoracji i uwielbienia. Ów gest wkroczył do liturgii rzymskiej w okresie największego rozkwitu chrześcijaństwa – w średniowieczu. Część zakonów pozostała jednak przy głębokim skłonie. Przyklęknięcie na obszarze germańskim w okresie feudalnym oznaczało powitanie władcy oraz uznanie jego zwierzchności w chwili składania jemu przysięgi.

Klęknięcie jest przedłużonym przyklęknięciem. Wyraża pokutę oraz żarliwą prośbę, ale również adorację. Postawą słuchania jest siedzenie, znakiem zastanowienia się. Pokłon ciała jest wyrazem prośby, zaś skinienie głową znakiem rewerencji. Uderzanie się w piersi symbolizuje pokorę i żal za grzechy, jest uznaniem własnej grzeszności.

W Mszy rzymskiej nie ma ani jednego słowa, ani jednej czynności celebransa, gestu, bądź ruchu, który byłby bez znaczenia. W starym ordo nie ma miejsca na tzw. własną twórczość, subiektywizm zachowania czy improwizację. Wszystko tu przypisane jest dokładnie i mądrze ustalone rubrykami, do których przestrzegania zobowiązuje Kościół. Nawet szaty liturgiczne są nakładane przez kapłana w zakrystii w ściśle określonym porządku.

SZATY LITURGICZNE

Dusza moja raduje się w Bogu moim, bo przyodział mnie w szaty zbawienia i okrył mnie płaszczem sprawiedliwości (Iz 61,10)

Szaty liturgiczne są poświęcone i przeznaczone wyłącznie do kultu Bożego. W swej formie i barwach posiadają piękną i głęboką symbolikę, a także kontekst historyczny, nawiązując w pewnym stopniu do ubiorów Rzymian z IV i V w.

Stroje, wszelkie ubrania w ogóle, są wyrazem indywidualizmu. W liturgii oznaczają nie tyle smak indywidualny, a raczej podkreślają nadziemskość i niezwykłość dokonujących się tajemnic oraz uroczysty nastrój, dlatego muszą być piękne i odróżniać się od strojów codziennych.

Każda szata stanowiła niegdyś oznakę pewnej godności człowieka. W liturgii podkreśla godność kapłańską, odróżnia celebransa od wiernych, dla których jest przewodnikiem i zastępcą, a także wyraża jego posłannictwo.

Szaty liturgiczne są jakby kazaniem dla kapłana. W ich przebogatej symbolice i modlitwach towarzyszących przy ich nakładaniu przypominają mu jego cnoty i obowiązki oraz jaki być powinien, aby godnie składać Bogu Najświętszą Ofiarę. Każda z szat posiada jakiś symboliczny związek z Chrystusem Panem i Jego ofiarą krzyżową.

Na początku kapłan okrywa swą głowę humerałem (*humerus* = ramię) – kawałkiem lnianego płótna w kształcie czworokątu, by po chwili nałożyć go na ramiona, okrywając przy tym szyję i zawiązując go na sobie wokół pasa, przyszytymi do niego tasiemkami. W czasie tej czynności wypowiada jednocześnie modlitwę: „*Włóż, Panie, na głowę moją przyłbicę zbawienia dla odparcia wszelkich napaści szatańskich*”. Humerał oznacza czystość myśli, spojrzenia, odcięcia się od roztargnień. Przypomina chustę, którą zawiązano Panu Jezusowi oczy, kiedy się z Niego naigrywano, bijąc po twarzy przed starszyzną żydowską.

Następnie celebrans nakłada albę (*albus* = biały) – długą, białą szatę płócienną, sięgającą aż do kostek. W starożytności stanowiła ona ubiór świeckich, przyodziewano nią neofitów po chrzcie świętym. Od VI w. nosiło ją już tylko duchowieństwo, a od X w. używano jedynie w kościele do liturgii. Alba wyraża czystość serca, zgodnie z modlitwą: „*Wybiel mnie, Panie, i oczyść serce moje, abym obmyty we krwi Baranka, cieszył się radością na wieki*”. Alba przypomina strój, w który Herod przyodział Jezusa na pośmiewisko.

Kapłan przepasuje albę lnianym lub wełnianym, skróconym i często zakończonym frędzlami sznurem, zwanym *cingulum* (= pas, pasek). Symbolizuje powściągliwość, umartwienie ciała, poskromienie żądz, czyli – czystość cielesną, umiarkowanie, a także czujność, według słów Chrystusa do Apostołów: „*Niech biodra wasze będą przepasane*” (Łk 12,35). Modlitwa towarzysząca: „*Przepasz mnie, Panie, pasem czystości i zgaś we mnie ogień pożądliwości, aby królowała we mnie cnota wstrzemięźliwości i czystości*”. Pasek przypomina rzemień, którymi przywiązano Pana Jezusa do słupa podczas biczowania.

Trzy wyżej wymienione szaty uświadamiają przygotowującemu się do odprawienia Mszy świętej księdzu, iż powinien podobnie jak biel być czysty i nieskazitelny, aby móc Panu Bogu godnie służyć przy ołtarzu.

Kolejnym, czwartą rzeczą kapłańską jest manipularz (*manipulus* = narecze, wiązka), w języku potocznym nazywany małą stułą, nakładany na lewe przedramię, zwisający po jego obu stronach. Jego pochodzenie jest starożytne. Była to ozdobna chusta (*mappa*), noszona przez rzymskich dostojników państwowych jako oznaka ich dostojęstwa; pierwotnie przywilej konsula w czasie nieobecności cesarza. Przez opuszczenie mappy dawano m. in. znak na rozpoczęcie różnych imprez. Kiedy od IV w. kler katolicki dostąpił większych godności, zaczął również nosić manipularz.

Uszyty jest on z tego samego materiału co stuła i ornat. Oznacza gotowość do podejmowania ochoczym sercem wszelkich trudów, związanych z życiem doczesnym i służbą Bożą. Modlitwa przy zakładaniu: „*Obym zastąpił, Panie, przynieść Ci plon łez moich i cierpień, abym z radością mógł otrzymać nagrodę moich znojęw*”. Manipularz przypomina kajdany, które włożono Panu Jezusowi na ręce kiedy Go pojmano w Ogrodzie Oliwnym oraz sznur, na którym prowadzono Go na Golgotę.

Stuła (*stola*) to stosunkowo szeroka i długa taśma, zwieszająca się u szyi, tej samej materii co ornat. Dawniej noszona przez cesarzy i posyłana w podarunku innym osobom na znak łaski. Obecnie jest oznaką godności, dostojęstwa i władzy wynikającej z urzędu kapłańskiego oraz jarzma Pańskiego. Niegdyś biskup wkładał ją na ramiona kapłanowi mającemu wygłosić kazanie. Do dziś nosi ją papież na co dzień jako posiadający pełnię władzy; inni duchowni – tylko jako szatę liturgiczną. Kapłan nakłada dziś stułę nie tylko przy odprawianiu Mszy, lecz również wtedy, gdy występuje jako szafarz łask Bożych. Biskup zwiesza jej końce, ksiądz krzyżuje na piersiach, a diakon wdziewa ją przez lewe ramię.

Stuła to szata bogato zdobiona, często upiększona haftem i złotem, posiada trzy krzyże. Pocałunek krzyża umieszczonego pośrodku na zagięciu wyraża szacunek i bojaźń Bożą. Modlitwa: „*Zwróć mi, Panie, szatę nieśmiertelności, którą utraciłem przez upadek pierwszego naszego rodzica; a iż niegodny zbliżam się do Twych tajemnic świętych, niech jednak zastuję na radość wiekuistą*”. W stosunku do Chrystusa przypomina stuła krzyż dźwigany przez Niego na górę Kalwarii.

Wreszcie nakłada kapłan ornat (*ornatus* = ozdobiony, wspaniały; ozdoba, okrasa). Nazwa łacińska tej szaty to *casula*. Ów strój powstał z wierzchniego płaszcza rzymskiego. Jego krój ulegał w ciągu wieków rozmaitym przeobrażeniom. Początkowo stanowił on stosunkowo ciężkie, dość długie i szerokie okrycie bez rękawów, z otworem na głowę, jakby w kształcie dzwonu. Okrywał całą postać, dlatego nazwany został przez św. Augustyna jako *casula* (= domek). Z czasem jednak, dla swobody ruchu rąk przy świętych

czynnościach rytualnych, obcinano go przez szereg stuleci, stąd też np. formy gotycka (XIII w.), lub tzw. skrzypiec, pochodząca z epoki baroku, okrywająca jedynie piersi i plecy kapłana. Ornatu należy używać tylko do funkcji bezpośrednio związanych z Eucharystią.

Ornat, jako że spoczywa na plecach, oznacza słodki ciężar jarzma służby Bożej, które ksiądz katolicki podejmuje się dźwigać dobrowolnie i z radością, a także jest symbolem miłości, którą kapłan winien się przejąć, zbliżając się do ołtarza. Modlitwa przy nakładaniu: „*Panie, któryś rzekł: 'Jarzmo moje jest słodkie, a brzemie lekkie' spraw, abym je tak nosić umiał, iżbym zasłużył na łaskę Twoją*”. Ornat przypomina utkaną szatę Jezusową, o którą nie chcący jej dzielić żołnierze rzucili los.

Biret (*biretum*) to nakrycie głowy używane w określonych momentach nabożeństwa, przypominające swoim kształtem koronę. Jest oznaką godności kapłańskiej. Wszedł w użycie od X w. Najpierw był okrągły, obecnie zaś jest czworokątny. Przedtem zastępował go humerał a poza liturgią kaptur.

Szaty liturgiczne nie są rzeczami prywatnymi kapłana lecz własnością Kościoła. W miarę zbliżania się ku kapłaństwu, nasza najlepsza Matka Kościół obdarowuje kandydata coraz to piękniejszymi ubiorami: sutanna, komża, alba, tunicella, dalmatyka i wreszcie ornat. Kapłan powinien przejawiać tutaj pokorę, nigdy do końca nie będzie godzien noszenia tych poświęconych strojów. Po ich nałożeniu niknie jego osoba, tj. schodzi na drugi plan. Od tej chwili przy ołtarzu będzie widoczny nie tyle ksiądz Y, ale mąż Kościoła, który działa z jego polecenia, in persona Christi – w osobie Chrystusa.

Odpowiednio do okresu liturgicznego w ciągu roku oraz uroczystości lub święta, zmianie ulega kolor szat liturgicznych. Wyróżnia się zasadniczo pięć kolorów używanych w celebracji świętej liturgii: biały (symbol światła) wyraża radość i czystość, (złoty – na większe święta); czerwony (barwa ognia i krwi) oznacza miłość i męczeństwo; zielony (barwa wiosny, przyrody i życia) to wyraz nadziei (na przyszłe zmartwychwstanie); fioletowy oznacza pokutę, umartwienie i pokorę; czarny (barwa żałoby, symbol śmierci) wyraża smutek po zmarłych i pamięć o nich. Dodatkowo można używać koloru różowego w dwie niedziele w ciągu roku – adwentową *Gaudete* i wielkopostną[†] *Laetare*.

† W oryginale wielkanocną (?)

NACZYNIA I SZATY KIELICHOWE

Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pana (Ps 115,13)

Kielich używany w Mszy św. do konsekracji wina, przypomina nam naczynie Pana Jezusa z Wieczernika. Jest to czasza wsparta na stabilnej podstawie. Cały kielich, z racji jego świętego przeznaczenia, ma być zrobiony z metalu szlachetnego, do tego pozłacany (obowiązkowo wewnątrz czaszy) lub co najmniej posrebrzany.

Patena (*patere* = rozpościerać się) to mały talerzyk w formie płaskiego spodka, na który kapłan w czasie Mszy nakłada Hostię świętą. Podobnie jak kielich, patena powinna być pozłacana lub posrebrzana. Kielich i patena muszą przed ich użyciem zostać konsekrowane przez biskupa.

Puryfikaterz, mały lniany ręczniczek (*purificare* = czyścić), służy do wycierania kielicha i pateny oraz palców i ust kapłańskich po Komunii św.

Palka to sztywny, kwadratowy kawałek lnianego płótna, który leżąc na patenie, zabezpiecza od wysunięcia się hostii na zewnątrz, a także w trakcie Mszy świętej służy do przykrywania kielicha.

Korporał (*corpus* = ciało) to lniany lub płócienny, usztywniony, czworokątny obrusik, na którym podczas Mszy stawia się kielich i kładzie hostię. Puryfikaterz, palka i korporał mają najbliższą styczność z Ciałem i Krwią Chrystusa, są zatem poświęcone i nie mogą być dotykane przez osoby nieupoważnione.

Welon, jedwabna zasłona okrywająca kielich. Na nim leży bursa – kwadratowa teczka, w której osobno znajduje się złożony korporał, ze względu na jego bezpośredni kontakt z Ciałem Pana. Obie są tej samej materii co ornat.

JĘZYK KULTU BOŻEGO

Język mój będzie głosił sprawiedliwość Twoją, cały dzień chwałę Twoją (Ps 34,28)

Msza jest szczytowym aktem religijnym, jest święta (czyli zachodzą tu najściślejsze relacje człowieka z Bogiem), wydaje się więc zrozumiałym, iż powinno być używane w niej wszystko to, co najwznioślejsze. Ta prawda odnosi się w pierwszej linii do języka celebracji liturgicznej. Kościół od samego początku świadomy, jak drogocenny skarb powierzył mu Jezus, otoczył Mszę nie tylko wzniosłymi obrzędami i ceremoniami, ale również językiem szlachetnym i pięknym, aby jak tylko najlepiej móc wyrazić i uczcić Majestat Boży na ziemi. Tym językiem liturgicznym stała się łacina – czcigodna i starożytna mowa wiecznego Rzymu, uświęcona trwałą ponad 1600-letnią tradycją, wielowiekowym i powszechnym stosowaniem w liturgii Kościoła łacińskiego; język pełen godności, wzbudzający głębokie poczucie tajemnicy eucharystycznej.

Msza św. jako akt kultu Bożego potrzebuje języka kultycznego, sakralnego, czyli wyjątego z obszaru profanum; w Mszy idzie przecież o celebrację misterium wiary. Sakralność jest czymś całkowicie odmiennym niż powszedniość. Szacunek dla tego, co święte, Bogu poświęcone, jest naturalnym odczuciem człowieka, leżącym u podłoża wszystkich kultur. Wszystkie niemal religie cieszą się posiadaniem własnego języka sakralnego, używanego dla sprawowania kultu.

Jak celem liturgii nie jest podawanie wiadomości ani pouczanie, podobnie rolę języka kultycznego nie jest wprawdzie komunikacja, czy bycie środkiem do porozumiewania się. Język kultu służy podkreśleniu i wyrażeniu dziejącego się misterium fidei, to że Msza jest tajemnicą, daleką od świata i spraw świeckich, że chodzi tu o najwyższe działanie Chrystusa i Jego Kościoła. Dlatego właśnie Kościół otoczył językiem kultycznym swoje relacje z Bogiem w liturgii, świadomy, że rzeczy święte należy ukrywać w cieniu tajemniczych słów. Podobnie całe Pismo św. jako pełne figur, zapożyczonych myśli i przypowieści pozostanie zawsze dla zwykłego człowieka mimo tłumaczeń księgą tajemniczą. Doświadczenie Tajemnicy wzbogaca doświadczenie wiary.

Każda liturgia zmierza ku wytworzeniu sobie języka kultycznego. Jest to próba nie tyle odjęcia, co zdystansowania się od profanum. U niektórych protestantów nawet, którzy początkowo odrzucili język łaciński, trwa się przy starym, wręcz archaicznym języku niemieckim. Sakralizacja liturgii łacińskiej jest dodatkowo potęgowana przez śpiew – chorał gregoriański.

Sakralność wymaga siłą rzeczy innego zachowania się jak w domu czy na ulicy. Język kultyczny nie jest powszednim, potocznym językiem ulicy czy gazet, ale językiem misterium, językiem tajemniczym. Łacina gwarantuje szacunek należny tajemnicy Mszy.

Dzięki temu w czasie trwania liturgii rozwija się wśród wiernych respekt wobec Boga i rzeczy świętych, skupienie i duch adoracji. Język sakralny podnosi człowieka ponad to, co tylko ludzkie, przywołuje obecność dziejących się tajemnic naszego zbawienia.

Język łaciński jest dla Kościoła wielką pomocą. Jako martwy i nie podlegający ewolucji, wyraża w sposób pewny, adekwatny i precyzyjny prawdy wiary katolickiej, chroniąc przed potencjalnymi błędami, które mogą wynikać z nieściśłości i wieloznaczności języków nowożytnych. Ma to swoje nieocenione zastosowanie w studium teologii. Jest to również niezwykle ważne w procesie zachowywania świętych, starożytnych, nietykalnych słów i formuł liturgii oraz właściwego ich rozumienia. Właściwością języków współczesnych jest zmieniać się i przekształcać bez ustanku. Język ksiąg liturgicznych, który strzeże tożsamości Mszy przed złym rozumieniem, nie może podlegać zmianom, gdyż od tego zależy w dużym stopniu zachowanie prawd, które te księgi zawierają. Teksty liturgii rzymskiej były tworzone niemal wyłącznie po łacinie.

Msza św. jest publicznym aktem kultu katolickiego, potrzebuje więc jednego języka, nie tylko w swej treści, ale i formie. Wierny zwraca się w prywatnych modlitwach do Boga w swoim własnym języku, kapłan zaś przy wykonywaniu kultu publicznego – w oficjalnym języku Kościoła. Łacina stanowi formę jedności życia kościelnego, więź ze Stolicą Apostolską. Uwydatnia uniwersalizm Dobrej Nowiny, nie jest więc zarezerwowana tylko dla jakiejś etnicznej bądź kulturowej wspólnoty, ale dla wszystkich ludów w Kościele. Podkreśla transcendencję słowa Bożego, które przekracza wszelkie języki narodowe. Język łaciński jest świadectwem stałości Kościoła w czasie oraz wyrazem jego katolickości, powszechności i zewnętrznej jedności w przestrzeni, bez względu na narodowość.

Łacina stała się być może językiem mało przystępnym dla szerszych kręgów katolickich. Nie jest to jednak przeszkodą, aby zapoznać się choćby tylko z podstawami mowy naszej Matki–Kościoła. Istotną pomocą dla uczestnictwa w tradycyjnej Mszy jest mszalik, zawierający tłumaczenie tekstów łacińskich. Korzystanie z niego umożliwia jednoczesne używanie języka kultycznego w liturgii i rozumienie modlitw liturgicznych. Używanie mszalika nie jest skomplikowane, wymaga owszem koncentracji. Żyjemy w czasach informacji i gazet, gdzie każdy potrafi czytać, gdzie przerzucanie stron między częściami stałymi a zmiennymi w mszaliku wydaje się prostsze od obsługi komputera.

Wysiłek, jakiego domaga się od nas liturgia łacińska, by wznieść się ponad języki narodowe ma w sobie wiele cennego. Obok przesłanek teologicznych, jak praktycznych (możliwość wspólnej modlitwy różnojęzycznych katolików) jest również to, iż w współczesnym świecie, w którym rodzą się ciągle szowinizmy, język łaciński przypomina nieustannie, że Kościół pomimo swojego istnienia w różnorodnych kulturach i nacjach, pozostaje ostatecznie uniwersalny i ponadnarodowy.

Jeśli nawet przeżywamy powszechny niestety zanik łaciny w życiu liturgicznym, (po wielkich zmianach rytu, jakie nastąpiły na początku lat 70-tych, gdzie obecnie odprawia się już niemal wszędzie w językach narodowych) nie należy zapominać, iż pozostaje ona do dziś pierwszym językiem Kościoła, także w liturgii – zgodnie z orzeczeniem ostatniego Soboru: „*W obrządkach łacińskich zachowuje się używanie języka łacińskiego, poza wyjątkami określonymi przez prawo szczegółowe*”²².

22 SC 36

DOBRODZIEJSTWA LITURGII TRADYCYJNEJ

Nic nie należy cenić wyżej nad służbę Bożą (św. Benedykt)

Liturgia tradycyjna, Msza w rycie klasycznym rzymskim, przypomina nam nieustannie o Bożej transcendencji. Ona jest przepelniona adoracją Boga. Tutaj Kościół ofiaruje nam teocentryzm swojej modlitwy. Kapłan wraz z wiernymi zwracają się w duchu uwielbienia ku nieskończonemu Majestatowi Pana.

Kościół od początku odczuwał potrzebę ziemskiej epifanii, dostępnej dla wszystkich. Wyraża się to w przepychu jego świątyń, blasku liturgii i delikatności śpiewów. Tradycyjna liturgia katolicka otwiera zarówno przed małymi, jak wielkimi skarbiec swej wzniosłości, w którym można znaleźć piękno psalmodii, chorału gregoriańskiego, świętych tekstów, harmonii ruchów, odpowiedniego porządku. Stara liturgia jako sztuka pełna delikatności dotyka duszę człowieka, zanim poruszy w niej energię umysłu.

„Uroczysty charakter obrzędów absolutnie nie przytłacza i nie przeciąża, lecz prowadzi do wyrażenia przez transcendencję blasku nadprzyrodzoności. Wspinając się na określoną wysokość, każda święta liturgia dąży za pośrednictwem rytuału do tego, byśmy odeszli od banału i codzienności – nie dla jakiegoś celu estetycznego, lecz aby skierować uwagę wiernych na to, że spełniana czynność pochodzi od Boga. Majestat liturgicznego przepychu nie ma innego celu. Oznacza on, że coś niebieskiego nadchodzi, żeby dotknąć ziemi. Św. papież Grzegorz Wielki z VI w. pisał o tym w swoich Dialogach: «W chwili ofiary Niebo otwiera się na głos kapłana. W tym misterium Jezusa Chrystusa obecne są chóry anielskie, a to, co jest w górze, przychodzi złączyć się z tym, co jest w dole, jednoczy się Niebo i ziemia, widzialne i niewidzialne stają się czymś jednym»».²³

Uroczysty charakter kultu jest integralną częścią liturgii katolickiej i powinien być zachowywany jako składnik jego własnego orędzia, ciągle pod warunkiem, że to nie przerodzi się w pompę i manieryzm (...). Oskarżenia o triumfalizm są wyrzutem względem radości ubogich, którzy lubią widzieć jak czci się to, co wielkie (...). Kard. Ratzinger: Nie ma śladu triumfalizmu w uroczystym charakterze kultu, przez który Kościół wyraża chwałę Bożą, radość wiary, zwycięstwo prawdy i światła nad błędem i ciemnościami. Bogactwo liturgii nie jest bogactwem jakiejś kasty kapłańskiej; należy ono do wszystkich, także do ubogich, którzy faktycznie go pragną i wcale się nim nie gorszą”.

Siła piękna starej liturgii pociąga. *„Liturgia w większym stopniu niż my przyczynia się do opisania cudów niebieskiej Ojczyzny. Otwiera ona przed nami bramy Królestwa. Człowiek wstępuje tam ciałem i duszą: wzrok, słuch, powonienie – wszystko mówi mu o Bogu”.*

23 Św. Grzegorz Wielki, *Dialogi*, IV, 60

Istnieje ścisła więź między wiarą a liturgią, zgodnie ze starą zasadą katolicką: *Lex orandi, lex credendi*. W historii Kościoła, przez wieki prześladowań chrześcijan np. w niektórych krajach muzułmańskich, celebrowanie Bożej liturgii uchroniło wiarę katolików. Liturgia powstrzymuje wiernych od zapomnienia i błędu. Posiada ona charakter społeczny i misyjny. Jest tradycją w najwyższym stopniu jej mocy i uroczystego charakteru (Dom Guéranger). Jak postanowienia soborów ekumenicznych Kościoła można nazwać ‚tradycją definiowaną‘, tak liturgię – ‚tradycją wyznawaną‘. Przez słowa, śpiewy i niezmienny rytuał tchnie starożytna Tradycja Kościoła. Wierni i niewierzący rozpoznają oblicze Matki-Kościół, dzięki jej ciągłemu wpływowi, modlitwy i sakramentów świętych, dawaniu stałych dowodów tego, co nazywa się jej mocą uświęcania.

Liturgia wychowuje człowieka wewnętrznego, skłania do modlitwy. „Najwznioślejszym dobrodziejstwem liturgii i jej najgłębszą racją bytu – gdyż piękno sakralne nie jest celem samym w sobie – jest wprowadzenie nas w sposób pewny do sanktuarium duszy, gdzie odbywa się prawdziwie istotny dramat ludzkiej egzystencji: wzrost naszego życia nadprzyrodzonego”.

W kolejnej części „Katechezy o Mszy świętej” zostaną wyjaśnione znaczenie i symbolika modlitw oraz obrzędy Mszy tzw. zwykłej, tj. odprawianej przez kapłana w asyście akolitów (ministrantów), która może być śpiewana, bądź recytowana. Wprawdzie lepiej byłoby omówić Mszę uroczystą, z lewitami (diakonem i subdiakonem), jako że Msza zwykła stanowi odbicie czy streszczenie tej drugiej, gdzie w wielu miejscach jakby stara się ją naśladować. Jednakże w praktyce Msze solemne są odprawiane stosunkowo rzadko, zaś z formą uproszczoną ma się do czynienia niemal na codzień. Przy omawianiu ceremonii Mszy zwykłej ważne niekiedy będzie nawiązanie do uroczystej, aby tę pierwszą lepiej zrozumieć. W rozpatrywaniu poszczególnych części mszalnych pomocnym stanie się zapewne sięganie do historii liturgii. Ze względu na charakter tego ogólnego opracowania, ograniczono się jedynie do najistotniejszych elementów historycznych, które jednak ułatwią zrozumienie dzisiejszej, końcowej formy tradycyjnej Mszy świętej.

CZEŚĆ DRUGA
CZEŚCI MSZY ŚWIĘTEJ

MSZA KATECHUMENÓW

WPROWADZENIE

Aby zrozumieć dzisiejszą Mszę św., warto byłoby zapoznać się z najstarszym sposobem jej odprawiania, z obrzędami i ceremoniałem, choć świadectwa z tego czasu są raczej skąpe. Podczas ustanawiania obrządku Nowego Przymierza, przy odprawieniu pierwszej Mszy w Wieczerniku, w łączności z ofiarą złożoną na krzyżu, Chrystus posługiwał się gestami rytualnymi: „wziął, łamał, dawał” (Mt 26, 26–29; Łk 22, 15–20; Mk 14, 22–25; 1 Kor 11,23–25).

Z Pisma św. można wnioskować, że nie tylko istota Mszy, ale i pewne przepisy obrzędowe były w początkach chrześcijaństwa częściowo ustalone i powszechnie stosowane. Prawdopodobnie Apostołowie otrzymali od samego Chrystusa konkretne polecenia. W *Dziejach Apostolskich* czytamy, że Jezus po zmartwychwstaniu, ukazując się uczniom przez 40 dni pouczał ich o Królestwie Bożym (Dz 1,3). Tylko w taki sposób można tłumaczyć fakt, iż niedługo po Wniebowstąpieniu Ofiara Mszy była szeroko rozpowszechniona wśród wiernych: „*Trwali w nauce apostoelskiej, w uczestnictwie łamania chleba i modlitwach*” (Dz 2, 42). „*Codziennie przebywali także jednomyślnie w świątyni, po domach łamiąc chleb*” (Dz 2, 46). Ten pierwotny obrzęd był znany nie tylko w Jeruzalem, ale i w innych gminach Kościoła, np. w Troadzie, do której przybyli Paweł i Łukasz, gdzie w pierwszym dniu tygodnia wierni zebrali się na „*łamaniu chleba*” (Dz 20,7). *Łamanie chleba* to wyrażenie w Piśmie św. oznaczające Eucharystię (por. Dz 20, 11; Łk 22, 19; 24, 30–35; 1Kor 10, 16; 11, 23–24; Mt 26, 26). Bliżej o szczegółach sprawowania Eucharystii informują *Didache – Nauka Dwunastu Apostołów* oraz *I Apologia św. Justyna* i wiele świadectw Ojców. Znajdujemy tam konkretne przepisy liturgiczne i zarysowane części Mszy.

Chrześcijanie, zaraz po wniebowstąpieniu Chrystusa, zaczęli się zbierać na „*Jego pamiątkę*”. Msza św. od samego początku była uobecniającą pamiątką śmierci Pana Jezusa. Dlatego Kościół starał się jak najściślej naśladować to, co działo się podczas Ostatniej Wieczerzy i na Golgocie. Naturalnie, iż niemal od początku odbywało się to z dodaniem pewnych modlitw. Czyniono przygotowania, a później następowało dziękczynienie. Najstarszą częścią Mszy jest niewątpliwie Kanon Rzymski.

Msza pierwotna, uboga i mało okazała, musiała ewoluować (a dokonywało się to na przestrzeni wieków i powoli, według zasady organicznego rozwoju liturgii oraz respektu wobec dziedzictwa starożytności chrześcijańskiej), nim doszło do tak wspaniałej, wzniosłej i wykończonej formy jaką jest Mszy tradycyjna. Choćby tylko pod względem estetycznym Msza św. w klasycznym rycie rzymskim jest arcydziełem, a cóż dopiero gdyby rozpatrywać jej poszczególne części pod kątem religijnym.

Msza składa się z dwóch części stanowiących jedną całość. Sama nazwa „**Msza katechumenów**” wprowadza nas w starożytność chrześcijańską. Podczas tej części Mszy mogli być obecni nawet poganie przygotowujący się do przyjęcia wiary katolickiej. Trwała do końca homilii, po czym diakon prosił nie ochrzczonych o opuszczenie kościoła i rozpoczynała się tzw. Msza właściwa, czyli „**Msza wiernych**”.

Od najdawniejszych czasów Msza zaczynała się od czytań biblijnych. Z upływem czasu, ze względu na doniosłość Pisma św., dobudowano ryt otwarcia, od modlitwy u stopni ołtarza aż do kolekty, posiadającej charakter zamykający.

Odrębność obu części jest widoczna do dziś. W pierwszej znajdujemy pouczenia i pogłębienie prawd wiary za pomocą lekcji, ewangelii oraz kazania. Jednak fragmenty Pisma św. nie są tutaj jedynie odczytywane jak w czasie katechezy, ale więcej – są celebrowane; ma miejsce nabożeństwo, świętowanie słowa Bożego. W Mszy katechumenów prawdy wiary celebrowane są w sposób kultyczny. Liturgia słowa kulminuje w Credo, by następnie poprowadzić do misterium przemienienia. Msza katechumenów ze wzniosłymi modlitwami i głębokimi obrzędami jest doskonałym przygotowaniem do mających nastąpić największych tajemnic zbawienia.

MODLITWY PRZY STOPNIACH OŁTARZA – MINISTRANTURA

Znaleźliśmy się w świątyni, domu Bożym – Bramie Niebios. Znikają hałas, pośpiech, wulgarni gapie. Jesteśmy we wspólnocie Kościoła. W oddaleniu od zgiełku i grzeszności świata rozpocznie się Msza św. Pamiętajmy o duchowej łączności z Chrystusem, który za chwilę odprawi Mszę. Uprzytomnijmy sobie, że w tej Ofierze mamy uczestniczyć razem z Nim i wszystkimi wiernymi. Mszę można ofiarować w określonej intencji, np. za dusze w czyśćcu cierpiące, za nawrócenie grzeszników, albo w osobistych prośbach.

Gdy ubrany w szaty liturgiczne celebrans wychodzi z zakrystii i udaje się do ołtarza, ministrant daje znak dzwonkiem, aby oczekujący wierni powstali z ławek. Oddajemy szacunek nie osobie prywatnej lecz kapłanowi, który ma teraz złożyć najświętszą Ofiarę. Wszelka chwała należy do Tego, którego on reprezentuje – Chrystusa. Celebrans poprzedzony przez ministranta, z kielichem w ręku, przykłęka przed stopniem. Następnie stawia kielich na ołtarzu, rozkłada korporał, opiera bursę o nastawę, otwiera mszał, schodzi przed stopnie i przykłęka, gotowy w imieniu Chrystusa i Kościoła, jako „*stuga i szafarz tajemnic Bożych*” (1Kor 4,1) do rozpoczęcia służby Bożej. Wierni klękają.

Gdy kapłan wyjdzie przed ołtarz, można Panu Jezusowi ofiarować swoje prace, obowiązki stanu i dnia oraz wszystkie okazje, jakie się nadarzą do spełnienia dobrych uczynków i umartwień.

Msza rozpoczyna się znakiem krzyża: *In nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti. Amen.* W ten sposób wyznajemy wiarę w jednego Boga w Trzech Osobach, wspominamy chrzest święty, który otrzymaliśmy w imię Trójcy św. oraz ściągamy na siebie błogosławieństwo, które przychodzi od Trójjedynego Boga przez krzyż Chrystusa. Wspominamy także Ofiarę Krzyża, już na początku dając się ogarnąć liturgii ofiarnej. Msza św. jest od samego początku ofiarą.

Psalm 42

Przystąpienie do ołtarza nie jest zwyczajnym wejściem, ale stanowi akt niezwykle doniosły. U stopni kapłan odmawia na przemian z ministrantem, bądź ludem, psalm *Judica*, wyrażający myśli człowieka niegodnego, zbliżającego się do miejsca świętego, miejsca Bożej obecności, podobnie jak Mojżesz do krzewu gorejącego (Wj 3, 3–6). Zaczyna się akt kultu, którego centrum jest Pan. Sprzeczne uczucia targają duszą: tęsknota pociąga do Boga, jednak myśl o Jego Majestacie napawa bojaźnią, ufność pcha naprzód, ale poczucie grzeszności wstrzymuje kroki.

Król Dawid znajdował się w podobnym położeniu. Przebywając na wygnaniu, nękany przez nieprzyjaciół, z dala od świątyni i pod wpływem kar za grzechy, prosi Boga o wybawienie i przebaczenie, a także o światło i łaskę. Pełen tęsknoty, pragnie powrócić do Jerozolimy i zbliżyć się do ołtarza Pańskiego. W takim stanie, natchniony, wyśpiewał psalm służący dziś i naszemu usposobieniu, gdy duchowo zbliżamy się do tronu Bożego.

Psalm 42 jest najodpowiedniejszy w tej części Mszy. Jedynie w Mszach żałobnych oraz w okresie Męki Pańskiej opuszcza się go, zostawiając tylko antyfonę. Wtedy nasza własna niedola ustępuje miejsca cierpieniom dusz w czyścicu, względnie męce Jezusowej. Psalm 42 został wybrany ze względu na czwarty wers, powtarzający się w antyfonie: *Et introibo ad altare Dei* – I przystąpię do ołtarza Bożego, co znakomicie wpisuje się w akcję liturgiczną. Przejęto cały psalm, dlatego że w duchu tego jednego wersu można zinterpretować pozostałe.

Introibo ad altare Dei – brzmią pierwsze słowa antyfony. Wyrażona została chęć przystąpienia od razu, ale po chwili psalmista (kapłan, lud) świadomy kondycji człowieka po grzechu pierwородnym odkrywa, że droga do Boga nie jest wcale łatwa, że nie może przystąpić ot tak, zaraz. Powodem jest nie tylko grzeszne otoczenie – *gens non sancta* (lud bezbożny), *homo iniquus* (człowiek zły), *dolosus* (fałszywy) – ale odkrycie, że i on sam stanowi przeszkodę na drodze do Boga, że również należy do grzeszącego ludu. Słowa *dum affligit me inimicus* – gdy nęka mnie nieprzyjaciół, oznaczają trudności życia.

Jednak ufność pokładana w Bogu przeważa nad smutkiem, ośmielamy się zatem prosić: *Emitte lucem et veritatem* – Ześlij światłość i wierność, *ipsa me deduxerunt et adduxerunt* – one mnie poprowadzą i przywiodą, *ad montem sanctum tuum* – na Twoją świętą górę, na wzgórze ofiary kalwaryjskiej, *et in tabernacula tua* – aż do przybytków Twoich, na wysokość ołtarza ofiarnego.

Pojawia się śmiało *introibo* (przystąpię) ze świadomością, że to przez Chrystusa mamy dostęp do Boga (Ef 3,12). *Ad Deum, qui laetificat juventutem meam* – do Boga, który rozwesela młodość moją: te słowa może bez zażenowania wypowiedzieć nawet sędziwy kapłan, gdyż w kontekście wiary nie idzie o młodość fizyczną lecz duchową. Św. Ambroży mówi o młodości jako stanie człowieka po chrzcie świętym z nowym życiem łaski. Przez chrzest staliśmy się jak nowonarodzone dzieci i nosimy w sobie wieczną młodość, nakierowaną ku życiu wiecznemu. To grzech czyni człowieka starym, a łaska uświęcająca obdarowuje go nowym życiem, młodością. Dopóki trwamy w stanie łaski jesteśmy młodzi.

Podczas recytacji psalmu 42 powinniśmy odsunąć się w myślach od świata, wyrzec się Szatana i własnych złości, dostrzec swoją niemoc i grzeszność. Później wzbudzić ufność w Boże miłosierdzie oraz pokornie prosić o uwolnienie od nieprzyjaciół ciała i duszy, o pomoc i wytrwanie, bowiem Bóg pokornie proszącemu nie odmawia swej łaski.

Confiteor

W życiu duchowym rozróżnia się trzy etapy, przez które dusza przybliży się do Boga. Pierwszy to oczyszczenie – dusza musi stać się czysta i wolna od grzechu ciężkiego. Modlitwy u stopni ołtarza odnoszą się do etapu pierwszego, są więc przepojone wewnętrznym pragnieniem i tęsknotą bycia oczyszczonym. Drugiemu stopniowi życia duchowego – oświeceni – odpowiada liturgia słowa, gdzie jesteśmy pouczeni przez Słowo Boga żywego. Trzeci etap – zjednoczenie – dzieje się w Mszy sakramentalnie. Oczyszczenie – oświecenie – zjednoczenie: Msza św. posiada podobną strukturę.

Kościół nie zadowolili się odmówieniem psalmu 42 wyczuwając, że do tak wzniosłego aktu kultu Bożego wolno przystąpić tylko z czystą duszą. Dlatego przypisał w Mszy odmawianie spowiedzi powszechnej, czyli próśby o przebaczenie grzechów i zmiłowanie.

Kapłan zdecydowany już zbliżyć się do Boga, w ostatniej chwili uświadamia sobie własną niegodność. Stanięcie w obliczu Pana wywołuje konfrontację: wobec Jego wielkości i świętości człowiek odkrywa i uznaje swoją małość, grzeszność, szukając oczyszczenia. Skoro Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę, celebrans przed przystąpieniem do tronu Bożego wzbudza akt pokory i skruchy.

Wyznanie grzechów poprzedza prośba o pomoc Bożą przez znak krzyża, słowami wyjętymi z psalmu 123, 8: „*Adiutorium nostrum...[†] – Wspomożenie nasze w imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię*”. Celebrans pochyla się głęboko i uniżony przed Wszehmocnym odmawia Confiteor. Uderza się trzykrotnie w piersi, aby poskromić złe serce – siedzibę wszelkiej niewierności. Następnie czyni to samo ministrant w imieniu swoim i zgromadzonego ludu. W starym ordo występuje podwójny Confiteor, gdzie najpierw czyni osobny akt pokuty kapłan, a dopiero potem ministrant, ewentualnie wierni.

Gdy kapłan uczyni głęboki skłon i rozpocznie modlitwę, jest czas, byśmy przypomnieli sobie jakiś grzech, nawet już wyznany na spowiedzi, aby tym łatwiej wzbudzić w sobie uczucie żalu. Dobrze, jeśli już w tej chwili postanowimy Bogu złożyć jakąś ofiarę, czyli jakiś dobry uczynek lub pracę, jaką dzisiaj wypadnie nam wykonać – wszystko jako dar i zadośćuczynienie za własne grzechy i wykroczenia. Po czym i my bijemy się w piersi, przepraszając Boga za wszystkie nasze słabości.

Confiteor jako spowiedź publiczna pokazuje, iż grzech jest nie tylko kwestią prywatną, ale przynosi konsekwencje dla życia całego Kościoła. Nawet kapłan oznajmia ludowi, że również on jest grzesznikiem. Gdy na głos uznajemy i wyznajemy, że jesteśmy ludźmi upadającymi, uczy to nas pokory. Ten publiczny akt skruchy wraz z następnymi modlitwami nie ma jednak mocy sakramentalnej, lecz jest tylko prośbą o przebaczenie

[†] Adiutorium nostrum in nomine Domini, qui fecit caelum et terram.

i przyczynkiem nadziei, że możemy godnie wziąć udział w misterium Ofiary. Spodziewamy się, że Bóg okaże swoje miłosierdzie za względu na naszą skrucę i wstawiennictwo Świętych.

Wzajemne, dialogowane wyznanie grzechów ujęte jest w niezwykle dramatyczną formę, jakby w dwóch aktach. Confiteor przedstawia sytuację sądu, w którym wierni stoją przed Trybunałem otoczonym Aniołami i Świętymi. W pierwszej części procesu ci mieszkańcy Nieba spoglądają na nas z pewnym wyrzutem za naszą niewierność, jako że utraciliśmy Boże łaski otrzymane na chrzcie świętym. Nie mogąc znieść ich przejmującego spojrzenia, pokornie schylamy czoło i wyznajemy Bogu i Jego niebieskiej hierarchii nasze winy.

Sędzią głównym jest zawsze wszechmocny (*semper omnipotens*) i odwieczny Bóg, który rozstrzyga wszystko ostatecznie. Oskarżonym jest człowiek. Świadcami zaś są najwięksi Święci Pańscy. Najpierw Najświętsza Maryja zawsze Dziewica (*semper Virgo*) jako wzór pokory, oddania, czystości i wierności. Dalej – św. archanioł Michał, marszałek wojsk niebieskich, który oddał się całkowicie chwale Bożej. Św. Jan Chrzciciel, poprzednik Pana, przygotowujący ścieżki dla Niego, żyjący surowo i pokutnie. Święci Piotr i Paweł, książęta apostołscy, symbolizujący miłość Bożą aż do śmierci.

Przed Bogiem, całym Niebem i ziemią, bijąc się w piersi wyznajemy publicznie: *Mea culpa, mea culpa, mea maxima culpa*. To punkt zwrotny całej modlitwy. Od tego momentu obraz w Niebiosach ulega zmianie. Ci sami Święci, którzy byli oskarżycielami naszej słabości i grzeszności, słysząc to wyznanie, stają się pośrednikami i obrońcami, wstawiając się u wszechpotężnego Sędziego, by uzyskać dla nas przebaczenie. W drugiej części spowiedzi towarzyszy nam już ufność w Boże miłosierdzie, iż dostępujemy oczyszczenia. Zarówno kapłan, jak i wierni (w sposób duchowy) mogą już śmiało przystąpić do ołtarza.

Wstawiennictwo Świętych ukazuje jeszcze jedną prawdę – przepiękny obraz jedności Kościoła wojującego na ziemi (*Ecclesia militans*) z Kościołem triumfującym w Niebiosach (*Ecclesia triumphans*). Z *Confiteor* dowiadujemy się o znaczeniu kultu Świętych w dziele naszego usprawiedliwienia. Obcowanie Świętych – prawda wiary katolickiej – należy do życia Kościoła. Chwalebne członki Mistycznego Ciała Chrystusa działają tam, gdzie trzeba naprawiać szkody w Królestwie Bożym, pomagając w uzdrawianiu chorych członków.

Pod koniec kapłan, stojąc już wyprostowany, udziela rozgrzeszenia wstawienniczego (w odróżnieniu od sakramentalnego). Są to modlitwy zwieńczające publiczną spowiedź. Najpierw używa formuły: „*Miseratur...[†] Niech się zmiłuje nad wami wszechmogący Bóg, a odpuściwszy grzechy wasze, doprowadzi was do życia wiecznego. Amen*”, a następnie: „*Indulgentiam, absolutionem et remissionem^{††}... Przebaczenia, odpuszczenia i darowania grzechów*

[†] Miseratur vestri omnipotens Deus, et dimissis peccatis vestris perducet vos ad vitam aeternam

^{††} Indulgentiam, absolutionem et remissionem peccatorum nostrorum tribuat nobis omnipotens et misericors Dominus

naszych niech nam udzieli wszechmogący i miłosierny Pan. Amen”, gdzie te trzy bliskoznaczne wyrażenia – przebaczenie, odpuszczenie i darowanie – mają działać wzmacniająco i wyrażać wielkość miłosierdzia. Bóg daje rozgrzeszenie, o które prosi celebrans.

Końcowe modlitwy ministrantury

Kolejne dwa westchnienia błagalne, wyjęte z psalmu 84, stanowią jakby echo aktu żalu. Mamy już ufną pewność, że Bóg nam przebaczył: „*Deus, tu conversus...[†] Boże, Ty zwróciwszy się ku nam, ożywisz nas. A lud Twój rozraduje się w Tobie*” – Pan zwraca ku nam swoje łaskawe oblicze i wstępuje w nas nowe życie. „*Ostende nobis...^{††} Okaż nam, Panie, miłosierdzie Twoje. I daj nam Twoje zbawienie*” staje się realne w tajemnicy Mszy. W niej okazuje nam Bóg miłosierdzie przez dokonującą się na ołtarzu Ofiarę naszego zbawienia.

Kapłan rozpoczyna modlitwy końcowe: „*Domine exaudi...^{†††} Panie, wysłuchaj modlitwy mojej. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie*” i wreszcie, jakby z ulgą i pełen tęsknoty, pozdrawiając słowami: *Dominus vobiscum* – Pan z wami, wstępuje po stopniach do ołtarza. W drodze do przybytku Pańskiego prosi jeszcze: „*Aufer a nobis...^{††††} Zglądź, prosimy Cię, Panie, nieprawości nasze, abyśmy z czystym sercem mogli przystąpić do najświętszych tajemnic. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen*”. Modlitwa ta jest zwieńczeniem Confiteor, posiada funkcję zamykającą pierwszy etap Mszy, a jej słowa zostały zaczerpnięte z liturgii świątyni jerozolimskiej, z ust kapłana wstępującego do Świętego Świętych.

Oto całe piękno ministrantury. Rozpoczęła się pragnieniem *introibo* (przystąpię), a zakończona zostaje *introire* – wejściem. Ukoronowaniem tych modlitw jest pierwsze osculum altaris (ucałowanie ołtarza) najstarsze ze wszystkich ucałowań mensy. Korzenie tego obrzędu tkwią w starożytności, kiedy istniał zwyczaj całowania progu świątyni. Pocałunkowi ołtarza towarzyszy modlitwa *Oramus^{†††††}*: „*Prosimy cię, Panie, przez zasługi Świętych Twoich, których relikwie tutaj się znajdują, oraz wszystkich Świętych, abyś odpuścić raczył wszystkie grzechy moje. Amen*”. Kapłan raz jeszcze prosi o czystość serca, a to za wstawiennictwem świętych męczenników, przez ich zasługi, szczególnie tych, których szczątki spoczywają w płycie ołtarzowej.

W tym obrzędzie przejawia się piękna symbolika: podkreślenie szacunku i czci wobec świętości ołtarza jako miejsca ofiary Nowego Testamentu, powitanie Chrystusa (Głowy Ciała Mistycznego), którego symbolem jest ołtarz oraz uczczenie Świętych (najprzedniejszych członków Ciała Mistycznego). Dlaczego relikwie męczenników? Oni przelewając swą krew dla Syna Człowieczego złączyli się w sposób szczególny z Jego

† R: Deus, tu conversus vivificabis nos. V: Et plebs tua laetabitur in te.

†† R: Ostende nobis, Domine, misericordiam tuam. V: Et salutare tuum da nobis.

††† R: Domine, exaudi orationem meam. V: Et clamor meus ad te veniat.

†††† R: Aufer a nobis, queasumus, Domine, iniquitates nostras: ut ad Sancta sanctorum puris mereamur mentibus introire. Per Christum Dominum nostrum. Amen

††††† R: Oramus te, Domine, per merita sanctorum tuorum, quorum reliquiae hic sunt, et omnium Sanctorum: ut indelegere digneris omnia peccata mea. Amen

ofiarą. Wierzimy, że przebywając w Niebie, jako Kościół Triumfujący, cieszą się miłosnym wpatrywaniem się w samego Boga. Przez pocałunek celebrans pozdrawia ich, wyrażając tęsknotę, iż my również kiedyś się tam znajdziemy.

Obecność relikwii w ołtarzu jest również wyznaniem wiary w przyszłe zmartwychwstanie ciał. Poza tym, to jakby spojrzenie wstecz, aż do katakumb: Msza na grobach męczenników, nie starzejący się nigdy Kościół i jego czcigodne lata istnienia. Gdy kapłan wstępuje po stopniach i całuje ołtarz, wzbudźmy uczucie wdzięczności za to, że należymy do jedyne prawdziwego Kościoła katolickiego, który posiada tylu świętych męczenników.

OBRZĘDY WSTĘPNE

Introit

Po ucałowaniu ołtarza celebrans udaje się na stronę epistoły (na prawo), aby odczytać modlitwę zwaną *introitem*, pieśnią wejścia. Rozpoczyna się pierwsza zasadnicza część Mszy św. Łączymy się z Chrystusem i kapłanem, a także z wiernymi obecnymi w kościele i z tymi, którzy na skutek np. choroby przyjść nie mogli, albo też przyjść nie chcieli, gdyż nie wiedzą jeszcze, czym jest Msza i co jej zawdzięczają.

W Mszy *sollemnis* (uroczystej) a także *cantata* (śpiewanej) kapłan zasypuje kadzidło, a czyniąc nad nim znak krzyża mówi: „*Niech cię pobłogostawi Ten, na którego cześć spalać się będziesz. Amen*”[†]. Następnie bierze kadzielnicę i okadza ołtarz. Incensacja ołtarza, praktyka używania kadzidła w chrześcijańskiej liturgii w ogóle, pojawiły się w Rzymie stosunkowo późno, bo ok. IX w. Wprawdzie pierwsi chrześcijanie używali kadzidła na co dzień, choćby ze względu na przyjemną woń, jednak zachowywali długo jeszcze, mimo tradycji starotestamentowej (np. ofiara kadzielna w świątyni jerozolimskiej), rezerwę wobec kadzidła jako symbolu religijnego. Powodem były doświadczenia krwawych prześladowań ze strony Rzymian, którzy zmuszali wyznawców Chrystusa do uznania swoich bóstw przez publiczne zasypanie kadzidła ku ich czci.

Okadzenie ołtarza w Mszy jest naśladowaniem zwyczaju starotestamentalnego, gdzie arcykapłan wstępował do miejsca Świętego Świętych z kadzielnicą. Ceremonia pierwszego okadzenia w Mszy uroczystej ma na celu uczczenie ołtarza jako miejsca ofiary, więcej – stanowi akt adoracji i uwielbienia Chrystusa, którego symbolizuje ołtarz, i samego Boga.

Okadzenie ma kilka znaczeń, ale przede wszystkim jest rytmem ofiarnym i kultycznym: spalające się kadzidło jest znakiem ofiary Chrystusa – jego dym unosi się ku górze i zanika, jakby tracąc swoją istotę. Symbolizuje ono również nasze dary ofiarne i modlitwy, które zanosimy do Boga, a w tej części Mszy jest wyrazem należnej czci i powitania Pana. W antyku kadzidło niesione przed dostojnikiem np. konsulem było znakiem wysokiej godności. Chrześcijanie przejęli ów zwyczaj i nosili kadzidło przed swoim biskupem. Od tego wzięło początek obrzędowe okadzanie osób, a później rozmaitych przedmiotów sakralnych dla okazania należnego im szacunku, a przez to i samemu Bogu.

Introit – modlitwa wprowadzająca w misterium Ofiary – jest odmawiany przez celebransa na brzegu ołtarza, a nie na środku, ponieważ nie zaczął się jeszcze właściwy akt ofiarniczy. Wierni wraz z kapłanem czynią znak krzyża. We Mszy uroczystej znak krzyża wykonujemy na początku introitu, śpiewanego w czasie modlitw u stopni. Z kolei w Mszy Requiem celebrans w trakcie słów „*dona eis*” czyni krzyż nad mszałem, jako że wszelkie łaski mają być przydzielone zmarłym. Wówczas uczestniczący wierni nie żegnają się.

[†] Ab illo benedicaris, in quorum honore edeberis. Amen

To, co dzisiaj nazywamy w mszale *introitem* jest wyjątkiem dawnego psalmu procesyjnego, śpiewanego przez *schola cantorum* na wejście, gdy celebrans wraz z asystą liturgiczną zbliżał się w uroczystym pochodzie do ołtarza. Introit sięga swym pochodzeniem Kościoła pierwotnego, gdzie większość tekstów znajduje się w najstarszych antyfonarzach i *Ordines Romani*.

Dotychczasowe modlitwy u stopni były odmawiane półgłosem (*media voce*), introit jest już głośno recytowany. Otwiera *proprium*, czyli teksty własne Mszy, i jest pierwszą częścią zmienną liturgii mszalnej, odpowiednio do niedziel i świąt, a zatem pierwszą modlitwą przypadającą na dany dzień. W Mszy uroczystej jest przeznaczony do śpiewu dla scholi, a w Mszy zwykłej – głośno odczytywany lub odśpiewywany (psalmodiowany) przez kapłana.

Introit można nazwać uwerturą Mszy św., ponieważ zwykle stanowi on temat główny, nadający charakter pozostałym tekstom formularza mszalnego i zapoznaje nas z danym Świętym lub tajemnicą dnia, zgodnie z kalendarzem liturgicznym. Pieśń na wejście jest jakby kluczem myślowym do całej Mszy, podając nam powód, dla którego się ją odprawia. Jest bogaty treściowo i odpowiedni do śpiewu. Jego struktura jest następująca:

1. antyfona – słowa najczęściej wyjęte z psalmu, które nadają ton całemu tekstowi;
2. wiersz – najczęściej pierwszy wers psalmu, zwykle tego samego, co antyfona;
3. Gloria Patri – uwielbienie Trójcy Świętej, formuła katolicka, która weszła do Mszy i Oficjum jako reakcja na błędną naukę trynitarną sekty Arian; w okresie Męki Pańskiej wers Chwała Ojcu wypada ze względu na czas smutku oraz zgodnie z tzw. prawem Baumstarka tj. im starszy tekst, tym ostrożniej wprowadzane przez Kościół nowe elementy do liturgii.
4. powtórzenie antyfony.

Introit poddaje nastrój i myśli, jakie powinniśmy wzbudzić, gdy kapłan przystępuje do ołtarza. Znaleźć tutaj można wyraz wszelkich możliwych uczuć religijnych: radość, smutek, skargę, ból, tęsknotę, nadzieję, bojaźń, chwałę, dziękczynienie, pokutę, prośbę, przebaczenie, etc., z którymi borykający się wśród wielu życiowych problemów człowiek może się identyfikować.

W Mszy uroczystej celebrans recytuje introit, mimo iż schola go wykonała w czasie modlitw u stopni. Takie osobne, osobiste odczytanie duplikuje ten tekst liturgiczny. Nie deprecjonuje to roli chóru, lecz podkreśla wagę tej modlitwy w liturgii i szczególnej roli kapłana-pośrednika.

Kyrie

Po oczyszczeniu z grzechów w modlitwach u stopni ołtarza oraz po odmówieniu, względnie odśpiewaniu introitu, pokornie pukamy do bramy niebieskiej w aklamacji *Kyrie*. Kapłan przechodzi na środek ołtarza, odmawiając ją na przemian z asystą (w Mszy śpiewanej) lub wiernymi (w Mszy recytowanej). Od strony muzycznej jest to pierwszy śpiewany utwór tzw. *ordinarium Missae*.

Kyrie to bardzo stara modlitwa, pozostałość z liturgii greckojęzycznego Wschodu. Wiadomo jednak, że i w Rzymie odprawiano pierwotnie nabożeństwa po grecku, a od III w. prosta ale dostojna łacina stała się językiem katolickiego kultu. Greckie wezwania: *Kyrie-* (*Kyrios* = Pan), *Christe-*, *Kyrie eleison* zachowano w pierwotnym brzmieniu, mimo iż w liturgii rzymskiej powszechnie zapanował język łaciński, co stanowi dowód dawnego ich pochodzenia. Dla chrześcijan bodźcem do włączenia tych słów do liturgii były liczne miejsca w Piśmie św. (np. Ps 40,5; Mt 9,27; 20,30), chociaż wołanie *Kyrie eleison* było już jednym z rodzajów przedchrześcijańskich modlitw strzelistych.

Kyrie odgrywa ważną rolę w liturgii, służąc jako błagalne wprowadzenie do mającej za chwilę nastąpić modlitwy „zbierającej” wszystkie prośby liturgicznego zgromadzenia, a zwanej *collecta*. *Kyrie* jest dziewięciokrotnym wezwaniem do trójjedynego Boga, polegającym na trzykrotnym zawołaniu każdej z Osób Boskich. Obok trynitarnego istnieją również inne wyjaśnienia. Np. św. papież Grzegorz Wielki mówi o dziewięciu chórach anielskich, z których każdy z osobna chwali Pana Niebios. Udział Aniołów w akcie kultu podkreśla transcendencję, niezwykłość liturgii celebrowanej na ziemi w łączności z liturgią niebiańską. Jest jeszcze inna interpretacja – chrystologiczna, ale w łączności z trynitarną, która uchodzi chyba za najstarszą. Tu wszystkie wezwania miałyby się odnosić do Chrystusa jako do wracającego z bitwy *Kyriosa*, wypowiedane w formie aklamacji, powitania Triumfatora–Zwycięzcy. Przez słowo *Kyrie*, które w Septuagincie jest zarezerwowane tylko dla Jahwe, oddajemy Jezusowi cześć, wyrażamy uznanie: „Tyś jest Panem, Tyś jest Królem”. Wymawiając *eleison* prosimy: „użycz nam swojego błogosławieństwa i zmiłowania”.

Treścią tej modlitwy jest więc oddanie należnej czci Bogu, uniżenie się przed Wszchemogącym, ale również usilne błaganie Go o pomoc. Zwracamy się tutaj o zmiłowanie, w pierw do Ojca Stwórcy, następnie do Syna Odkupiciela, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka oraz do Ducha Uświęciciela. W tym dziewięciokrotnym wołaniu przebija się gorące pragnienie wyzwolenia z naszych słabości, wad, ułomności, oraz tęsknota za Bogiem zbawiającym. Przystąpiwszy do ołtarza, tu właśnie spodziewamy się otrzymania zbawczej pomocy.

Gloria

Po błagalnym Kyrie, celebrans wznosząc ręce w górę i składając je, intonuje radosne *Gloria*, które śpiewa (odmawia) wspólnie z ludem. Jest to kolejna część *ordinarium*, wspaniały hymn pochwalny na cześć Trójcy Przenajświętszej, kultyczna pieśń uwielbienia i dziękczynienia. Olśnieni majestatem Boga, wychwalamy Go za stworzenie, odkupienie i wszelkie dobrodziejstwa, jakie nam wyświadczył. Gloria jest nieprzerwanym okrzykiem duszy miłującej Pana, która w uniesieniu tak dobiera słowa, aby jak najgodniej do Niego przemówić.

Pierwsze wersy *Gloria in excelsis Deo* – Chwała na wysokości Bogu, zostały zapożyczone ze słów, którymi Aniołowie powitali w Betlejem nowonarodzonego Zbawiciela (Łk 2, 14). Całość jest przykładem starożytnego, greckiego hymnu chrześcijańskiego, nazywanego *hymnus angelicus*, albo *doxologia maior*. Początkowo śpiewany podczas Pasterki – dziś we wszystkich Mszach o charakterze radosnym. Gloria wypada w czasie Adwentu, Wielkiego Postu, w Suche Dni, w Mszach wigilijnych i żałobnych

Gloria zdradza swój charakter paschalny. Przedstawia wejście zwycięzcy, wracającego po wygranej walce. W uniżeniu jest on pozdrawiany przez zastępy niebieskie: *laudamus te!* (chwalimy Cię) – *benedicimus te!* (błogosławimy Cię), albo: *tu solus sanctus!* (tylko Tyś jest święty) – *tu solus Dominus!* (Ty tylko jesteś Panem). Tym zwycięzcą jest Jezus Chrystus, który pokonał śmierć, piekło i szatana. Tylko On, i żaden inny nie jest tak wielki, potężny, wspaniały i święty.

Gloria przypomina nam o przyszłym szczęściu zbawionych w Niebie, które będzie polegało na wiecznym oglądaniu i wychwalaniu Boga. Niektórym chrześcijanom – katolikom Pan pozwala zakosztować tej łaski częściowo już na ziemi. W 1595 r. w święto Bożego Ciała, we wczesny poranek św. Filip Neri odprawiał w dzień swojej śmierci ostatnią Mszę św. Przy Gloria popadł w tak wielkie zachwycenie, że począł śpiewać pełen natchnienia i radości, jako iż przebywał duchem wśród chórów anielskich.

W Gloria zostają wyrażone dwa podstawowe cele katolickiej liturgii: najpierw obowiązek każdego człowieka wobec Stwórcy, czyli *latria – Deo gloria* (Bogu chwała), a następnie element soteriologiczny – *hominibus pax* (ludziom pokój). Tutaj *gloria Dei* znajduje swój efekt *in salute animarum hominum* – w zbawieniu dusz ludzkich. Chwała Boża, łaska i zbawienie stają się naszym udziałem. Dlatego dziękujemy *propter magnam gloriam tuam* – za wielką chwałę Twoją. Święta liturgia wiedzie nas na wyższy poziom, gdzie zapominamy o sobie, by wznieść się do *gloria Dei*. Wówczas dochodzi do utworzenia się w pełni prawdziwej wspólnoty liturgicznej.

Hymn Gloria składa się z trzech części, skierowanych do każdej z Osób Boskich. Mimo prostoty wyrazu uwidacznia się nie tylko bogata treść teologiczna, ale również piękna stylistyka. Np. układ słów: *Domine*(Panie) – *Fili unigenite*(Synu jednorodzony) – *Iesu Christe*; albo: *Domine Deus*(Panie Boże, wyznanie Bóstwa Chrystusa) – *Agnus Dei*(Baranku Boży,

ten co się składa w ofierze) – *Filius Patris* (Synu Ojca). Równie pięknie brzmi trzykrotnie: *qui tollis peccata mundi, miserere nobis – qui tollis peccata mundi, suscipe deprecationem nostram – qui sedes ad dexteram Patris, miserere nobis*. Przy okazji zostaje podkreślone pośrednictwo Chrystusa, który bierze nasze prośby w swoje ręce i znosi przed tron Ojca w Niebie.

Umieszczenie Gloria zaraz po Kyrie jest modelowym układem liturgicznym, gdzie krótka litania kończy się hymnem. Zachowana jest też jedność otwarcia: introit – Kyrie (rozwinęte przez Gloria) – zamykająca kolekta.

Kolekta

Nazwa pochodzi od łac. *colligere* – zebrać coś w całość. Nasze pojedyncze prośby i troski są zbierane przez kapłana, przedkładane Bogu publicznie przez Kościół jako jedna całościowa modlitwa. Inna nazwa to *oratio*, czyli mowa otwarta, publiczna. Po raz pierwszy bowiem celebrans sam tylko zwraca się w Mszy jako *solus sacerdos*, gdzie dopiero teraz słyszalny jest jego donośny głos. Dotychczas bowiem modlitwy u stopni odbywały się półszepem, także introit, jeśli śpiewała schola.

Kolekta należy do proprium, stanowi punkt szczytowy, zamykający tę część Mszy. Czas powstania większości tekstów, zawartych w *Leonianum* – najstarszym ze znanych nam sakramentarzy (V/VI w.) – sytuuje się między rokiem dwusetnym a czterechsetnym po Chrystusie.

Oracje poprzedzają następujące czynności: po odmówieniu lub odśpiewaniu Gloria, celebrans całuje środkową część ołtarza i odwraca się do wiernych z pozdrowieniem *Dominus vobiscum* – Pan jest, lub – niech będzie z wami, życząc, aby Chrystus z darami łaski był w każdym człowieku. W Mszach z Gloria, biskup lub opat w tym miejscu zamiast *Dominus vobiscum* mówi *Pax vobis* – Pokój niech będzie z wami.

Kapłan niebawem przemówi do Boga w imieniu ludu. Ośmiokrotnie występujący w Mszy zwrot *Dominus vobiscum* przybiera nie tylko formę życzenia, ale i twierdzenia. Nie jest to zwyczajne pozdrowienie (podobnie przed Ewangelią, ofiarowaniem, prefacją, pokomunią). Tu wzmocnione zostaje czynnością uprzednią – ucałowaniem ołtarza, który symbolizuje Chrystusa. Połączone słowa i znaki wyrażają tajemnice: kapłan pośredniczący między Bogiem a ludem, rozłożywszy na chwilę ręce, jakby obejmuje rozmodloną wspólnotę wiernych i dalej przekazuje jej pocałunek, uścisk kochającego Jezusa, łaski czerpane z miejsca Ofiary. Prócz tego ucałowanie staje się gestem uszanowania zawartych weń relikwii świętych męczenników, przez co pięknie wyraża się związek z niebiańskim Kościołem triumfującym, który jest pozdrawiany przez ziemski Kościół wojujący.

Odpowiadamy: *et cum spiritu tuo* – I z duchem twoim, tj. z całą twoją osobą. *Spiritus* odnosi się wyłącznie do duchownego, czyli osoby cieszącej się władzą święceń (od diakona wzwyż), która została naznaczona znamieniem Ducha Świętego. Przez te słowa lud uznaje celebrującego kapłana jako ich pośrednika przed Bogiem, chcąc jakby powiedzieć: Tak, pod twoim przewodnictwem chcemy zbliżyć się do Pana.

Następnie celebrans przechodzi na stronę epistoły, czyni pokłon w stronę krucyfiksu i zaprasza wiernych do wspólnej modlitwy, mówiąc: *Oremus* – Módlmy się. Tym wezwaniem podkreśla charakter kolekty – uroczystej, publicznej modlitwy Kościoła. Znaczenie oracji ujawnia się przy *commemoratio*, tj. wspomnieniu, występującym niekiedy w Mszy. Kolektę wraz z sekretą i komunią dodaje się wówczas do innego *proprium*. To jakby koegzystencja dwóch różnych oficjów. Jedno wprawdzie silniejsze, ale nie usuwa, tj. przyćmiewa całkowicie drugiego. Kapłan przedkłada bowiem Bogu prośby, owszem w imieniu własnym i zgromadzonych w świątyni, ale wpierw w imieniu całego Kościoła na ziemi. Uczestniczący wierni włączają się duchowo: niechaj wszechmocny Pan zachowa swój Kościół w pokoju, wejrzy na potrzeby swojego ludu, użyczy mu łaski, oświeca światłem Ducha Świętego, doprowadzi do życia wiecznego... Kończy słowami *per omnia saecula saeculorum* – przez wszystkie wieki wieków, na co odpowiadamy głośnym Amen – niech się tak stanie.

Treść kolekty – obfita w najwznioślejsze myśli – w sposób zwięzły wyraża wspólne błagania chrześcijan. Wprawdzie jej sednem jest prośba, ale nie rzadko jest przeplatana elementami chwały i dziękczynienia. Niemal zawsze na początku zawiera tzw. *predykację*, czyli zdanie traktujące o Bogu, Jego przymiotach czy zbawczym działaniu. Liturgia skłania się ku predykacji, w niej pobrzmiewa jeszcze Gloria. Struktura jest mniej więcej taka:

1. początkowy zwrot *Omnipotens sempiternus Deus* (wszechmogący, wieczny Boże);
2. wspomnienie *qui...* (który), jako że dana prośba musi być umotywowana;
3. przedmiot modlitwy, czyli przede wszystkim prośba o łaskę, ogólnie sformułowana;
4. na koniec zwrot *per Dominum nostrum Iesum Christum...* – przez Pana naszego Jezusa Chrystusa..., który podkreśla, że właśnie Chrystus, Głowa Ciała Mistycznego, zanosí nasze błagania i modlitwy przed tron Ojca. Zakończenie oracji wskazuje wyraźnie na chrześcijańską prawdę, iż modlitwę kieruje się do Ojca, przez Syna, w Duchu Świętym.

Niekiedy *per Dominum nostrum* jest zastąpione przez *qui vivis et regnas* – który żyjesz i królujesz, co jest nazywane oracją chrystologiczną. Modlitwa z takim zakończeniem odnosi się bezpośrednio do Jezusa Chrystusa.

Styl kolekty jest wyrazisty i dobitny. Chociaż czasami jeden wyraz zostaje przedstawiany na różne sposoby, by adekwatnie wyrazić cel modlitwy, zawsze jednak pozostaje starożytny duch rzymskiej zwięzłości, w kontraście do długich rapsodii greckich, pełnych kwiecistej retoryki. Oracja (sekreta, pokomunia) jak stempel naznacza najmocniej charakter celebrowanego święta. Posiada ona, mimo swej pozornej surowości, szereg walorów artystycznych, będąc kunsztownym dziełem, które zachwyca swą rytmiką i poetycką kompozycją. Elegancja mowy dotrzymuje kroku zwięzłości, krótkości wyrażenia. Akcent jest wspaniale rozłożony, słowa poprzestawiane, aby umożliwić właściwy rytm, tzw. kantylację, niezwykle pomocną dla uroczystego odmówienia kolekty. Kantylacja sakralizuje tekst liturgiczny oraz pozwala uniknąć subiektywizmu i patetyzmu u kapłana. Oracja zawiera niekiedy kontrastujące pary pojęciowe, np. ludzka słabość – Boża siła; ziemską czasowość – niebiańska wieczność; w ciele – w duszy; wewnątrz – na zewnątrz, etc.

Celebrans zanosi kolektę z wzniesionymi i rozłożonymi rękoma, w kierunku wschodnim. Ta postawa modlitewna odnosi do Chrystusa ukrzyżowanego. Jeden zaś modlitewny kierunek przedstawiania prośb, wspólne zwrócenie się z wiernymi w stronę Pana, wyraża jedność liturgicznej wspólnoty kapłana i wiernych.

Dotychczas wznieśliśmy się do Boga przez cztery stopnie: żal (modlitwy u stopni ołtarza), pragnienie (Kyrie), chwała (Gloria) oraz prośba (kolekta). Po oracji następuje Amen i krótka pauza, jakby po zakończeniu uwertury (obrzędy wstępne). Rozpoczyna się teraz pierwszy utwór aktu pełnego dramaturgii. Kolekta zamknęła tę część Mszy świętej, by dać początek celebracji Bożego słowa.

LITURGIA SŁOWA

Czytanie świętych tekstów biblijnych w liturgii nie jest tylko zwykłym „odczytaniem”. Nie idzie też tutaj jedynie o przekaz wiedzy, o pouczenie w formie wykładu czy godziny biblijnej. Msza nie jest wprawdzie rodzajem inicjacji chrześcijańskiej dla ludu, tej bowiem służy katecheza. Pierwszym celem liturgii jest kult Boga. W tej części służby Bożej ma miejsce celebrowanie słowa, a nie jego skrupulatne wyjaśnianie. Czytaniu słowa Bożego w świątyni towarzyszy podniosła atmosfera, gdzie przy większych świętach jest ono uroczysto odśpiewane (przez subdiakona w Mszy solemnej w stronę ołtarza i diakona w asyście w kierunku północnym), zawsze zaś nabożnie celebrowane. Pan jest uwielbiany w Jego wielkich dziełach zbawienia (lekcja), albo też sam do nas przemawia (Ewangelia). Jako iż każda liturgia zmierza ku wytworzeniu sobie własnego języka kultu, chcąc nabrać dystansu wobec języka profanum, tak i słowo wyjęte z ksiąg natchnionych ulega sakralizacji w czasie celebrowania świętych misterii. Stylizowanie zapewnia bojaźń przed słowem Bożym i obiektywizm, a zabezpiecza przed zbyt subiektywnymi afektami i patetyzmem. Sakralizacja przybiera najsilniej w Mszy śpiewanej, zaś ustępuje w Mszy cichej. Lekcja i Ewangelia stają się wówczas jakby dwiema świętymi ikonami, wystawianymi przez Kościół. Słowo w liturgii ma więc w pierwszej linii znaczenie kultyczne, a dopiero potem służy dla wiedzy, do pogłębienia naszej wiary.

W liturgii słowa stajemy pod wpływem Chrystusa–Nauczyciela. Jego słowo jest skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny (Hbr 4,12). Postanawiamy wiernie spełniać to, co On – a w Jego imieniu Kościół – naucza. Prosimy o odwagę i siłę w spełnianiu przykazań Bożych, i zastosowaniu życiodajnego słowa do siebie, a w miarę możliwości głoszenia go innym, przede wszystkim przez osobiste świadectwo życia. Liturgia słowa przygotowuje nas do coraz bardziej zbliżającego się, właściwego aktu ofiarnego. Podobnie jak chrzest jest podłożem pod przyjęcie kolejnych sakramentów, tak ta część Mszy usprawnia do owocnego uczestnictwa w eucharystycznej Ofierze.

Lekcja

Czytanie ksiąg tworzyło jądro liturgii w Mszy katechumenów już od czasów apostoelskich. Przejęte zostało przez chrześcijan w dziedzictwie z mozaizmu; zna je każdy ryt chrześcijański. Perykopy czytań lekcyjnych są wzięte z pism Nowego, bądź Starego Testamentu, gdzie tekst prorocki zostaje reinterpretowany, aktualizowany w świetle objawienia nowotestamentalnego. Pewnym jest, że w okresie pontyfikatów dwóch świętych papieży Leona i Grzegorza (450–600) ustalono już w głównych zarysach porządek perykop w liturgii rzymskiej. W wiekach średnich zdarzały się jeszcze drobne różnice aż do 1570 r., kiedy to św. Pius V kodyfikując *Missale Romanum*, ustalił jednolity porządek dla całego Kościoła łacińskiego.

Zazwyczaj występuje jedna lekcja (najczęściej jako epistoła N.T.), która wykazuje niekiedy tematyczne powiązanie z Ewangelią. Treść obu tekstów jest umieszczona odpowiednio do okresu liturgicznego, rozświetlając obchodzone święta. Liturgia tradycyjna Mszy odprawia się w cyklu rocznym, co pozwala łatwo zachować w pamięci tekst Ewangelii z danej niedzieli lub święta. Ryt klasyczny cechują jednocześnie zmienność oraz powtórzenie czytań, pozwalające na odnowienie i pogłębienie tajemnic wiary.

Przed rozpoczęciem lekcji nie ma zawołania do ludu, jak w przypadku Ewangelii. Ta powściągliwość podkreśla ważność i doniosłość tej drugiej. Słuchamy lekcji siedząc, a po przeczytaniu odpowiadamy: *Deo gratias* – Bogu dzięki.

W Mszy uroczystej po odśpiewaniu lekcji, subdiakon udaje się do kapłana, zastępcy Chrystusa, klęka przed nim i otrzymuje od niego błogosławieństwo. Następnie celebrans kładzie swoją dłoń na lekcjonarzu na znak odebrania księgi, którą polecił czytać, a subdiakon ją ucałowuje jako wyraz szacunku, a także wiary w to, co ogłosił oraz chęci wypełniania tego.

Graduał, Alleluja

Graduał należy do najstarszych części liturgicznych Mszy. Jest to krótki tekst między czytaniem, prawie zawsze wyjęty z jakiegoś psalmu. Następuje bezpośrednio po lekcji, odmawiany przez kapłana, ewentualnie śpiewany przez scholę. To jakby echo uprzedniego czytania, śpiew medytacyjny, streszczający uczucia, jakie nasunął nam usłyszany przed chwilą tekst Pisma św. Graduał stwarza atmosferę spokoju przed wysłuchaniem Ewangelii. Nie towarzyszy jemu akcja liturgiczna, jak przy introicie, ofertorium i komunii. W pełnym radości okresie wielkanocnym, od Niedzieli Białej (*In albis*) do Zesłania Ducha Świętego nie odmawia się graduału, a rozszerza się śpiew *Alleluja*, chcąc jakby usunąć jakikolwiek najmniejszy element pokuty.

Słowo hebrajskie *alleluja* oznacza *śpiewajcie Panu, chwalcie Boga*. Ten okrzyk radości wypływa z serca Kościoła wobec Bożych dobrodziejstw, to śpiew nowego, odkupionego życia. *Alleluja* to wzniosłe przygotowanie do wysłuchania Ewangelii, jakby chęć podkreślenia, że zbliża się Boski Nauczyciel Chrystus. Na końcu śpiewanego wersu *Alleluja* występują tzw. melizmy, gdzie ostatnia samogłoska „a” przeciąga się przez długie neumy muzyczne. Różnica między Graduałem a *Alleluja* zaznacza się w śpiewie przez sposób wykonania, gdzie prawie zawsze są śpiewane wedle odmiennych melodii w różnych tonacjach i o odmiennym charakterze (Graduał medytująco, *Alleluja* radośnie i wzniosłe).

W dni postne *Alleluja* zostaje zastępowane przez *Traktus*, czyli psalm stonowany, o wydźwięku często pokutnym, śpiewany przeciągle, jednym rytmem (*trahere* = wydłużać). Odmawiany jest w czasie Adwentu, Wielkiego Postu, Suchych Dni, Mszy wigilijnych i za zmarłych.

W niektóre uroczystości wykonuje się rytmiczny utwór zwany *Sekwencją*, która pogłębia treść Graduału lub Traktusa. Ze względu na zbyt dużą ilość i ducha nieco paraliturgicznego liczba sekwencji została mocno zredukowana przez papieża Piusa V. W tradycyjnym Mszału rzymskim zostało się pięć utworów, stanowiących skarb poezji religijnej, przeznaczonych na największe święta: *Victimae paschali laudes* w Wielkanoc, *Veni Sancte Spiritus* w Zielone Świątki, *Lauda Sion Salvatore* w Boże Ciało, oraz *Stabat Mater* w Mszy Siedmiu Boleści NMP i *Dies irae* w Requiem.

Ewangelia

Jest szczytowym punktem Liturgii słowa, wprowadza głębiej w tajemnicę Eucharystii, stanowi pomost do Najświętszej Ofiary. Poprzedzona uroczystym *Dominus vobiscum*. Za chwilę będzie przemawiał już nie wysłannik Boży (prorok lub apostoł), ale sam Pan Jezus. Ewangelia to dobra nowina z Nieba, rzucająca światło na szare drogi ziemskiego żywota, a która przez obrazy i porównania ukazuje misterium odkupienia, skuteczność Mszy św. Chrystus czyniący cuda pokazuje, że może i nam pomóc tak w potrzebach duszy jak ciała, pod warunkiem zwrócenia się do Niego z żywą wiarą. On oświeca swoją nauką, wskazując jak mamy postępować, aby móc się zbawić, by stać się w pełni dziećmi Bożymi.

Odpowiadamy: *Et cum spiritu tuo*. Po słowach *Sequentia sancti Evangelii secundum...* – Wyjątek ze świętej Ewangelii według..., niezwłocznie: *Gloria tibi, Domine* – Chwała Tobie, Panie, gdzie podkreślamy „*Tobie Panie*” a nie „*tobie kapłanie*”. Ten ostatni używa tutaj tylko swego głosu. Równocześnie świadomie naznaczamy się trzema małymi znakami krzyża: na czole (miejsce myśli), na ustach (mowa) i na piersi (serce). Ta czynność jest wyrazem chęci, aby święte słowa ogarnęły słuchającego, sprowadziły błogosławieństwo i niewzruszenie w nim pozostały. Ów gest ma zabezpieczać przed złymi myślami oraz dodać siły, by nie wstydzić się usłyszanego orędzia zbawienia, a odważnie głosić prawdę ewangeliczną, dając świadectwo słowem i czynem. Stajemy więc w gotowości do zachowania nauki Ukrzyżowanego w myślach i sercu, ustami zaś do jawnego jej wyznawania, choćby miałyby to narażać na prześladowania i cierpienia.

Przed uroczystym głosem Dobrej Nowiny, kapłan głęboko pochylony na środku ołtarzem zanosi modlitwę „*Munda cor... Oczyść serce moje i wargi moje, wszechmogący Boże, któryś wargi proroka Izajasza węglem ognistym oczyścił. I mnie też przez łaskawe miłosierdzie swoje racz tak oczyścić, abym godnie zdołał głosić świętą Ewangelię Twoją*”. Stawia się jakby w miejsce proroka – „*nie mogę mówić*”; świadomy swej grzeszności, czekając na anioła z rozżarzoną, oczyszczającą usta węglem (Iz 6). Następnie modli się słowami: „*Pan niech będzie w sercu moim i na ustach moich, bym godnie i umiejętnie głosił Jego Ewangelię. Amen*”. Najpierw w sercu, aby wówczas skutecznie i święcie głosić przez usta.

W dawnej Polsce rycerstwo podczas Ewangelii wydobywało z pochew miecze na znak gotowości obrony wiary świętej przed niewiernymi. Dziś, o ileż bardziej trzeba bronić tego skarbu czynem apostołskim, skuteczniejszym dzięki pogłębionej formacji religijnej. W walce ze współczesnym bezbożnictwem, niemoralnością, liberalnymi ideologiami antychrześcijańskimi konieczna jest przede wszystkim broń umysłowa i duchowa, a więc dobra znajomość prawd wiary, odpowiednie przygotowanie apologetyczne, wiedza społeczna i polityczna oraz urobienie moralne, regularna modlitwa i ciągłe rozwijanie życia wewnętrznego.

We Mszy *sollemnis* buduje się procesja: diakon z ewangeliarzem, subdiakon, akolici niosący światło, turyferarz z kadzielnicą i ceremoniarz. Diakon kładzie ewangeliarz na ołtarzu, a po zasypaniu kadzidła przez celebransa klęka na najwyższym stopniu i odmawia modlitwę *Munda cor*[†]. Następnie prosi o błogosławieństwo, którego udziela mu kapłan. W końcu jakby sam Jezus przechodzi cały orszak procesyjny na lewą stronę prezbiterium, gdzie zostają odśpiewane słowa świętej Ewangelii w kierunku północnym. Północ symbolizuje ciemność i zimno, gdzie nie wschodzi słońce, toteż Chrystus–*Wschodzące Słońce* głoszony naprzeciw ciemnościom grzechu i zła. Incensacja ewangeliarza stanowi akt adoracji Jezusa i Jego zbawczej prawdy. Po odśpiewaniu Ewangelii diakon okadza celebransa jako przedstawiciela Pana, a subdiakon podchodzi do niego z ewangeliarzem, aby ten mógł go ze czcią ucałować.

Skończywszy uroczyste głoszenie, kapłan całuje mszał (w Mszy solemnej ewangeliarz), czcząc jakby relikwie tego, co pozostawił Jezus w dziedzictwie swojemu Kościołowi. Odmawia przy tym krótką modlitwę „*Per evangelica*”^{††} ... *Przez te słowa Ewangelii niechaj będą zgładzone nasze winy*”, gdzie prosimy, aby i nas Bóg oczyścił: nasze uszy, bardziej podatne na słuchanie kłamstwa niż głosu prawdy; nasze oczy, często zamykające się na Boże światło, zamroczone ciemnością grzechów; i nasze serce, obciążone brudem, a wymagające oczyszczenia ogniem Bożym po to, aby skutecznie wypełniać słowa Pańskie. W międzyczasie odpowiadamy: *Laus tibi, Christe – Chwała Tobie, Chryste*. Ewangelia słuchana jest na stojąco, jakby w postawie sługi przed mówiącym do niego panem. Stojąc okazujemy szacunek wobec słowa Bożego i gotowość służby jednemu prawdziwemu Panu, Jezusowi Chrystusowi.

Kazanie

Nie należy istotowo do czynności liturgicznych, chociaż jest obecne w liturgii od najdawniejszych czasów. Celebrans zdejmuje manipularz i kładzie go na mszale, może nawet ściągnąć ornat, przez co podkreśla, że idzie tutaj o pewną przerwę w czynnościach kultycznych. Kapłan przepasany stulą wstępuje na ambonę nie jako osoba prywatna, zamierzająca głosić własne przekonania, ale jako mąż Kościoła, zastępca Chrystusa, który

† *Munda cor meum, ac labia mea, omnipotens Deus, qui labia Isaiae prophetae calculo mundasti ignito: ita me tua grata miseratione dignare mundare, ut sanctum Evangelium tuum digne valeam nuntiare. Per Christum Dominum nostrum. Amen.*

†† *Per evangelica dicta deleantur nostra delicta.*

w Jego imieniu objaśnia słowa objawione, poucza i napomina. Zanim Pan Jezus złożył z siebie krwawą ofiarę na krzyżu za zbawienie ludzi, w czasie swojej działalności publicznej przepowiadał im słowo Boże, z którym Go posłał Ojciec Niebieski. Podobnie katolicki kapłan w trakcie Mszy, zanim złoży bezkrwawą Ofiarę pod postaciami chleba i wina, działa jako nauczyciel, który powtarza i tłumaczy słowa Mistrza, aby nas oświecić i udzielić praktycznych wskazówek dla życia chrześcijańskiego.

Kazanie jest kerygmą, która w pewnym stopniu niesie z sobą charakter subiektywny, co jednak nie może przesłaniać obiektywnego kultu. Kazanie to tylko narzędzie w liturgii, czasowo i formalnie nie stanowi czegoś samodzielnego, a podporządkowuje się całości liturgicznej celebracji świętych tajemnic wiary. Zawiera elementy egzystencjalne, moralizujące, katechetyczne, liturgiczne, etc. Szczególny rodzaj stanowi *homilia*, czyli autorytatywne głoszenie słowa Bożego, odnoszące się bezpośrednio do tekstu Ewangelii. Kazanie przygotowuje do ofiary, wprowadza do misterii zbawczych, dziejących się w Mszy.

Wyznanie wiary

Pierwsze słowa *Credo in unum Deum* – Wierzę w jednego Boga, są intonowane przez celebransą. Credo to krótki zbiór zasad nauki chrześcijańskiej, umocnienie, odpowiedź tego, co usłyszeliśmy w lekcji i Ewangelii. Tutaj wzbudzamy akt wiary i wyrażamy gotowość nawet oddania własnego życia za prawdy głoszone przez Kościół Boży. Synod z Toledo (589 r.) poucza: „*Niechaj rozbrzmiewa Credo, aby przez ten śpiew wiara prawdziwa się umacniała, a dusza ludu katolickiego, wyznając kanony swojej świętej wiary, przygotowała się na przyjęcie sakramentu Ciała i Krwi Chrystusowej*”. Bp Pelczar pisał: „*Czyń twoje wyznanie wiary radośnie. Wszakże wiara jest nieocenionym klejnotem, jest latarnią na twojej ciemnej drodze życia, jest światłem w zwątpieniach i bezradności, jest pociechą w kłopotach i przeciwnościach, jest bronią w pokusach i niebezpieczeństwach, jest słodyczą w śmierci. Bez wiary nie można podobać się Bogu, bez wiary nie można się zbawić*”.

Wyznanie wiary katolickiej w liturgii jest publiczne i uroczyste, należy integralnie do Mszy św. Ów symbolon został ułożony na Soborze Nicejskim (325 r.) i uzupełniony na Konstantynopolitańskim (381 r.), wobec herezji arian, przeczącej Bóstwu Syna Bożego oraz macedonian, negujących Bóstwo Ducha Świętego. Credo odmawia się lub śpiewa w niedziele i większe święta.

Poszczególne prawdy tutaj zawarte stanowią jakby granitowe kolumny, na których podpira się nauczający Kościół, depozytariusz nauki objawionej z woli Chrystusa. Są to jakby słowa wyrąbane w skale, niezniszczalne, trwające po wieczne czasy. Centrum tego wyznania jest osoba Jezusa Chrystusa i Jego dzieło zbawcze. Struktura jest następująca, według tematów:

1. stworzenie – *Patrem omnipotentem, factorem coeli et terrae;*

2. wyznanie Bóstwa Chrystusa – *Ex Patre natum ante omnia saecula. Deum de Deo vero (...) Genitum, non factum, consubstantialem Patri;*
3. wgląd na dzieło stworzenia – *Per quem omnia facta sunt;*
4. wyznanie natury ludzkiej Jezusa – *Descendit de coelis. Et incarnatus est (...) Et homo factus est;*
5. dzieło zbawcze Syna Bożego – *Crucifixus, sepultus, resurrexit, ascendit, venturus est iudicare...;*
6. owoc odkupienia – *Spiritus Sanctus et Ecclesia (baptismum, remissio peccatorum, resurrectio).*

Słowom *Et incarnatus est* – I wcielił się, towarzyszy przyklęknięcie. Istnieje związek między wcieleniem Syna Bożego a Eucharystią, która – jak uczy św. Tomasz z Akwinu – jest kontynuacją, przedłużeniem Wcielenia. W Mszy inkarnacja wkracza jakby na nowo w ziemską egzystencję człowieka.

Credo stanowi zakończenie tzw. *Przedmszy*, czyli Mszy katechumenów, przejście do stricte ofiarnej – Mszy wiernych. To, co Bóg nam dotychczas ogłosił, przyjęliśmy za prawdę. Rozpaleni miłością chcemy teraz wziąć udział w największych tajemnicach wiary. *Przedmsza* przygotowała nas doskonale do Ofiary właściwej. Słowo, które wyszło przed wiekami z łona Ojca, Jego Syn jednorodzony, przemawiał do nas w Ewangelii. Teraz Chrystus, Wcielone Słowo chce się złożyć na ołtarzu w ofierze dla naszego zbawienia.

MSZA WIERNYCH

OFIAROWANIE

W Kościele pierwszych wieków katechumeni, przygotowujący się do sakramentu chrztu i przyjęcia wiary katolickiej oraz pokutnicy, czyniący publiczną pokutę, musieli teraz opuścić zgromadzenie liturgiczne. Pozostawali tylko ochrzczeni wierni, rozpoczynała się *Missa fidelium* – Msza wiernych.

Ofiarowanie jest niekiedy nazywane małym kanonem. Modlitwy ofiarowania są pochodzenia średniowiecznego. Wprowadzone zostały do liturgii Mszy w różnym czasie, ale uwidacznia się ich jedność, harmonia i bogactwo teologiczne. Mimo ich stosunkowo późnego dołączenia, nie są to teksty sfabrykowane, ale bardzo dawne, najczęściej zapożyczone ze starożytnych modlitw liturgicznych (najczęściej z *sekret* o treści ofiarnej), zestawione i aplikowane w sposób organiczny do obrzędów Mszy. Dzięki temu Msza św. na długo przed konsekracją jest przesiąknięta intensywnie duchem ofiary.

Ofiarowanie rozpoczyna się pozdrowieniem *Dominus vobiscum* i otwierającym wezwaniem *Oremus* oraz kolejną częścią *proprium* – antyfoną *offertorium*. Ta jest dawnego pochodzenia, odmawiana przez celebransa, albo też śpiewana przez scholę *cantorum*, przez co towarzyszy czynności ofiarniczej kapłana, podobnie jak *introitus* procesji kleru, a *communio* przy Komunii św. Ofiarowanie przejawia jeszcze charakter przebłagalny i zadośćuczynny, jakby usuwając resztki grzechów i uchybień; jest aktem radosnym, jako że takiego dawcę miłuje Bóg (2Kor 9, 7). Ta część Mszy stanowi bezpośrednie przygotowanie do ofiary Pana Jezusa, w modlitwach przewija się już myśl o konsekracji. Ofiarowanie jest już swego rodzaju ofiarą, aktem kultu: Kościół przynosi swoje dary chleba i wina, przedstawia je i składa Bogu. Nie jest to jeszcze ofiara właściwa, jednak modlitwy uświęcające owoce natury, wyłączające je z obszaru profanum (tzw. *praeconsecratio*), są bezpośrednio nakierowane na ten najważniejszy moment. Wyjęciu z profanum i oddaniu na wyłączną własność Bogu towarzyszy świadomość, że ołtarz (podobnie świece, paramenta liturgiczne, wszelkie przedmioty kultu, świątynia w ogóle) jest miejscem wyłącznie przeznaczonym dla Niego.

Ofiarowanie materii

Na znak dany dzwonkiem przez ministranta celebrans zdejmuje welon, odsłania kielich i odkłada palkę, by wzniesć patenę na wysokość oczu z oblatą chleba i ofiarować ją Bogu. Chleb musi być pszenny, a według tradycji łacińskiej ma być nie kwaszony. Swoim kształtem, kolorem i ornamentyką odróżnia się od chleba codziennego, przeznaczonego do pożywania, co wskazuje na tendencję sakralizacji. Kapłan modli się: „*Suscipe sancte*

Pater[†]... Przyjmij, święty Ojczy, wszechmogący wiekuisty Boże, tę nieskalaną hostię, którą ja niegodny sługa Twój, ofiaruję Tobie, Bogu mojemu żywemu i prawdziwemu, za niezliczone grzechy, przewinienia i zaniedbania moje, i za wszystkich tu obecnych, a także za wszystkich wiernych chrześcijan żywych i umarłych, aby mnie oraz im przyczyniła się do zbawienia na życie wieczne. Amen". Zaraz potem czyni oblatą znak krzyża, kładzie ją na korporale, a patenę chowa pod korporal, chcąc jakby naśladować subdiakona w Mszy uroczystej. Położenie chleba (potem kielicha z winem) na ołtarzu nie jest zwykłym kładzeniem, ale gestem ofiarnym w znaku krzyża, odnoszącym do Ofiary. Modlitwy na ofiarowanie są późniejszej daty. Liturgiczne gesty w tej części Mszy św. były pierwotnie wykonywane bez modlitw, dopiero z czasem zaczynają towarzyszyć im słowa (okres reform liturgii rzymskiej na obszarze frankońskim).

Następnie nalewa do kielicha wina gronowego i nieco wody, którą, za wyjątkiem Mszy Requiem, błogosławi w modlitwie: „*Deus qui humanae substantiae*^{††}... Boże+, któryś godność natury ludzkiej przedziwnie stworzył i jeszcze przedziwniej naprawił: daj nam przez tajemnicę tej wody i wina uczestniczyć w Bóstwie Tego, który raczył stać się uczestnikiem człowieczeństwa naszego, Jezus Chrystus, Twój Syn, a nasz Pan, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen". W Apokalipsie woda oznacza ludy; w Mszy kropla wody, która symbolizuje wiernych zostaje pobłogosławiona, jako że oni potrzebują pomocy łaski. W końcu podnosi kielich ku górze i ofiaruje: „*Offerimus tibi Domine*^{†††}... Ofiarujemy Ci, Panie, kielich zbawienia, błagając łaskowości Twojej, aby jako miła wonność wzniosł się przed oblicze Twego Boskiego Majestatu, za zbawienie nasze i całego świata. Amen". Liczba mnoga słowa „*offerimus*” nawiązuje do Mszy uroczystej, gdzie kapłan wraz diakonem, który podtrzymuje kielich wspólnie odmawiają tę modlitwę.

Zmieszanie wina z wodą to ówczesny zwyczaj uczt biesiadnych w Palestynie, rytuał wywodzący się z mozaizmu, który nakazał Kościół, ponieważ najprawdopodobniej tak uczynił Jezus w czasie Ostatniej Wieczery, o czym mówią liczne świadectwa tradycji. Połączenie obu postaci ma charakter różnej, głębokiej symboliki:

1. Wino łączy się z wodą nierozdzielnie, co uwydatnia ścisłą jedność Chrystusa i Jego Kościoła.
2. Podkreśla wspólne ofiarowanie w Mszy: Pana Jezusa–Głowy i wiernych – członków Ciała Mistycznego. Marcin Luter, kiedy jeszcze nie odrzucał zupełnie Mszy, polemizował zaciekle przeciwko obrzędowi mieszania, ponieważ twierdził, iż ofiaruje się tylko sam Chrystus. Dlatego nie jest możliwe według niego, aby

† *Suscipe sancte Pater omnipotens aeternae Deum, hanc immaculatam hostiam, quam ego indignus famulus tuus offero tibi Deo meo vivo et vero, pro innumerabilibus peccatis et offensionibus et negligentibus meis, et pro omnibus circumstantibus, sed et pro omnibus fidelibus Christianis vivis atque defunctis: ut mihi et illis proficiat ad salutem in vitam aeternam. Amen.*

†† *Deus, qui humanae substantiae dignitatem mirabiliter condidisti, et mirabilis reformasti: da nobis per hujus aquae et vini mysterium, ejus divinitatis esse consortes, qui humanitatis nostrae fieri dignatus est particeps, Jesus Christus, Filius tuus, Dominus noster: Qui tecum vivit et regnat in unitate Spiritus Sancti Deus; per omnia saecula saeculorum. Amen.*

††† *Offerimus tibi Domine, calicem salutaris, tuam deprecantes clementiam: ut in conspectu divinae majestatis tuae, pro nostra et totius mundi salute cum odore suavitatis ascendat. Amen.*

grzeszny człowiek mógł się wspólnie ofiarować z Panem Jezusem. Luter odrzucał prawdę o Kościele jako Mistycznym Ciele Chrystusa.

3. Jak po zmieszaniu kropla wody jako taka przestaje istnieć, tak znikomy człowiek ma udział w wielkości natury Bożej, zostaje przebóstwiony w łasce i chwale Pana Boga
4. Woda i wino przypominają o krwi i wodzie, które wypłynęły na Kalwarii z boku Chrystusowego.

Na Wschodzie, w obliczu walki przeciwko herezji monofizytyzmu, ukształtowała się inna symbolika: zmieszanie wyraża prawdę przyjęcia natury ludzkiej do osoby Syna Bożego, nierozzerwalnego złączenia dwóch natur Chrystusa – ludzkiej (woda) i Boskiej (wino). To jeden z wielu przykładów, iż liturgia w swoich rytach, gestach, symbolice jest od początków Kościoła świadkiem i nośnikiem wiary nieskażonej błędem.

Ofiarując chleb, kapłan wypowiada: *Suscipe... hanc immaculatam hostiam*[†] – *Przyjmij... tę nieskalaną hostię*. To wyrażenie tłumaczy się proleptycznie. Hostia to jeszcze chleb, ale kapłan uprzedza chwilę, która ma nastąpić w przeistoczeniu. Wypowiadając te słowa, ma na myśli przyszły stan – po konsekracji. Inne wyjaśnienie: tak można nazwać również chleb naturalny. Kanon rzymski w modlitwie *Supra quae*, w nawiązaniu do Melchizedeka, nazywa jego ofiarę nieskalaną („*immaculata Hostia*”), nie przypisując przecież nad konsekrowaną już Hostią znaku krzyża. Jeśli więc sam Kanon używa tego zwrotu nie w odniesieniu do Ciała Pańskiego, to o ileż bardziej może modlitwa ofiarowania. Duchowe zaś pouczenie jest takie, iż Bóg oczekuje od człowieka serca czystego – *immaculatum*, które ma zostać złożone Jemu w ofierze. Oczekuje natury nieskalanej, tj. od jej jak najlepszej strony, natury ogarniętej łaską. Tylko serce nieskalane, czyste, może być godnie złożone w ofierze na ołtarzu Pana.

Podobnie należy rozumieć słowa *Offerimus... calicem salutaris*^{††} – *Ofiarujemy... kielich zbawienia, zaczerpnięte z psalmu 115,4*. Jeśli psalmista Starego Testamentu mógł użyć takiego zwrotu, to o ileż bardziej można go zastosować do kielicha Nowego Przymierza przed konsekracją.

Ofiarowanie siebie

We Mszy ma miejsce nie tylko kultyczne ofiarowanie darów na wzór Starego Zakonu, złożenie w hołdzie Stwórcy należących do Niego owoców ziemi. Idzie o coś więcej – chleb i wino staną się niedługo Ciałem i Krwią naszego Pana. Msza św. jest w sensie ścisłym ofiarą Jezusa Chrystusa. Jest także ofiarą Kościoła i osobistą (moralną) ofiarą każdego

[†] *Suscipe sancte Pater omnipotens aeterne Deus, hanc immaculatam hostiam, quam ego indignus famulus tuus offero tibi Deo meo vivo et vero, pro innumerabilibus peccatis et offensionibus et negligentibus meis, et pro omnibus circumstantibus, sed et pro omnibus fidelibus Christianis vivis atque defunctis: ut mihi et illis proficiat ad salutem in vitam aeternam. Amen*

^{††} *Offerimus tibi Domine, calicem salutaris, tuam deprecantes clementiam: ut in conspectu divinae majestatis tuae, pro nostra et totius mundi salute cum odore suavitatis ascendat. Amen.*

z nas. Już w trakcie składania darów zostajemy wezwani do aktu ofiarnego. Jako dzieci Kościoła ofiarujemy coś więcej jak chleb i wino przez ręce kapłańskie Bogu, przeznaczone do przemienienia. Dajemy nie tylko coś cennego, co do nas należy. Dawniej dary w naturze, w tym chleb i wino, dziś zastępowane przez tacę z pieniędzmi, czyli tzw. „kolektę”, ale oddajemy siebie samych, wedle słów św. Pawła: *„Proszę was tedy usilnie, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dawali ciała wasze na ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu, jako wyraz rozumnej służby Bożej”* (Rz 12, 1).

Chleb i wino, które pojawiają się już w starotestamentowej ofierze Melchizedeka, należą do podstawowych pokarmów człowieka. To, co jest podstawą ludzkiej egzystencji, co warunkuje życie na ziemi, dajemy teraz w ofierze, a przez to jakby i nas samych. W czasie ofiarowania składamy na ołtarzu własne duchowe dobra na ołtarzu, nasze dobre uczynki, postanowienia, starania. Prosimy o umiejętność ofiarnego i sumiennego spełniania obowiązków naszego stanu. Oddajemy się Jezusowi takimi, jakimi jesteśmy, jeszcze tak nędzni i niegodni, jako Jego słudzy nieużyteczni, ze wszystkimi naszymi odczuciami, pragnieniami, myślami i niedomaganiem. W darze niesiemy wszystkie nasze prace, codzienne zajęcia, trudy i cierpienia. To wszystko będzie uświęcone w Mszy.

Jak kielich kapłański zawiera wino zmieszane z wodą, tak kielich życia chrześcijańskiego mieści w sobie radość i cierpienie. Jak w kielichu ofiarnym łączy się woda z winem, tak chrześcijanin łączy swoje radości, cierpienia i smutki z Chrystusowymi. Kiedy kapłan niebawem wzniesie kielich ku Niebu, wówczas nadejdzie najsposzniejsza chwila całkowitego oddania Bogu siebie i swej gotowości służenia Jemu zawsze i we wszystkim. Tenże kielich Męki Pańskiej, bezkrwawo uobecnianej na ołtarzu, staje się rzeczywiście kielichem zbawienia dla tych, którzy z ofiarą Pana Jezusa złączą siebie i własne życie.

Połączenie wody z winem ukazuje nam, iż jako członki Ciała Mistycznego Chrystusa jesteśmy duchowo związani z Jezusem–Głową. To zjednoczenie z Panem, intensyfikujące się we Mszy jednak zobowiązuje: należy się do Niego ciągle upodobniać. Hostia spoczywająca na korporale jest niepokalana; takimi powinny stawać się dusze tych, którzy przez ofiarę Syna, w duchowym zjednoczeniu z nią, ofiarują się Ojcu w Duchu Świętym. Stojąc przed ołtarzem, uczestnicząc w celebracji misterium, przemieniamy tak swojego ducha, aby cokolwiek w nim jeszcze grzesznego mogło całkowicie wygasnąć, a nasze życie nadprzyrodzone wzmagać się i potęgnić. Im bardziej utożsamiamy się z ofiarującym się Chrystusem, im głębiej wchodzimy w zamysły Boże, tym samym sprawowana Ofiara będzie dla nas obfitsza w łaski.

Do kościoła udajemy się co najmniej w każdą niedzielę i większe święto. Przychodzimy nie tyle na modlitwę prywatną, ale wpraw, by złożyć swoją ofiarę w łączności z ofiarą Chrystusa. Czy może istnieć coś bardziej cennego, wzniosłego i pięknego, jak wszystkie swoje prace i poświęcenia zeszłego tygodnia i dobre intencje na nadchodzący zebrać i złączyć z najdoskonalszą ze wszystkich modlitw i ofiar podczas Mszy św.? Chrystus

oczyści je, uświęci i zanieś przed tron Boga jako swoją i naszą ofiarę. Ojciec Niebieski przyjmie ją łaskawie, chociaż pochodzi ona od ludzi ułomnych i grzesznych, ponieważ przedkłada Jemu własny Jego Syn.

Całe życie katolika jest jakby nieustanną liturgią ofiarną. On jest zawsze gotów nie tylko umrzeć dla Boga, za wiarę świętą, ale również z nie mniejszym zapałem żyć i pracować dla Niego. Każda, dobrze przeżyta Ofiara Mszy wyrabia w nas usposobienie ofiarne, uszlachetnia nasze pragnienia, skłania wolę do największych poświęceń, rozszerzania chwały Bożej, wierności obowiązkom w życiu codziennym, do podejmowania niejednego szlachetnego czynu, by go następnie ofiarować w Mszy. Nie ma nic bardziej katolickiego, jak skierować całe nasze istnienie ku Mszy św., by stała się ona dla nas ośrodkiem i słońcem dnia, ogniskiem z którego otrzymujemy światło, zapał i radość nadprzyrodzoną.

Polecenie darów ofiarnych

Kapłan odmawia modlitwę *In spiritu humilitatis*[†], pochylony w geście ofiarnym: „*W duchu pokornych i w sercu skruszonych, przyjmij nas, o Panie; a ofiara nasza niech tak się dziś przed Twoim obliczem dokona, aby się podobała Tobie, Panie Boże*” (Dn 3,39–40). Następnie czyni rękoma gest jakby w kształcie okręgu „ściągający” błogosławieństwo i znak krzyża na dary ofiarne, równocześnie wzywając Ducha Świętego: „*Veni sanctificator... Przybądź Uświęcicielu, wszechmogący wieczny Boże, i pobłogosław tę ofiarę, przygotowaną dla chwały Twego świętego Imienia*”. Sprawę doskonalenia i uświęcenia, wobec słabości i niedoskonałości ludzkiej, przypisuje Kościół Trzeciej Osobie Trójcy św. Prosimy własnymi słowami: Zstąp Boży Duchu, pobłogosław nie tylko żerty przygotowane na ołtarzu, ale też ofiarę serc, składaną w świątyni naszych dusz.

Msza solemna przewiduje w tym miejscu kolejny, bardziej rozbudowany ofiarny ryt incensacji. Celebrans zasypując mówi: „*Za przyczyną św. Michała Archanioła, stojącego po prawicy ołtarza kadzideł, i wszystkich wybranych swoich, niechaj to kadzidło Pan raczy pobłogosławić i przyjąć jako wonność miłą. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen*”^{††}. Okadza najpierw dary ofiarne, w znaczeniu wyjęcia ich z profanum, mówiąc: „*To kadzidło, któreś pobłogosławił, niech się wzniesie (ascendat) ku Tobie, Panie, a na nas niech zstąpi (descendat) miłosierdzie Twoje*”. Koliste ruchy zataczane przy okadzaniu darów, coraz mocniej roznoszący się dym, wskazują jakby na to, iż wszystko w świątyni ma być ogarnięte ofiarą – nie tylko dary, ale i uczestnicy. Obłok dymny symbolizuje obecność, bliskość Boga (por: Wj 13 – wychodzącemu z Egiptu ludowi towarzyszy Pan w obłoku; Wj 19 – Mojżesz odbiera Prawo wśród obłoku; 3 Krl – Salomon poświęca świątynię dla Jahwe, wznosi się obłok; obłok w czasie przemienienia na górze Tabor i wniebowstąpienia Jezusa) oraz przypomina dzień konsekracji kościoła.

† In spiritu humilitatis, et in animo contrito suscipiamur a te Domine: et sic fiat sacrificium nostrum in conspectu tuo hodie, ut placeat tibi Domine Deus.

†† Per intercessionem beati Michaelis Archangeli, stantis a dextris altaris incensi, et omnium electorum suorum, incensum istud dignetur Dominus bene+dicere, et in odorem suavitatis accipere. Per Christum, Dominum nostrum, Amen.

Następnie okadza krucyfiks i ołtarz, odmawiając wiersze 2–4 psalmu 140: „*Niechaj się wznosi, o Panie, moja modlitwa jako woń kadzidła przed oblicze Twoje, a uniesione ręce moje jako ofiara wieczorna. Postaw, Panie, straż przy ustach moich i stałą wartę przy bramie warg moich, by serce moje nie skłaniało się ku słowom złym, w szukaniu usprawiedliwienia grzechów*”[†]. Ta modlitwa wspomina na ofiary kadzielne ze Starego Testamentu, choćby Aarona, Zachariasza. Dym kadzidła unoszący się do góry i zatracający swoją istotę, symbolizuje dary ołtarza i nasze duchowe, ofiarowane na wyłączną własność Bogu.

Oddając kadzielnicę diakonowi wyraża jeden z celów–skutków incensacji: „*Niech Pan rozpali w nas ogień swojej miłości i płomień wiecznego umiłowania. Amen*”^{††}. Nasze serca muszą być gorące miłością jak czerwone węgle w kadzielnicy, a wtedy nasze ofiary będą w pełni przyjęte przez Boga. Na znak honoru, oczyszczenia (pragnienie przystąpienia do największych tajemnic z czystym sercem) oraz działania łaski ogarniającej każdego, diakon okadza wprawdzie celebransa; potem zostają okadzeni lewicy, ewentualnie duchowieństwo, jeśli jest w nawach bocznych, służba liturgiczna, a na koniec wierni.

Od ofiarowania zachodzi we Mszy pewne napięcie:

1. ofiara chleba i wina (Melchizedek);
2. ofiara kadzielna (Aaron);
3. ofiara krzyżowa w konsekracji (Chrystus).

Po modlitwach nad darami ma miejsce *Lavabo*. Kapłan obmywa palce po stronie epistoły, odmawiając przy tym modlitwę wyjętą z psalmu 25^{†††}, która wyraża pragnienie czystości moralnej i dobrego usposobienia do kultu. Obmycie ma przede wszystkim znaczenie symboliczne, a charakter lustracyjny. Wobec świadomości przejścia do obszaru stricte sakralnego wyłania się ostatnia potrzeba oczyszczenia przed świętymi czynnościami. Raz jeszcze należy wzbudzić skruchę, co już nie pierwszy raz występuje w Mszy: *Confiteor – Aufer a nobis – Incensum – Lavabo*. Ta woda spływająca po palcach, mówi św. Augustyn, zmywa resztki zmas, zarówno brud zewnętrzny, jak wewnętrzną grzeszność. *Lavabo* ma też znaczenie praktyczne jako wyczyszczenie palców, które będą dotykać konsekrowaną Hostię (kapłan nigdy nie bierze Eucharystii na dłoń). Symboliczne znaczenie wydaje się wcześniejsze jak praktyczne, tj. mycie pobrudzonych rąk przez kapłana po odebraniu darów ofiarnych. Liturgie wschodnie nie znały procesji z darami (była to praktyka starożytnego Zachodu), a jednak ryt obmywania palców istnieje. Np. ryt mozarabski zna jeszcze jedno, dodatkowe obmycie – tuż przed konsekracją.

† *Dirigatur, Domine, oratio mea, sicut incensum, in conspectu tuo: elevatio manuum mearum sacrificium vespertinum. Pone, Domine, custodiam ori meo, et ostium circumstantiae labiis meis: ut non declinet cor meum in verba malitiae, ad excusandas excusationes in peccatis.*

†† *Accendat in nobis Dominus ignem sui amoris, et flammam aeternae caritatis. Amen.*

††† *Lavabo inter innocentes manus meas: et circumdabo altare tuum, Domine: Ut audiam vocem laudis, et enarrem universa mirabilia tua. Domine, dilexi decorem domus tuae, et locum habitationis gloriae tuae. Ne perdas cum impiis, Deus, animam meam, et cum viris sanguinum vitam meam: In quorum manibus iniquitates sunt: dextera eorum repleta est muneribus. Ego autem in innocentia mea ingressus sum: redime me et miserere mei. Pes meus stetit in directo: in ecclesiis benedicam te Domine. Gloria Patri.*

Teraz celebrans pochylony na środku ołtarza modli się do Trójcy Przenajświętszej: „*Suscipe sancta Trinitas[†]... Przyjmij, Trójco Święta, tę ofiarę, którą Ci składamy na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa, Pana naszego, oraz na cześć Najświętszej Maryi zawsze Dziewicy, świętego Jana Chrzciciela, świętych apostołów Piotra i Pawła, a także tych [których relikwie są w ołtarzu], i wszystkich Świętych: aby przyniosła im cześć a nam zbawienie. I niechaj ci, których wspominamy na ziemi, raczą orędować za nami w niebiosach. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen*”. Jest to jedna z najstarszych modlitw i pochodzi z liturgii ambrożyjskiej. Bogata w treść, ponieważ uzmysławia nam, że Msza św. jest żywym upamiętnieniem dzieła odkupieńczego Chrystusa oraz, że tę Ofiarę składa się również ku czci Świętych, którzy mają się wstawiać za nami w Niebie, a naszego zbawienia.

Celebrans zwraca się do ludu z wezwaniem: „*Orate fratres^{††}... Módlcie się bracia, aby moja i wasza ofiara stała się przyjemną Bogu Ojcu wszechmogącemu*”, nawołując wspólną eucharystyczną do wzmożenia skupienia, bowiem jaki udział wiernych w Mszy, taka Bogu chwała lub obraza. Rozróżnienie na „moja” i „wasza” odnosi się do sposobu składania ofiary. Kapłan ma mocy święceń ofiaruje w imieniu własnym oraz Kościoła w sposób sakramentalny, lud zaś łączy się w tym akcie duchowo, jednoczy się z kapłanem, by przez niego i niejako wraz z nim wziąć udział w ofierze Ciała i Krwi Pana. Kapłaństwo w Kościele, z ustanowienia Pana Jezusa jest dwojakiego rodzaju. Pierwsze, we właściwym tego słowa znaczeniu to kapłaństwo ministerialne (urzędowe) na mocy otrzymanych święceń od biskupa, z wyciśniętym i niezmazwalnym znamieniem w duszy, uzdalniające do szafowania sakramentami świętymi (działanie w Mszy in persona Christi – w osobie Chrystusa) oraz do autorytatywnego głoszenia słowa Bożego i sprawowania urzędu pasterskiego. Drugie to kapłaństwo wiernych – w sensie dalszym, duchowym, analogicznym, a więc powszechne u ogółu wiernych świeckich, na mocy sakramentu chrztu, uzdalniające m.in. do udziału w kulcie chrześcijańskim (1P 2, 5–9). Odpowiadamy: „*Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich na cześć i chwałę swojego Imienia, a także na pożytek nasz i całego swego Kościoła świętego*”^{†††}. Orate fratres to już jakby ostatnie pożegnanie przed wielkimi tajemnicami, gdzie celebrans powraca do ołtarza, okręcając się przez prawe ramię, jakby zamykał drzwi i przekraczał nieodwołalnie pewien próg. Kapłan nie odważa się już więcej odwracać do wiernych, chce teraz jako pośrednik pozostać sam na sam z Bogiem, jak Mojżesz na górze Synaj, by go nikt nie rozpraszał.

† *Suscipe sancta Trinitas hanc oblationem, quam tibi offerimus ob memoriam passionis resurrectionis et ascensionis Jesu Christi Domini nostri: et in honorem beatae Mariae semper virginis, et beati Joannis Baptistae, et sanctorum Apostolorum Petri et Pauli, et istorum, et omnium Sanctorum: ut illis proficiat ad honorem, nobis autem ad salutem: et illi pro nobis intercedere dignentur in coelis, quorum memoriam agimus in terris. Per eundem Christum Dominum nostrum. Amen.*

†† *Orate fratres, ut meum ac vestrum sacrificium acceptabile fiat apud Deum Patrem omnipotentem.*

††† *Suscipiat Dominus sacrificium de manibus tuis ad laudem et gloriam nominis sui, ad utilitatem quoque nostram, totiusque Ecclesiae suae sanctae*

Sekreta

W tej części proprium Mszy pojawia się najczęściej myśl o ofierze, co zdradza jej dosyć ściśle powiązania z Kanonem rzymskim. Sekreta otwiera czynności stricte ofiarne, w swej treści podsumowuje czym jest ofiara w liturgii i życiu Kościoła, np. w pierwszym dniu oktawy na uroczystość Zesłania Ducha Świętego: „*Prosimy Cię, Panie, poświęć miłostiwie te dary, przyjmij złożoną Ci ofiarę duchową, i spraw byśmy sami wieczystym dla Ciebie stali się darem. Przez Pana...*”. Sekreta jest odmawiana po cichu (= *secrete*); to modlitwa nad darami (*oratio super oblata*), przeznaczająca je ostatecznie na wyłączność Bogu (*secernere* = odzielić, odosobnić), połączona z prośbą.

Ostatnie słowa sekrety są wypowiedziane przez kapłana na głos (albo śpiewane), co stanowi przejście do prefacji. Nie mogą jakby dłużej już powstrzymać świętych uczuć, kończy głośnymi słowy: *Per omnia saecula saeculorum* – Przez wszystkie wieki wieków, m.in. napominając wiernych, że modlitwy ofiarowania zostały zakończone, a nadszedł czas składania Bogu uwielbienia i dziękczynienia.

KANON RZYMSKI

Jest najważniejszą częścią Mszy, tak iż wszystko co go poprzedza, można by nazwać wstępem do Ofiary, a to co się za nim znajduje – uzupełnieniem i zakończeniem. Słowo *canon* pochodzi z języka greckiego i oznaczało pierwotnie trzcinę, laskę. Później, w mowie kościelnej nazywano w ten sposób ustawę, regułę prawa, czy normę postępowania; u Ojców – regułę wiary, karność oraz wykaz natchnionych ksiąg Pisma św.; w liturgii – niezmienną modlitwę przeistoczenia.

Canon romanus to najbardziej uświęcona i starożytna modlitwa eucharystyczna Kościoła, która przetrwała w identycznej niemal postaci do czasów obecnych. Odmawiano go powszechnie nie tylko w Kościele zachodnim co najmniej od IV w. Końcowy jego kształt ramowy, mimo nielicznych późniejszych, organicznie wprowadzanych dodatkowych modlitw, wiąże się z papieżem Gelazym I (492–96). Od papieża Grzegorza Wielkiego nie można już wskazać w Kanonie jakiegokolwiek zasadniczej zmiany, a więc około 600 r. odmawiano go tak, jak obecnie. Mimo skąpości świadectw pisemnych z okresu antycznego, Kanon rzymski w swych zrębach sięga zapewne czasów apostoelskich, odzwierciedlając myśli Zbawiciela i Jego pierwszych uczniów, zawierając sformułowania typowe dla okresu pierwszych męczenników.

Oprócz jego starodawnego pochodzenia, wydaje się on najbardziej miarodajny wedle zasady *Lex orandi lex credendi* oraz stanowi najlepszą i najwłaściwszą liturgiczną modlitwę ofiarną, stricte kapłańską i katolicką. Posiada szereg walorów artystycznych, językowych, estetycznych. Nie jest jakiś przypadkowy, czy sztucznie gdzieś ułożony, ale zbudowany organicznie i pełen harmonii. Kanon zdradza porządek według ducha rzymskiego, cieszy się paralelną strukturą, symetrią ułożenia modlitw:

KANON RZYMSKI

Consecratio

chleba ✠	wina ✠
Quam oblationem <i>epikleza, prośba o przeistoczenie</i> ✠✠✠✠	Unde et memores Wspomnienie Odkupienia, <i>anamneza</i> ✠✠✠✠✠
Hanc igitur polecenie ofiary N. T.	Supra quae Wspomnienie ofiar S. T.
Communicantes łączość z Kościołem w Niebie	Supplices ✠✠ Zjednoczenie z liturgią niebiańską
Memento żyjących	Memento Umarłych
In primis wspomnienie kleru, hierarchii Kościoła wojującego na ziemi	Nobis quoque w łączności z męczennikami Kościoła triumfującego prośba za duchowieństwo
Te igitur Polecenie ofiar Bogu Ojcu przez Chrystusa ✠✠✠	Per quem haec Błogosławieństwo stworzenia przez Chrystusa ✠✠✠
Sanctus chwała Boża ✠	Per ipsum chwała, doxologia ✠✠✠✠✠
Praefatio dziękczynienie Ojcu przez Syna	Pater noster Modlitwa do Ojca przez Syna
Secreta preludium, uroczyste otwarcie	Libera Uroczyste zakończenie, postludium

Jego brzmienie jest jakby symfoniczne (w oryginale łacińskim), tkwi w nim piękna prostota i powściągliwość. Wreszcie jasność myśli, precyzja sformułowań, a do tego słowa dokładnie przemyślane i na właściwym miejscu, a także bogactwo nie tylko pod względem teologicznym, ale i poetyckim.

Nie dziwi fakt, że Kościół łaciński przyjął w ordo Mszy właśnie tę a nie inną modlitwę za własną. Na wiele stuleci Kanon rzymski, w którym niezliczona rzesza Świętych znajdowała pokarm dla wiary i pobożności, stał się na Zachodzie jedyną we wszystkich Mszach świętych w ciągu roku, oficjalną, powszechnie obowiązującą modlitwą eucharystyczną.²⁴ W obrządku tradycyjnym *Canon romanus* stanowi do dziś podstawę (jedyną) celebrowania Najświętszej Ofiary. O. Louis Bouyer stwierdza iż, nie istnieje ani na Wschodzie ani na Zachodzie żadna Modlitwa Eucharystyczna, która przetrwałaby w użyciu aż do naszych dni, która mogłaby szczyścić się taką starożytnością. Nie tylko w osądzie prawosławnych, ale również z punktu widzenia anglikanów, a nawet tych protestantów, którzy zachowali pewne wyczucie tradycji, odrzucenie tego Kanonu byłoby równoznaczne ze strony Kościoła rzymskiego z wyrzeczenia się na zawsze do reprezentowania prawdziwego Kościoła. Sobór Trydencki ujmuje: „*A ponieważ wypada, aby rzeczy święte sprawować święcie, a ze wszystkich ta ofiara jest najświętsza, [dlatego] w celu godnego jej składania i uczestniczenia w niej, Kościół katolicki przed wielu wiekami ustanowił święty Kanon, tak wolny od wszelkiego błędu, że niczego w nim nie ma, co by jak najbardziej nie tchnęło świętością i pobożnością, i nie wznosiło ku Bogu umysłów tych, którzy składają ofiarę. Na Kanon bowiem składają się słowa samego Pana, jak tradycje apostołskie i nabożne modlitwy wprowadzone przez świętych papieży*”²⁵.

Prefacja

Poprzedza Kanon jako uroczysty przedśłów, przedśpiew. Rozpoczynające i doniośle brzmiące *Dominus vobiscum* jest innej jakości jak przed zwykłą oracją. Po *Orate fratres* ma miejsce coś jakby nowego, ważniejszego. Zaczyna się centralna, najbardziej sakralna akcja liturgiczna, która jest tak silna, iż kapłan nie odważa się już więcej odwracać w stronę ludu. Zjednoczona wspólnota eucharystyczna ustawiła się na czele z jej pośrednikiem w jednym kierunku, zwróciła się wspólnie w stronę Pana, adresata kultu liturgicznego.²⁶ Kapłan stoi w pewnym napięciu wobec transcendencji, przed otwierającym się Niebem. Postawiony w bezpośredniej „konfrontacji” z przyjmującym ofiarę Bogiem, a także oczekujący teofanii, przyjścia Pana.

24 Aż do zmian w 1969/70 r., gdzie stworzono *Novus Ordo Missae*, w którym Kanon rzymski wprawdzie egzystuje, ale już dość przemodelowany w formie i treści, i jako jeden do wyboru spośród kilkunastu nowopowstałych modlitw eucharystycznych

25 (ses. 22, cap. IV)

26 Praefatio: prae = przed; fatio → fateor = wyznać, wypowiedzieć. Pre-facja, czyli dzieje się coś przed kimś, tu: uroczysta mowa przed Bogiem

Zaproszeni przez celebransa do ofiarnego aktu adoracji uczestnicy odpowiadają: *Et cum spiritu tuo*. Następnie kapłan wznosi wertrykalnie i rytualnie ręce do góry, i wzywa: *Sursum corda* – W górę serca, zwracając naszą uwagę na doniosłość nadchodzących czynności, napominając do czujności, wedle słów pawłowych „Szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus..., nie do tego, co na ziemi” (Kol 3, 1–2). Wierni bez wahania: *Habemus ad Dominum* – Mamy je [wzniesione] do Pana, zgadzając się na bezwarunkowe wzniesienie swej duszy ku Bogu, aby Go wielbić i złożyć Jemu dzięki. Kolejne wołanie: *Gratias agamus Domino Deo nostro* – Dzięki czynimy Panu, Bogu naszemu, na które dają odpowiedź: *Dignum et iustum est* – Godne to jest i sprawiedliwe.

Treść prefacji stanowi dziękczynienie skierowane przez Syna do Ojca za Jego cudowne dzieło stworzenia i odkupienia. Prefacja to wspaniały hymn uwielbienia, uroczysty śpiew na cześć nieskończonego Majestatu Bożego, opiewający Boga w jego wielkich dziełach (*magnalia Dei*), to cudowna pieśń dziękczynna, za przykładem naszego Pana z Wieczernika. Forma jest krótka i zwięzła. Istnieją różnorodne prefacje, ponieważ motyw dziękczynienia ulega zmianie w ciągu roku liturgicznego, gdzie rozpatruje się daną myśl, wyjętą z Credo. Schemat jawi się jednolity:

1. ogólne uwielbienie Boga,
2. powód szczególny dziękczynienia,
3. nawiązanie łączności z Chórami anielskimi i przejście do Sanctus.

W każdej prefacji znajduje się linia „*per quem*”, zaznaczająca pośrednictwo Jezusa (niewyraźnie tylko w prefacji o Trójcy).

Uwielbiamy zatem i dziękujemy, a przy tym uznajemy własną niemoc wobec Tego, który jest Panem wszechrzeczy. Wraz z aktem uczczenia Boga łączymy nasze wdzięczne uznanie niezaprzeczalnych łask Bożych, które obficie i darmo otrzymujemy do spełniania dobrych uczynków. Dziękujemy za łaskę wiary.

Sanctus

Po podziwie nad dziełami Bożymi (*magnalia Dei*), zostaliśmy wprowadzeni do Jego istoty. Niebo się otworzyło, przyszła kolej na opiewanie świętości Boga (*sanctitas Dei*). Kościół wojujący łączy się z Aniołami, by zaśpiewać triumfalne *Sanctus* na cześć siedzącego na tronie Pana Zastępów, Władcy wszelkiego stworzenia, który jest światłością i źródłem świętości, a którego chwałą napełnione są niebo i ziemia. Trzykrotne „święty” odnosi się do Trójcy Przenajświętszej.

Sanctus podkreśla godność katolickiej liturgii, która bierze udział w liturgii wiecznego *civitas Dei*; jest jakby drzwiami, wprowadzającymi w Święte Świętych. Nawiązuje do wizji proroka Izajasza (Iz 6, 2–4) oraz liturgii opisanej w Apokalipsie (Ap 4, 8). Wierzymy, że w tym momencie otwierają się Niebiosa, a Kościół triumfujący łączy się z ziemią w pieśni chwały.

Hosanna i Benedictus przypominają wjazd Jezusa do Jerozolimy, jako Mesjasza i Króla, gromko witanego przez tłumy. „*Błogo+sławiony, który przychodzi w imię Pańskie*” znaczy tutaj: Pan przychodzi, zstępuje na ołtarz, by ponowić w skutkach dzieło zbawcze, by jak niegdyś w niedzielę palmową, mistycznie cierpieć i umierać.

Przy trzykrotnym wypowiedaniu *Sanctus* kapłan pochyla się, z powodu wielkości splendoru Bożej świętości. Równocześnie ministrant daje znak dzwonkiem ku uczczeniu Boga, jak i zwróceniu uwagi na przyjście Zbawiciela w tajemnicy ołtarza. W Mszy uroczystej służba liturgiczna udaje się procesyjnie do prezbiterium z zapalonymi świecami, pochodniami, wskazującymi na obecność Pana Jezusa w Eucharystii. Przy *Benedictus* czynimy znak krzyża, ściągając na siebie błogosławieństwo.

Symetria i cisza Kanonu

Kanon rzymski charakteryzuje się budową niemal artystyczną. Przypomina symetrię ustawienia szeregu kolumn we wczesnochrześcijańskiej bazylice romańskiej, gdzie w apsydzie znajduje się centrum wszystkich modlitw – preistoczenie. Kanon stanowi też jakby szlachetny pierścień, piękną oprawę, przy pomocy której Kościół otoczył najkosztowniejszy kamień – konsekrację. Punktem centralnym dramatu Mszy jest śmierć krzyżowa, słowa preistoczenia, dookoła których rozłożone są symetrycznie wszystkie pozostałe części (patrz rys.).

Kanon rzymski odmawia się po cichu. W życiu człowieka cisza towarzyszy czemuś niezwykłemu, zadziwiającemu, pięknemu. Gdy dzieje się coś ważnego lub tajemniczego, gdy jest się pod wielkim wrażeniem czegoś (np. zachwycenie się dziełem sztuki) potrzeba ciszy, aby móc w spokoju i skoncentrowaniu dane wydarzenie przemyśleć, rzecz dokładnie obejrzeć i przemyśleć. Im większa tajemnica, tym odpowiedniejsze zachowanie.

Religia katolicka nie jest czystą „religią słowa”, ale bierze pod uwagę, iż człowiek – istota złożona z duszy i ciała – potrzebuje ciszy, podobnie znaków, gestów i czynności rytualnych. Liturgia ze swej natury wymaga nie tylko słowa, ale i ciszy, przez którą uzewnętrzniają się święte słowa i znaki. Cisza jest nieodzowna do czynnego wewnętrznego udziału w liturgii. Jest ona nie „od” ale „dla” Boga, daje możliwość skupienia oraz sprzyja modlitwie i kontemplowaniu rzeczy Bożych.

W czasie prefacji serafini zakrywają swe oczy, a w Sanctus doświadcza kapłan tak wielkiej wspaniałości, potęgi i świętości Boga, że potem jakby już nie potrafił wypowiadać słów na głos. Zaczęło się teraz coś najważniejszego, odbywają się najświętsze czynności, które wiodą do konsekracji, gdzie atmosfera ciszy stwarza ku temu dynamikę i napięcie.

Odmawiając Kanon po cichu, kapłan wyraża co czuje i w co wierzy. Cisza Kanonu jest manifestacją wielkości Boga i niejako konfrontacją z tajemnicami Bożymi. Wskazuje na doniosłość celebrowanych misterii, podkreśla szczególnie tajemnicę i cud konsekracji. Umożliwia odebranie sacrum jako rzeczywiście sacrum. Pozwala uniknąć inflacji słów, groźby spłycenia i lekceważenia świętych modlitw wobec zdarzającej się ludzkiej lekkomyślności i subiektywizmu. Otacza większym szacunkiem moment przeistoczenia.

Cisza w tej części Mszy podkreśla kapłaństwo urzędowe: odnosi do Jezusa modlącego się w samotności (Mt 14), odosobnionego Mojżesza na Synaju (Wj 19), albo też kapłana izraelskiego, który w imieniu ludu wstępował samemu w Święte Świętych w świątyni jerozolimskiej. Cisza Kanonu nie stanowi dla wiernych trudności, ponieważ gesty kapłańskie i czynności ministrantów, a także niezmiennosc celebracji i jego modlitw pozwalają im na zorientowanie się, w jakim momencie modlitwy znajduje się kapłan. Cisza posiada zaletę pastoralną: daje uczestniczącym w Mszy pewien obszar wolności, np. do osobistych aktów współofiarowania z Chrystusem, zachętę do modlitwy wewnętrznej. W tym przejawia się pewnego rodzaju elastyczność liturgii tradycyjnej.

Znaki krzyża, postawa modlitewna

Modlitwom Kanonu towarzyszy szereg gestów ofiarnych, do których w szczególności należy naznaczanie krzyżem, a tych jest tutaj aż dwadzieścia pięć. W obecnej formie już ponad tysiąc lat znajdują one swe miejsce w rycie. „Przez znaki krzyża kapłan odprawiający Mszę św. uwydatnia Mękę Chrystusa zakończoną na krzyżu (...) Konsekracja eucharystyczna i przyjęcie Ofiary oraz jej owocność płynie z mocy Chrystusowego krzyża. Toteż przy każdej wzmiance... kapłan wykonuje znak krzyża.”²⁷ Ten gest jest więc nie tylko gestem błogosławieństwa, ale również głęboko symbolicznym wyrażeniem tajemnicy Krzyża i mocy Ofiary, co nieustannie uświadamia celebransowi o ofiarnym charakterze Mszy.

Oznaczanie czegoś, gestykulacja odpowiadają naturze ludzkiej, dając możliwość upływu emocjonalności i uczuciowości. Znaki krzyża w Kanonie wywodzą się pośrednio z starożytności. Regułą oratorów była jedność wypowiedzianych słów z gestykulacją rąk. Im ważniejsza była treść danej mowy, im bliższy i konkretniejszy stawał się omawiany obiekt, tym bardziej mówcy narzucał się gest. Podobnie w Mszy – w mowie przed Bogiem – to, co kapłan wypowiada, jednocześnie uzewnętrznia. Np. pierwotnie przy słowach „*uti accepta habeas, et benedicas, haec+dona, haec+munera, haec+sancta sacrificia illibata...* – przyjmij

²⁷ Suma teologiczna III, 83, 5 ad 3.

i pobłogosław te dary, te daniny, te święte nieskalane ofiary”, celebrans równocześnie pokazywał Bogu ręką złożone na ołtarzu dary, co z upływem czasu przyjęło formę krzyży, odnosząc jeszcze ściślej do Ofiary krzyżowej. O ileż bardziej potrzeba po konsekracji tegoż gestu, już jako stricte ofiarnego, gdzie na ołtarzu leży Baranek. Wskazywanie kapłana na ofiary nie ogranicza się tylko do symboliki, ponieważ Bóg spogląda i przyjmuje Ofiarę, by w końcu obdarzyć łaską.

Znak krzyża w Kanonie zarówno Boga błogosławi (*bene-dicere* = dobrze mówić), jak i sprowadza na człowieka błogosławieństwo, łaskę. Szczególnie po przeistoczeniu, kiedy kapłan jakby otwiera znajdujące się na ołtarzu Źródło wszelkiej łaski, jak źródło życiodajnej wody na pustyni. Otwiera świętą Hostię, ściągając błogosławieństwo na siebie i wiernych zgromadzonych w świątyni.

Celebrujący kapłan trzyma ręce wzniesione do góry, co stanowi liturgiczną postawę Kościoła modlącego się i ofiarującego, zarezerwowaną duchowieństwu, którą potwierdzają malowidła w katakumbach. Jest to przede wszystkim gest ofiarny, wedle psalmu 140,2: „*Niech modlitwa moja wstępuje jak kadzenie przed Twoje oblicze, a wzniesienie rąk moich – jak ofiara wieczorna*”. Przypomina Pana Jezusa z rozciągniętymi rękoma na krzyżu, odnosząc Mszę do Ofiary na Golgocie.

Ręce kapłańskie zostają uroczyście podniesione w prefacji na *Sursum corda*. W tym momencie gest wzniesienia oznacza oddanie swojej egzystencji, całego siebie Wszechmocnemu Bogu, podobnie jak jeniec oddający się do niewoli, albo dziecko zwracające się w stronę matki do miłosego objęcia.

W czasie Kanonu dobrze jest rozmyślać o Męce Chrystusowej, przenieść się myślami do Wieczernika. Za chwilę bowiem nastąpi ten sam cud, jaki miał miejsce dwadzieścia wieków temu w obecności Apostołów. Kiedy kapłan Bogu w skupieniu ofiaruje, czynimy i my to samo w łączności z nim, polecając potrzeby Kościoła świętego, naszych bliskich i własne.

CZEŚCI KANONU

Te igitur

„Ciebie przeto, najłaskawszy Ojcie, przez Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, Pana naszego, pokornie błagamy i prosimy: abyś raczył przyjąć i pobłogosławić te + dary, te + daniny, te + święte, nieskalane ofiary”[†].

Niezwykle uroczyście rozpoczynają się modlitwy Kanonu. Bóg Ojciec jest nazywany *najłaskawszym*, ponieważ przed chwilą były wysławiane Jego niezliczone dobrodziejstwa. Równocześnie celebrans wyciąga i składa ręce, wznosi oczy ku Niebu, pochyla się głęboko, całuje ołtarz oraz czyni nad oblatą trzy znaki krzyża. Podobnie jak w prefacji, tak wielokrotnie w modlitwach Kanonu jest podkreślone pośrednictwo Syna – *per Iesum Christum, Filium tuum, Dominum nostrum* – do Boga Ojca.

Dziękczynienie prefacji jest dalej kontynuowane w Kanonie, przechodząc do słów *uti accepta habeas* – abyś raczył przyjąć, kulminuje w darach ofiarnych, gdzie *igitur* – więc, pełni rolę łącznika. Następujące *et benedicas* – pobłogosławić, nawiązuje do Ofiary, iż dary Kościoła zostaną przemienione w Ciało i Krew Pańską. Wyrażeniu *supplices rogamus* – pokornie błagamy, towarzyszy głębokie pochylenie kapłana; przy *petimus* – prosimy, ma miejsce ucałowanie ołtarza.

Trzy bliskoznaczne pojęcia – *dona* (dary), *munera* (daniny), *sacrificia* (ofiary) – wprowadzają nie tylko rytmikę modlitwy, ale również działają wzmagająco: *dona* to jeszcze coś dobrowolnego wśród ludzi, *munera* – bardziej już zobowiązuje do dania, zaś *sacrificia* – oznacza stricte dary ofiarne. Jak *sacrificia* mają być *illibata* (nieskalane), a więc najlepsze z możliwych, tak składający je człowiek musi z dnia na dzień stawać się coraz bardziej *illibatus*.

In primis

„Składamy Ci je przede wszystkim za Kościół Twój święty katolicki: racz go darzyć pokojem, strzec, jednoczyć i rządzić nim na całym okręgu ziemskim, wraz ze służbą Twoim papieżem naszym N. i biskupem naszym N., jak też ze wszystkimi prawowiernymi stróżami wiary katolickiej i apostolskiej”^{††}.

Zaczynają się modlitwy wstawiennicze, które są rozmieszczone w całym Kanonie. Ofiara Mszy jest składana Bogu na chwałę, a także jako przebłaganie za liczne grzechy, w celu uproszenia osiągnięcia zbawienia przez członków Kościoła wojującego oraz ku ulżeniu cierpieniom Kościoła w czyścisku. Tutaj kapłan oręduje za hierarchicznym

† Te igitur clementissime Pater, per Iesum Christum Filium tuum Dominum nostrum, supplices rogamus ac petimus, uti accepta habeas, et benedicas haec+dona, haec+ munera, haec+sancta sacrificia illibata

†† In primis quae tibi offerimus pro Ecclesia tua sancta Catholica quam pacificare, custodire, adunare, et regere digneris toto orbe terrarum: una cum famulo tuo Papa nostro N. et Antistite nostro "N." et omnibus orthodoxis, atque Catholicae et Apostolicae fidei cultoribus

Kościółem na ziemi: o pokój (*pacificare*), opiekę i zachowanie od niebezpieczeństw (*custodire*) oraz ochronę jego wewnętrznej jedności (*adunare*). Wierni mogą zanosić prośby za duchowieństwo, przełożonych, rodziców, etc.

Memento żyjących

„Pomnij, Panie, na sługi i służebnice Twoje N. i N., i na wszystkich tu zgromadzonych, których wiara jest Ci znana a oddanie jawne. Za nich to składamy Tobie tę ofiarę uwielbienia i oni sami Tobie ją zanoszą, za siebie oraz za wszystkich swoich, za odkupienie dusz swoich, w nadziei zbawienia i ocalenia swego, oddając dary swoje, Tobie, Bogu wiecznemu, żywemu i prawdziwemu”.[†]

W dalszym ciągu modlitw wstawienniczych kapłan wymienia w ciszy wpierw tych, za których odprawia Mszę, ewentualnie dołączając do Najświętszej Ofiary inne osoby, prosząc również za Kościół lokalny, wspólnotę parafialną. Wierni mogą również polecać Bogu kogoś im bliskiego. Celebrans po wyliczeniu imion modli się szczególnie za *circumstantes*, tj. za obecnych, *stojących wokół ołtarza* (w kształcie otwartego pierścienia)²⁸, *qui offerunt* – którzy ofiarują. Od ofiarującego ludu domaga się jednak Kościół dwóch cnót: *fides* (wiara, wierność) i *devotio* (pobożność, poświęcenie, oddanie, gotowość ofiarna), stanowiących podstawę życia chrześcijańskiego. Słowa *pro quibus tibi offerimus... hoc sacrificium laudis* – za których Tobie składamy... tę ofiarę uwielbienia, odnoszą się do kapłana, odprawiającego Mszę w danej chwili oraz wszystkich księży katolickich, składających bezkrwawą i nieustającą Ofiarę Nowego Przymierza na wielu ołtarzach całej ziemi.

Celem kultu ofiarnego obok chwały należnej Bogu (*sacrificium laudis*) jest *redemptio*^{††} *animarum suarum* – odkupienie dusz swoich, oraz prośba *spes salutis et incolumitatis suae* – nadzieja zbawienia i ocalenia swego. Liturgii ofiarnej towarzyszą ze strony uczestniczących zarówno akty wewnętrzne, jak zewnętrzne czci Bożej: *reddunt vota sua* – oddając swoje śluby, dary, modlitwy.

Communicantes

„[Składamy tę ofiarę] w świętym zjednoczeniu, ze czcią wspominając wpierw pełną chwały zawsze Dziewicę Maryję, Rodzicielkę Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa; a także świętego Józefa, tejże Dziewicy Oblubieńca oraz świętych Apostołów i Męczenników Twoich: Piotra i Pawła, Andrzeja, Jakuba, Jana, Tomasza, Jakuba, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Szymona i Tadeusza,

[†] Memento Domine famulorum, famularumque tuarum "N." et "N." et omnium circumstantium, quorum tibi fides cognita est, et nota devotio, pro quibus tibi offerimus: vel qui tibi offerunt hoc sacrificium laudis pro se, suisque omnibus: pro redemptione animarum suarum, pro spe salutis et incolumitatis suae: tibi que reddunt vota sua aeterno Deo vivo et vero.

²⁸ J.A. Jungmann, Missarum Sollemnia

^{††} W oryginalne redemptio – literówka?

Linusa, Kleta, Klemensa, Ksystusa, Korneliusza, Cypriana, Wawrzyńca, Chryzogona, Jana i Pawła, Kosmę i Damiana, i wszystkich Świętych Twoich. Dla ich zasług i modlitw racz nas w każdej potrzebie otaczać swą przemożną opieką. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen[†].

Ofiara jest składana nie tylko przez sam Kościół wojujący, ale w pełnej wspólności Ciała Mistycznego, a więc w łączności z Kościołem wypełnienia, który cieszy się udziałem kultu Boga w Niebie. Eschatologiczna liturgia opisana w Apokalipsie dzieje się sakramentalnie w Mszy. Nie tylko sam Chrystus, ale również Święci Pańscy, którzy objawiają Jego moc zbawczą, biorą udział w Jego Ofierze. Imiona członków Kościoła triumfującego są wspominane ze czcią (*memoriam venerantes*), a wobec ich zasług (*meritis*) i modlitw (*precibus*) błagamy Boga o opiekę, upraszamy ich wstawiennictwa.

Liczba 24 jest apokaliptyczna i odnosi do wielkiej liczby Świętych. Rozpatrując osobno Maryję z Józefem, daje się zauważyć symetria: w obliczu 12 Apostołów stoi 12 Męczenników (5 pierwszych papieży, 1 biskup, 1 diakon, 5 świeckich), z których aż jedenastu pochodzi ze starożytnego Rzymu.

Wspominając Najświętszą Dziewicę Maryję i Świętych, Kościół katolicki sięga niejako do własnej kolebki. W ten sposób Oblubienica Chrystusowa ogarnia swoje członki przebywające w chwale niebieskiej, by je zgromadzić i złączyć we wspólnym uścisku wokół ołtarza, na którym dokona się niebawem Ofiara Nowego Przymierza. Kościół cofnąwszy się do swych początków, potwierdza nieprzerwaną jedność tradycji, hierarchii i doktryny wiary – skarbu otrzymanego od Założyciela, Jezusa Chrystusa, przechowanego i wyjaśnianego przez Apostołów, Jego wiernych uczniów. Kościół wojujący chce wymienianych Świętych mieć za świadków swej Ofiary, wiążąc w jeden łańcuch wieki swego istnienia, podkreślając jednolitość linii rozwojowej i prostolinijność swego pochodzenia Bożego i własnej genealogii. Wyliczanie tych imion w Kanonie ma zatem głębokie znaczenie historyczne i dogmatyczne.

Trzy modlitwy: *Te Igitur* wraz z *In primis*, *Memento vivorum* i *Communicantes* tworzą połowę modlitw wstawienniczych Kanonu rzymskiego. Druga ich część następuje po konsekracji.

Hanc igitur

„Prosimy Cię przeto, Panie, abyś tę ofiarę sług Twoich, jak też całego ludu Twego, miłościwie przyjął, a dniami naszymi w pokoju swym zarządzał, od wiecznego potępienia nas uchronił i do grona wybranych Twoich zaliczyć zechciał. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.”^{††}

† *Communicantes, et memoriam venerantes, in primis gloriosae semper virginis Mariae genitricis Dei et Domini nostri Jesu Christi: sed {et beati Joseph, ejusdem virginis sponsi} et beatorum Apostolorum ac martyrum tuorum, Petri et Pauli, Andreae, Jacobi, Joannis, Thomae, Jacobi, Philippi, Bartholomaei, Matthaei, Simonis et Thaddaei: Lini, Cleti, Clementis, Xysti, Corneli, Cypriani, Laurentii, Chrysogoni, Joannis et Pauli, Cosmae et Damiani, et omnium sanctorum tuorum: quorum meritis precibusque concedas, ut in omnibus protectionis tuae muniamur auxilio. Per eundem Christum Dominum nostrum. Amen.*

†† *Hanc igitur oblationem servitutis nostrae, sed et cunctae familiae tuae, quaesumus, Domine, ut placatus accipias: diesque nostros in tua pace disponas, atque ab aeterna damnatione nos eripi, et in electorum tuorum jubeas grege numerari. Per Christum Dominum*

Celebrans prosi o przyjęcie ofiary, mówiąc: placatus accipias – abyś łaskawie przyjął, czyli abyś wziął w posiadanie to, cośmy wyjęli z profanum i uświęcili. Równocześnie wyciąga ręce nad darami, a ministrant dzwoni. Kapłan chrześcijański jakby dotyka obiaty, podobnie jak Izraelici, którzy według prawa mojżeszowego przy ofiarach przebłągalnych wkładali ręce na zwierzę ofiarne, aby go obciążyć występkami ludu, a następnie zabić. Ofiara mozaizmu była jednak niedoskonała, zwierze nie mogło zadośćuczynić za ludzkie przewinienia. Dopiero Chrystus przez swoją śmierć krzyżową jako niewinny Baranek Boży przebłągał Niebieskiego Ojca za grzechy świata, wzięwszy wszystko na siebie. Msza św., będąca ponowieniem Ofiary kalwaryjskiej, uobecnia co do skutków tę śmierć. Druga część prośby w Hanc igitur dotyczy pokoju czasowego i zbawienia wiecznego.²⁹

Quam oblationem

„Prosimy Cię, Boże, abyś raczył tę ofiarę uczynić sobie w całej pełni błogo+sławioną, uz+nana, zat+wierdzoną, prawdziwą i miłą; aby stała się dla nas Cia+łem i Kr+wią najmilszego Syna Twojego, Pana naszego Jezusa Chrystusa.”[†]

Ta modlitwa jawi się jako najstarsza w Kanonie rzymskim, o której wiadomo z pism św. Ambrożego. Występuje tutaj pięć określeń, przesiąkniętych częściowo duchem prawa rzymskiego, gdzie wyraźnie zostaje wyrażona prośba o przeistoczenie, żeby Bóg zechciał uczynić ofiarę: *benedictam* (błogosławioną), *adscriptam* (przypisaną prawnie, uznaną), *ratam* (w pełni ważną, jedyną doskonałą), *rationabilem* (właściwą, odpowiadającą istocie liturgii, duchową, wyniesioną poza materię – Florus Diaconus: *Chleb i wino są jeszcze irracjonalne, dlatego ofiara ma się stać racjonalna – Jezus Chrystus*) i *acceptabilem* (uznaną za przyjemną, Ciebie godną). Ich nagromadzenie wzmacnia napięcie, gdzie w trakcie odmawiania kreśli nad darami pięć znaków krzyża (są we wszystkich najstarszych rękopisach), wskazując symbolicznie na pięć ran Chrystusowych. Modlitwa ma na myśli dary ofiarne w stanie przemienionym, dotyczą momentu, która zaraz nastąpi, co uwydatnia ścisły związek z konsekracją.

Konsekracja

*„On to w przeddzień swej męki wziął chleb w święte i czcigodne ręce swoje, a wzniósłszy oczy ku niebu do Ciebie, Boga, Ojca swego wszechmogącego, dzięki Ci składając, pobłogo+sławił, połamał i rozdał uczniom swoim mówiąc: Bierzcie iżywajcie z tego wszyscy, **TO JEST BOWIEM CIAŁO MOJE.***

nostrum. Amen.

²⁹ Hanc igitur wykazuje w ciągu roku liturgicznego niewielkie zmiany, podkreślając szczególnie powód Ofiary (święcenia biskupa, Wlk. Czwartek, Wielkanoc, Zielone Świątki). Podobnie Communicantes (Boże Narodzenie, Epifania, Wielkanoc, Wniebo-wstąpienie, Zesł. Ducha Św.).

[†] Quam oblationem tu, Deus, in omnibus, quaesumus benedictam +, adscriptam +, ratam +, rationabilem, acceptabilemque facere digneris: ut nobis Corpus +, et Sanguis + fiat dilectissimi Filii tui Domini nostri Jesu Christi.

*Podobnież, gdy było po wieczerzy, wziął i ten przestawny kielich w święte i czcigodne ręce swoje, ponownie dzięki Tobie składając, pobłogo+stawił i podał uczniom swoim, mówiąc: Bierzcie i pijcie z niego wszyscy, **TO JEST BOWIEM KIELICH KRWI MOJEJ, NOWEGO I WIECZNEGO PRZYMIERZA: TAJEMNICA WIARY: KTÓRA ZA WAS I ZA WIELU BĘDZIE WYLANA NA ODPUSZCZENIE GRZECHÓW. Ilekroć to czynić będziecie, na moją pamiątkę czyńcie.**"[†]*

Oto centralny punkt Mszy, całego kultu i życia Kościoła. Dokonuje się bezkrwawa Ofiara Nowego Testamentu. Jezus Chrystus zawarł nowe i wieczne przymierze, wobec czego Stary Testament utracił swoją dotychczasową wartość. Nowy Testament, przypieczętowany przez Pana własną Krwią na Krzyżu Golgoty, jest wieczny. Jedyna doskonała, dająca światu odkupienie ofiara Chrystusa zastąpiła niedoskonałe ofiary żydowskie. W miejsce starego ludu Izraela, niegdyś wybranego przez Boga, wkroczył ostatecznie nowy lud Boży, nabyty przez Pana własną Krwią. Jest to Nowy Izrael, składający się z Żydów, Greków i pogan; duchowy potomek Abrahama i dziedzic jego obietnic, czyli Kościół, który odtąd pełni zasadniczą rolę w historii ludzkości, służbę w dziele zbawiania wszystkich narodów. Dzieje się coś niezwykłego, co ostatecznie przekracza możliwości rozumu ludzkiego: odrobina chleba staje się żywym Ciałem, a niewielka ilość wina życiodajną Krwią Chrystusa. Nie ma na ziemi bardziej świętej chwili nad przeistoczenie w Mszy, świętszego miejsca nad ołtarz ofiarny, świętszych słów nad słowa: „To jest Ciało moje, to jest Krew moja”. W tymże momencie pozostają z chleba i wina jedynie ich wygląd, przypadłości: kształt, zapach, smak. Mimo niezmienionej zewnętrznej postaci, nie są to już zwykłe chleb i wino, lecz pod ich osłoną cały Jezus Chrystus, obecny w swym Ciele i Krwi – prawdziwie, rzeczywiście, istotowo.

Konsekracja jest centrum wszystkich liturgii chrześcijańskich. Słowa ustanowienia zacerpnięto nie tylko z Pism natchnionych (Ewangelie, listy św. Pawła) ale także z świętej Tradycji. Stąd niewielkie różnice między tekstem mszalnym a biblijnym, nie naruszające jednak istoty. Msza św., mocno zakorzeniona w Tradycji, wykazuje w pewnym sensie niezależność wobec pism nowotestamentalnych, jest bowiem od nich starsza, stąd też historyczny priorytet świętowania liturgii.

Liturgia w tym momencie chce wiernie odtworzyć scenę ustanowienia z Wieczernika. Służą ku temu nie tylko słowa lecz i gesty, wzorem Chrystusa–Arcykapłana. Celebrans bierze w swoje ręce chleb, podnosi oczy ku Niebu, pochyla się dziękczynnie, błogosławi chleb i konsekruje. Kapłan, który dotychczas występował w imieniu ludu, zanosząc jego modły do Boga, teraz jakby zastępuje samego Jezusa. Katolicki ksiądz jest tutaj instrumentem, używając Panu swoich rąk, głosu. Od Boga otrzymał bowiem na mocy święceń kapłańskich władzę przeistaczania chleba w Ciało i wina w Krew swego Boskiego

[†] Qui pridie quam pateretur, accepit panem in sanctas ac venerabiles manus suas: et elevatis oculis in coelum ad te Deum Patrem suum omnipotentem, tibi gratias agens, benedixit +, fregit, deditque discipulis suis, dicens: Accipite et manducate ex hoc omnes: **HOC EST ENIM CORPUS MEUM**. Simili modo postquam coenatum est, accipiens et hunc praeclarum Calicem in sanctas ac venerabiles manus suas: item tibi gratias agens, bene + dixit, deditque discipulis suis, dicens: Accipite, et bibite ex eo omnes. **HIC EST ENIM CALIX SANGUINIS MEI, NOVI ET AETERNI TESTAMENTI: MYSTERIUM FIDEI: QUI PRO VOBIS ET PRO MULTIS EFFUNDETUR IN REMISSIONEM PECCATORUM.**

Mistrza. W tym świętym akcie działa on z polecenia Bożego, z mandatu Kościoła, jako *alter Christus*; i tak ściśle utożsamia się teraz ze Zbawicielem, iż mówi: moje Ciało, moja Krew.

Słowa konsekuracyjne odnoszą ten sam skutek, jaki miały te wypowiedziane w Wieczerniku i dopełnione na Kalwarii. Nie są one więc zwykłym opowiadaniem, czy jakimś wspomnieniem tylko, ale czynnością sakramentalną, ponieważ sprawiają to co oznaczają. Chleb i wino stają się rzeczywistym Ciałem i Krwią Pańską. Chrystus działa jako Najwyższy Kapłan: ofiaruje i jednocześnie sam staje się ofiarą. Dokonuje się centralny akt uwielbienia i dziękczynienia Bogu oraz naprawy tego, czym obraził Go nasz grzech.

Gdy celebrans wypowiada formułę konsekuracyjną jest głęboko pochylony w geście ofiarnym. Cisza Kanonu, która wytworzyła atmosferę spokoju, a także bycie sam na sam przed Bogiem, pomagają w skoncentrowanym wymawianiu tej *oratio periculosa*, wymagającej wielkiej odpowiedzialności. Następnie kapłan przyklęka, witając Pana i wyrażając wiarę Jego w rzeczywistą obecność, a dopiero potem unosi Hostię (Kielich) ku górze, prezentując Ofiarę Bogu Ojcu, a przy okazji ukazując zgromadzonemu ludowi. Podniesienie jako takie jest od dawna gestem ofiarnym (Lb 19, 26–28), według ciągu czynności: *accipere* (wzięcie) – *offerre* (ofiarowanie) – *ellevare* (wzniesienie do góry). Kościół wprowadził je do Mszy stosunkowo późno, bo dopiero w średniowieczu. Po podniesieniu celebrujący kładzie Hostię (Kielich) na korporale i ponownie przyklęka.

W trakcie podniesienia ministrant dzwoni dla oddania czci Panu oraz unosi do góry rąbek ornatu kapłana, co było kiedyś pomocne wobec jego ciężkości i szerokości. Dziś słudzy ołtarza oczekują łaski od Pana, jak w przypowieści o pewnej kobiecie, która chwyciwszy się płaszcza Jezusowego została uzdrowiona.

W obawie przed utratą choćby najmniejszej części Ciała Pańskiego, aby wyrazić cześć i bojaźń przed Bogiem oraz wiarę w obecność eucharystyczną, dwa pierwsze palce u obu rąk pozostają po konsekracji chleba zawsze złączone. Rozwierane są wówczas, kiedy mają rytualnie dotykać Hostię, przy czym kapłan przed i po przyklęka. Dopiero po Komunii, po ablucji palce będą uwolnione.

Dawniej, ażeby jeszcze bardziej podkreślić tajemniczość tej chwili, w momencie gdy kapłan słowami konsekracji sprowadzał niejako Chrystusa na ziemię, zasuwano dookoła ołtarza zasłony. Na Wschodzie do dziś istnieje tzw. ikonostas, czyli przegroda ścienna pokryta wieloma obrazami, oddzielająca prezbiterium od nawy głównej. W wiekach średnich zasłony zanikły, zaś pragnienie ludu ujżenia Hostii w czasie podniesienia było tak wielkie, iż nieraz przerywano zajęcia, aby przybiec i wpatrywać się w eucharystycznego Jezusa, a po konsekracji powrócić do pracy.

Gdy kapłan przykłęka, pochylmy lekko głowy, kiedy wznosi Hostię i Kielich, wpatrujemy się, wymawiając szeptem za apostołem Tomaszem: „*Pan mój i Bóg mój*”(J 20, 28). Oko człowiecze przykute do tego co ziemskie, może teraz oderwać się od rzeczy tego świata i wznieść się ku górze. Nie w pysze, lecz pokornie i w nadziei zbawienia. Bezgrzeszny Chrystus stawszy się przedstawicielem grzesznej ludzkości, nękaney jeszcze skutkami zmaży pierworodnej, wznosi w jej imieniu jako pierwszy swój wzrok ku Bogu Ojcu. To jest spojrzenie zbawcze.

Uprzytomnijmy sobie kogo kapłan w tej chwili adoruje. Wzbudźmy strzelisty akt wiary w rzeczywistą obecność Jezusa, w to, że składa się za nas w ofierze. Rozmyślajmy nad cudem przeistoczenia. Adorujmy Pana w naszych sercach, oddajmy Mu należny hołd i uwielbienie. Dziękujmy Chrystusowi, gdyż to Jego niezgłębiona miłość ku nam spowodowała śmierć krzyżową. Prośmy Boga o wytrwanie w walce ze złem, w przewyciężaniu pokus szatańskich, o siłę do poświęceń i ofiar, o odwagę bohaterstwa chrześcijańskiego.

Gdy się prawdziwie uczestniczy w Ofierze Mszy, nie jest możliwe powrót do domu nie przemienionym – dumnym, zarozumiałym, twardym, nieczułym, gniewliwym, zmysłowym... Gdyby było inaczej, nasz udział w Mszy stałby się czystą hipokryzją. Konsekracja, która oznacza ofiarną śmierć Pana powinna przyczynić się do śmierci tkwiącego w nas „starego człowieka”, a więc zerwania z naszymi złymi skłonnościami. Trzeba obumrzeć, aby narodzić się na nowo. Dzwonek konsekracji ogłasza wielką przemianę, która podczas Mszy św. winna się i w nas dokonać. Pozwólmy zatem Jezusowi w nas działać, aby żyć coraz bardziej Jego życiem, dzięki łasce uświęcającej odtworzyć w sobie stan Jego duszy, słowem – stać się drugim Chrystusem.

Unde et memores

„Przeto i my, słudzy Twoi, Panie, oraz lud Twój święty, pomni na błogostawioną mękę i zmartwychwstanie z otchłani oraz chwalebne wniebowstąpienie tegoż Chrystusa, Syna Twojego, Pana naszego, ofiarujemy najdosłojniejszemu Majestatowi Twemu, z otrzymanych od Ciebie darów i dobrodziejstw, Hostię + czystą, Hostię + świętą, Hostię + niepokalaną, Chleb + święty żywota wiecznego i Kielich + wiekuistego zbawienia.”[†]

Stają nam przed oczyma trzy wielkie tajemnice dzieła odkupienia Chrystusa: Męka, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie. Nie jest to jedynie czcze wspomnienie, ale poprzez składaną Ofiarę ich uobecnienie i uskutecznienie. Wszystko, co możemy Bogu dać, pochodzi ostatecznie od Niego: *offerimus... de tuis donis ac datis* – ofiarujemy... z Twoich darów i dobrodziejstw. Hostia to żywa istota, ofiara w Starym Testamencie, a tutaj sam Pan stał się naszą Hostią, żywą ofiarą. Krzyż jest znakiem zwycięstwa i zbawienia,

[†] Unde et memores Domine, nos servi tui, sed et plebs tua sancta, ejusdem Christi Filii tui Domini nostri tam beatae passionis, nec non et ab inferis resurrectionis, sed et in coelos gloriosae ascensionis: offerimus praeclarae majestati tuae de tuis donis ac datis, hostiam + puram, hostiam + sanctam, hostiam + immaculatam, Panem + sanctum vitae aeternae, et Calicem + salutis perpetuae.

a czyniony nad Hostią i Kielichem błogosławi Boga i wskazuje, że Ofiara Mszy czerpie swoją moc z ofiary krzyżowej Chrystusa. Kto zaś spożywa Ciało lub pije Krew Pańską, oczekuje w nadziei życia wiekuistego.

Supra quae

„Racz na nie wejrzeć przejednanym i łaskawym obliczem i z upodobaniem przyjąć, jak raczyłeś przyjąć dary sprawiedliwego sługi Twego Abela i ofiarę Patriarchy naszego Abrahama, oraz tę, którą Ci złożył najwyższy Twój kapłan Melchizedek, ofiarę świętą, hostię niepokalaną.”[†]

Bóg przyjmował łaskawie niedoskonałe ofiary Starego Przymierza (płody ziemi, zwierzęta), będące figurą ofiary Jezusowej, więc o ileż bardziej przychyli się teraz Ofierze doskonałej. Ojciec spogląda zawsze z miłością na osobę Słowa, swego umiłowanego Syna, przyjmując Jego ofiarę bez dodatkowego polecenia ze strony ludzi. Kapłan prosi jednak o przejednane oblicze Boże ze względu na własną i innych grzeszność, niegodność tych, którzy tę Ofiarę składają. Nasz udział w Mszy św., ze względu na ludzką ułomność, nigdy nie będzie do końca adekwatny, poprawny, wobec dokonujących się tam tajemnic. Człowiek nie jest zdolny do przyjęcia w pełni łask (wówczas wystarczyłaby jedna Msza), do pełnego uczczenia Boga, stąd taka treść tej modlitwy po konsekracji.

W znaczeniu właściwym Msza św. to ofiara Chrystusa. On, będąc człowiekiem składa się w ofierze Ojcu Niebieskiemu osobiście: gdy nadchodzi moment przeistoczenia Jezus staje na ołtarzu, wstępuje jakby na krzyż kalwaryjski, w sposób mistyczny wyniszcza się jak niegdyś i umiera za nas.

Ofiarę Mszy składa również kapłan, który jakby pomaga Jezusowi w tym ofiarnym akcie. Wielka to godność dla księdza, który nigdy nie jest bardziej katolicki, jak właśnie wtedy, gdy stoi przy ołtarzu. Chrystus sprawuje więc swoją bezkrwawą ofiarę nie inaczej, jak za pośrednictwem widzialnego, ministerialnego kapłana, na mocy otrzymanych święceń.

W końcu każdy wierny jest współofiarnikiem z racji kapłaństwa powszechnego, na mocy sakramentu chrztu. Na Golgocie Chrystus samemu złożył z siebie ofiarę, zaś w Mszy (która jest uobecnieniem co do skutków Ofiary kalwaryjskiej) przybiera ona charakter społeczny: wierni jako członki Ciała Mistycznego współofiarowują się z ich Głową–Jezusem. Msza św. jest zatem nie tylko źródłem łaski, życia bijącego z krzyża, gdzie każdy z nas ma okazję zaczerpnąć z tegoż dla siebie. Jest „aktywna”, gdzie my we wspólnocie z Panem ofiarujemy nas samych i całe nasze życie. Ofiarujemy już nie zwykłego baranka, lecz Baranka prawdziwego, który raz jeden złożył się za nas w ofierze (Hbr 9). Ofiarujemy Chrystusa i jednocześnie siebie wraz z Nim. Człowiek we wspólnocie Kościoła czci Boga przez tę Ofiarę.

[†] Supra quae propitio ac sereno vultu respicere digneris: et accepta habere, sicuti accepta habere dignatus es munera pueri tui justii Abel, et sacrificium patriarchae nostri Abrahae: et quod tibi obtulit summus sacerdos tuus Melchisedech, sanctum sacrificium, immaculatam hostiam.

Supplices te rogamus

„Pokornie Cię błagamy, wszechmogący Boże, rozkaż, niech ręce świętego Anioła Twego zaniosą tę ofiarę na Twój ołtarz niebiański, przed oblicze Boskiego Majestatu Twego, abyśmy wszyscy, jako tej ofiary uczestnicy, przyjmując przenajświętsze Ciało i Krew Syna Twójego, zostali napełnieni z niebios wszelkim błogosławieństwem i łaską. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.”

Piękna lecz tajemnicza to modlitwa.³⁰ Wglądamy na Kościół triumfujący, niebieskie Jeruzalem, zjednoczeni przez Ciało i Krew Pańską z liturgia niebiańska, gdzie biorą w niej udział m.in. Aniołowie. Bóg posługiwał się często pośrednikami w historii zbawienia ludzkości (np. Gabriel przybywający do Maryji). Aniołowie zanoszą dobre uczynki i modlitwy przed Tron Boży (np. Rafał wobec Tobiasza – Tob 12, 12). Tutaj jeden z nich – Anioł Boży (Apk 8, 3–4) – „zanosi” Ofiarę Pana (wraz z ofiarą naszych prac, cierpień, modlitw) z ołtarza ziemskiego na ołtarz niebieski i okazuje ją Najwyższemu Majestatowi. Nie powinna nastęrczać tutaj żadnych trudności prośba, w której błagamy Boga, aby zechciał przyjąć Ofiarę już po konsekracji. Należy zawsze pamiętać, że cały Kanon, cała Msza w ogóle, tworzy jedną i ciągłą modlitwę. Owszem spełnia się ona, kiedy chleb i wino przemieniają się w Ciało i Krew Zbawiciela. Człowiek jednak jest ograniczony czasem, nie jest więc w stanie wyrazić wszystkiego na raz, dlatego Bóg wysłuchuje modlitw stosownie do naszego ludzkiego pojmowania o czasie.

Zmuszony niejako przez słowo *supplices* (pokorni), w obliczu otwartego Nieba, kapłan pochyla się głęboko. Ucałowanie ołtarza odbywa się zgodnie ze słowami *ex hac altaris participatione* – którzy z tego ołtarza przyjmujemy. Podczas *omni benedictione coelesti* – wszelkim błogosławieństwem niebieskim, celebrans czyni na sobie znak krzyża, jako iż wszelkie błogosławieństwo pochodzi z krzyża Chrystusowego. Modlitwa *Supplices* kieruje nasze myśli do zbliżającej się Komunii świętej. Akt ofiarny jest dopełniony, a następują ponownie prośby, modlitwy wstawiennicze.

Memento zmarłych

„Pomnij też, Panie, na sługi i służebnice Twoje N. i N., którzy nas poprzedzili ze znamieniem wiary i śpią snem pokoju. Im oraz wszystkim spoczywającym w Chrystusie użyż, błagamy Cię, Panie, miejsca ochłody, światła i pokoju. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.”[†]

Teraz, gdy Ofiara została zaniesiona na niebieski ołtarz, kapłan czyniąc podobny ruch rękoma jak przy pierwszym *Memento*, składa je i modli się przez chwilę za zmarłych. Oni odeszli *cum signo fidei* – ze znamieniem wiary, czyli przyjmowali za życia regularnie

³⁰ Florus Diaconus: „Któż zdoła zrozumieć te wyrazy pełne tajemnicy, tak głębokie, przedziwne, zdumiewające. Należy je raczej odmawiać ze czcią i bojaźnią, aniżeli o nich się rozwodzić” (De expos. Missae, 66).

[†] Memento etiam, Domine, famulorum famularumque tuarum "N." et "N." qui nos praecesserunt cum signo fidei, et dormiunt in somno pacis. Ipsi Domine, et omnibus in Christo quiescentibus, locum refrigerii, lucis et pacis, ut indulgeas, deprecamur. Per eundem Christum Dominum nostrum. Amen.

sakramenty święte, praktykowali czynnie wiarę i miłość, i w stanie łaski uświęcającej zakończyli swój ziemski żywot. Celebrujący prosi zatem o ochłodę, światłość i pokój Nieba dla zbawionych, jeszcze pokutujących w czyścicu za swoje winy. Dobra Matka-Kościół pamięta w każdej Mszy o duszach zmarłych, nawet tych najbardziej zapomnianych, za których się już nikt prywatnie nie modli. Szczególnie zaś oręduje za tymi, w których intencji odprawia się Msza św. W trakcie Memento prosimy za naszych bliskich zmarłych.

Kościół walczący na ziemi łączy się z Kościołem cierpiącym. Dusze dormiunt in somno pacis – śpią snem pokoju, a więc pomimo bólu, pokój i radość są już w czyścicu odczuwalne wobec nadziei przyszłego widzenia Boga, choć jeszcze w sposób niedoskonały.

Nobis quoque peccatoribus

„Nam także, grzesznym sługom Twoim, pokładającym nadzieję w ogromie Twych zmiłowań, racz dać jakąś część i obcowanie ze świętymi Twoimi Apostołami i Męczennikami: Janem (Chrzcicielem), Szczepanem, Maciejem, Barnabą, Ignacym, Aleksandrem, Marcelem, Piotrem, Felicją, Perpetuą, Agatą, Łucją, Cecylią, Anastazją i wszystkimi Świętymi Twoimi; prosimy Cię, dopuść nas do ich grona – nie jako sędzia zasługi, lecz jako dawca przebaczenia. Przez Chrystusa, Pana naszego”[†].

W Supplices modli się Kościół również za wszystkich uczestników Mszy, a szczególnie za tych, którzy będą komunizowali. W Memento wstawia się za zmarłymi. W *Nobis quoque* oręduje przede wszystkim za duchowieństwem, ale także za uczestników Ofiary, w łączności z Kościołem triumfującym (głównie Męczennikami.), aby dał Bóg dostąpić przebywania ze Świętymi w Niebie. Całość utrzymana jest w tonie bardzo pokornym. Stanowi piękną symetrię do *Communicantes*.

Półgłośno wymawiane pierwsze trzy słowa, przy których celebrans uderza się w piersi, miało pierwotnie również znaczenie praktyczne, dzięki czemu subdiakon otrzymywał znak podniesienia się z głęboko pochylonej postawy. Kapłan nawołuje tymi słowy wiernych, aby włączyli się w modlitwę za duchownych oraz pokornie wyznaje, że stan kapłański nie jest wolny od grzechów.

Per quem haec omnia

„Przez którego wszystkie te dobra, Panie, ustawicznie stwarzasz, uświęcasz, ożywasz, błogosławisz i nam ich udzielasz”^{††}.

† Nobis quoque peccatoribus famulis tuis, de multitudine miserationum tuarum sperantibus, partem aliquam et societatem donare digneris, cum tuis sanctis Apostolis et Martyribus: cum Joanne, Stephano, Matthia, Barnaba, Ignatio, Alexandro, Marcellino, Petro, Felicitate, Perpetua, Agatha, Lucia, Agnete, Caecilia, Anastasia, et omnibus sanctis tuis: intra quorum nos consortium, non aestimator meriti, sed veniae, quaesumus, largitor admitte. Per Christum Dominum nostrum.

†† Per quem haec omnia, Domine, semper bona creas, sancti+ficas, vivi+ficas, bene+dicis et praestas nobis.

To pozostałość dawnej modlitwy nad owocami i płodami ziemi, które będąc niekonsekwentnymi darami ofiarnymi, były składane przy ołtarzu dla błogosławieństwa, a następnie rozdania ubogim. Powoli ta praktyka zaniknęła, ale krótka formuła pozostała. Dziś nie przynosi się na już więcej na Mszę darów przyrody, chociaż pozostają zewnętrzne postaci Ciała i Krwi Pańskiej, przypadłości chleba i wina, które wybrał sobie Chrystus na mistyczny płaszcz swojej rzeczywistej obecności. Wobec tak wielkiej i świętej tajemnicy, żadne naturalia nie otrzymują tak wielkiej godności, jak właśnie chleb i wino. Modlitwa *Per quem* jest poświęceniem stworzenia, jęczącej przyrody, w Chrystusie, pośredniku wszelkich darów przyrodzonych i nadprzyrodzonych, gdzie błogosławieństwo eucharystyczne ma spłynąć na wszystko ziemskie, z czego korzysta człowiek.

Per ipsum

„Przez + Niego i z + Nim, i w + Nim, jest Tobie, Boże Ojczy + wszechmogący, w jedności Ducha + Świętego, wszelka cześć i chwała. Przez wszystkie wieki wieków. Amen”.[†]

Wreszcie uroczyste zakończenie Kanonu, mała doxologia, uwielbienie trzech Osób Boskich. Kapłan przykłęka, zdejmując palkę, podnosi Hostię świętą i kreśli nią nad kielichem trzykrotnie, a nad korporalem dwukrotnie znak krzyża, po czym przy *omnis honor et gloria* – wszelka cześć i chwała, unosi nieco kielich wraz z Hostią, ministrant zaś dzwoni. To małe podniesienie Ciała i Krwi jest rytmem ofiarnym, najbardziej podniosłym i tajemniczym. Przy wykonywaniu krzyży Hostia święta dotyka prawie brzegów kielicha, wskazując iż eucharystyczne Ciało i Krew stanowią jedność. Mistyka średniowieczna dostrzega w pięciu krzyżach pięć ran z Męki Jezusa na Kalwarii.

Słowa *per ipsum, et cum ipso, et in ipso* – przez Niego, z Nim, i w Nim – wzmagają nasze odniesienie do Chrystusa: przez – jeszcze w drodze, z – towarzysząc, w – jednocząc się. *Per ipsum*: przez Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana, naszego pośrednika, pierwotnego wobec wszelkiego stworzenia, nowego Adama stojącego na czele ludzkości, dzięki Jego człowieczeństwu (złączonemu z Bóstwem) cieszymy się łatwiejszym dostępem do Ojca w Niebie (J 14,6). *Et cum ipso*: z Chrystusem, do którego ofiary dołączyliśmy nasze ofiary duchowe, oddajemy Bogu chwałę. *Et in ipso*: w Chrystusie, złączeni z Nim węzłami łaski, w Jego mocy, sile i zamiarach, jako członki Ciała Mistycznego z Nim zjednoczeni, ofiarujemy się Ojcu w Duchu Świętym. Jezus żyje w nas, daje natchnienie naszym myślom, czynom tak, iż możemy powtórzyć za św. Pawłem: „*Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus*” (Gal 2, 20).

To wszystko działo się w niczym nie zamuśnionej ciszy, dopiero teraz ostatnie słowa *per omnia saecula saeculorum* śpiewane są przez celebrans głośno, zapraszając wiernych do Uczty ofiarnej. Odpowiedź ludu *Amen* jest jakby potwierdzeniem, iż Ofiara została złożona

[†] *Per ipsum+, et cum ipso +, et in ipso +, est tibi Deo Patri + omnipotenti, in unitate Spiritus + Sancti, omnis honor et gloria. Per omnia saecula saeculorum*

KRAĞ KOMUNII ŚWIĘTEJ

Komunia święta (*communio* = zjednoczenie) wprawdzie nie należy do istoty Ofiary, jest jednak częścią integralną Mszy, stanowiąc uwieńczenie modlitw ofiarnych.³¹

W odpowiedzi na nasze dary i błagania łaskawy Pan – źródło wszelkich dobrodziejstw i łask – daje nam siebie na święty pokarm życia wiecznego (J 6,51). Bóg wysłuchał nas i chce teraz dopomóc swym dzieciom, udzielając lekarstwa dla ciała i duszy. To, co zostało złożone Stwórcy i przezeń przyjęte, i uświęcone, będzie teraz spożywane przez ofiarujących. Przyjęcie sakramentu Ciała i Krwi prowadzi do najściślejszej łączności z Chrystusem. Dzięki dobremu przystąpieniu do tegoż sakramentu owoce Najświętszej Ofiary stają się jeszcze obfitsze: Eucharystia sprowadza nie tylko łaski aktualne, ale pomnaża łaskę uświęcającą, wzmacnia w nas życie Boże na ziemi, niejako wszczepia w Boską naturę, udziela mocy do postępu w cnotach nadprzyrodzonych, wzmacnia wiarę i ufność w pomoc od Pana, dając rejkojmię przyszłego szczęścia w Niebie.

Pater noster

Poprzedzone przez Oremus i krótki wstęp: „*Napomnieni zbawiennymi nakazami i oświeceni pouczeniem Bożym, ośmielamy się mówić*”[†]. Kapłan rozkłada ręce, kieruje swój wzrok na Hostię świętą i zanosi Modlitwę Pańską. Z bojaźnią przystępuje do przyjęcia Eucharystii. Ośmielony jednak zachętą Pana Jezusa, rozpoczyna przygotowanie, z ufnością wymawiając słowa ułożone przez samego Mistrza (Mt 6, 9–13; Łk 11, 1–4).

Ojcze nasz jest jeszcze ofiarną modlitwą nad Hostią, przynależąc swym duchem do Kanonu, którego słowa pobrzmiwają tutaj jak echo: *Pater noster – sancte Pater; clementissime Pater; ad te Deum, Patrem suum; tibi Deo Patri omnipotenti*. Ojcze nasz stanowi też pomost łączący Ofiarę z Komunią, wyrażając pragnienie nie tylko dóbr materialnych, niezbędnych dla ludzkiej egzystencji, ale również Chleba, dającego wzmocnienie na drodze ku życiu wiecznemu.

Modlitwa Pańska jest jakby streszczeniem tego, co nam da Najświętsza Ofiara. Zaraz na początku wzbudza ufność w dobroć Boga, który pozwala mówić do siebie Ojcze. W pierwszych trzech prośbach kapłan wysławia Wszechmocnego i wyraża gotowość poddania się Jego świętej woli. W czterech ostatnich zwraca się do Niego o wszystko, co potrzebne do życia cielesnego i duchowego, o wzajemne przebaczenie oraz o pokój,

31 Tych, którzy chcieliby postrzegać szczytowy punkt Mszy św. w momencie Komunii wiernych i w uczuciu braterskiej wspólnoty, encyklika Piusa XII „*Mediator Dei*” napomina: „Ofiara eucharystyczna jest z natury swojej bezkrwawym ofiarowaniem Bożej żertwy, widocznym w sposób mistyczny w rozdzielaniu świętych postaci i w złożeniu ich w daninie Ojcu Przedwiecznemu. Natomiast Komunia św. należy do uzupełnienia Ofiary i do uczestnictwa w Najśw. Sakramencie”. Tak więc z teologicznego punktu widzenia pojęcie ofiary ma pierwszeństwo przed pojęciem posiłku, gdyż cały sens pożywania polega na tym, by dać uczestnictwo w składaniu ofiary (za: K. Journet, *Msza święta*).

† *Praecepti salutaribus moniti et divina institutione formati, audemus dicere*

o oszczędzenie nam pokus i o zachowanie przed grzechem. Do uzyskania trzech ostatnich darów pomoże Komunia św. Pater noster jest odmawiane lub śpiewane przez celebrans, wierni wypowiadają ostatnią prośbę: *Sed libera nos a malo* – Ale zbaw nas od złego.

Libera nos

Rozszerza ostatnie prośby Modlitwy Pańskiej, odmawiana po cichu: „Wybaw nas, prosimy Cię, Panie, od wszelkiego zła przeszłego, teraźniejszego i przyszłego, a za przyczyną Najświętszej i zawsze chwalebnej Dziewicy Bogarodzicy Maryi, świętych Apostołów Twoich Piotra i Pawła oraz Andrzeja, i wszystkich Świętych, udziel łaskawie pokoju za dni naszych, abyśmy pomocą Twego miłosierdzia wsparci, zawsze wolni byli od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamętu. Przez tegoż Pana naszego...”[†]. Kapłan oręduje za nami o uwolnienie od każdego zła: przeszłego (przebaczenie win, skutków za minione grzechy), teraźniejszego (przeciw pokusom, które obecnie zadręczają) i przyszłych (wobec grzechów, które zagrażają). Następnie prosi za wstawiennictwem Świętych o wyzwalający pokój Boży dla świata, Kościoła i duszy ludzkiej (J 14, 27).

W trakcie *Libera* celebrans wyjmuje patenę spod korporantu i trzyma opartą na ołtarzu aż do prośby o pokój; wówczas żegna się nią, a na znak zjednoczenia z Księciem pokoju ucałowuje jej wygrawerowany krzyżyk i kładzie na niej Hostię.

Łamanie Chleba i zmieszanie postaci eucharystycznych

Przy ostatnich słowach modlitwy *Libera* kapłan zdejmuje palkę, przyklęka, bierze Hostię i łamie ją nad kielichem nad dwie równe części, gdzie jedną odkłada od razu na patenę, a z drugiej, odłamawszy małą cząstkę, zakreśla nią nad kielichem trzy krzyże, wołając: *Pax Domini sit semper vobiscum* – Pokój Pański nie będzie zawsze z wami, na co odpowiadamy: *Et cum spiritu tuo* – I z duchem twoim. Następnie wpuszcza ją do kielicha, mówiąc: „To połączenie i poświęcenie Ciała i Krwi Pana naszego, Jezusa Chrystusa, którego mamy przyjąć, niechaj się nam przyczyni na żywot wieczny. Amen”.

Łamaniem chleba (*fractio panis*) m.in. nazywano Mszę św. u początków Kościoła (1Kor 10, 16). Ta czynność naśladowała gest Jezusa z Ostatniej Wieczerzy (Mt 26,26), a jednocześnie była podyktowana względami praktycznymi. Łamano wpierw Chleb eucharystyczny (komunikowano wtedy z jednej dużej Hostii) dla uczestników liturgii, na wiatyk dla chorych i umierających, a jego resztę przeznaczano do rytu mieszania. Pozostały chleb, nie konsekrowany a pobłogosławiony w Mszy (tzw. *eulogie*) łamano, aby obdzielić nim obecnych, a także przesłać go chorym, więźniom i innym, nie mogącym wziąć udziału w Najświętszej Ofierze.

[†] *Libera nos, quaesumus, Domine ab omnibus malis, praeteris, praesentis et futuris: et intercedente beata et gloriosa semper Virgine Dei Genitrici Maria, cum beatis Apostolis tui Petro et Paulo, atque Andrea, et omnibus Sanctis, da propitius pacem in diebus nostris: ut, ope misericordiae tuae adjuti, et a peccato simus semper liberi et ab omni perturbacione securi. Per eumdem Dominum nostrum Jesum Christum, Filium tuum. Qui tecum vivit et regnat in unitate Spiritus Sancti Deus.*

W tym rycie ofiarnym przejawia się również bogata symbolika. Wedle alegorii średniowiecznej przełamanie Hostii oznacza gwałtowną śmierć Chrystusa, połamany Chleb przypomina umęczonego Zbawiciela na Kalwarii. Zmieszanie zaś, poprzedzone trzema znakami krzyża częścią Ciała nad Krwią, stylizując wielką bojaźń wobec tajemnicy, przedstawia Jego chwalebne powstanie z martwych, zgodnie ze słowami papieża Innocentego III: „Złączenie chleba i wina oznacza zjednoczenie Ciała i Duszy, które przez Zmartwychwstanie Chrystusowe znowu zostały połączone”.

Agnus Dei

Łamanie Hostii postawiło nam przed oczyma niewinnego Baranka Bożego, zabitego w ofierze za grzechy całego świata, który dozwolił ukrzyżować swoje Ciało nie otwierając ust. (Iz 53, 7). Chrystus przelał swoją Krew na krzyżu w dniu, w którym zabijano baranki ofiarne w świątyni jerozolimskiej, urzeczywistniając typ starotestamentalnego baranka paschalnego (1Kor 5, 7). Jezus jest Królem chwały, Barankiem zasiadającym na tronie, któremu należna jest wszelka cześć od tych, co wybielili swoje szaty w Jego Krwi (Apk 5,6n). Teraz spoczywa ów uwielbiony Baranek na ołtarzu, gotowy do dania siebie na pokarm życia wiecznego.

W Missa cantata, *Agnus Dei* jako część ordinarium jest śpiewem towarzyszącym czynnościom kapłańskim do Komunii św. Dodatkowo w Mszy uroczystej, po modlitwie *Domine... qui dixisti*[†] ma miejsce ryt przekazania pokoju: kapłan całuje ołtarz wraz z diakonem, i zwróciwszy się do niego, przekazuje mu znak pokoju, mówiąc: *Pax tecum* (Pokój z Tobą), na co diakon odpowiada: *Et cum spiritu tuo* (I z duchem twoim). Pokój od Boga dla ludzi jest przekazywany dalej, jakby promieniując z ołtarza, jako wypełnienie i owoc Ofiary. Pocałunek i modlitwę o pokój opuszcza się w Mszy żałobnej, ponieważ wszelkie łaski mają spłynąć na dusze czyścicowe.

W *Agnus Dei* na słowa *miserere nobis* – zmiłuj się nad nami, lekko uderzamy się trzykrotnie w piersi, prosząc Baranka bez zwały o zmiłowanie i dobre przyjęcie Go w Eucharystii. W Mszy żałobnej – bez tego gestu, a zamiast *miserere nobis* mówimy: *dona eis requiem* – daj im odpoczywanie, a za trzecim razem dodając *sempiternam* – wieczne.

Modlitwy przed Komunią św.

Są to trzy ciche modlitwy kapłańskie, odmawiane w postawie pochylonej i ze wzrokiem utkwionym w św. Hostię św. Przebija się z nich prośba o owocne przyjęcie Eucharystii. Przypominają one skutki, jakie ma spowodować Komunia św. w duszy godnie do niej przystępującego: uzdrowienie, pokój, przymnożenie łaski

[†] Domine Jesu Christe, qui dixisti Apostolis tuis: pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis: ne respicias peccata mea, sed fidem Ecclesiae tuae; eamque secundum voluntatem tuam pacificare et coadunare digneris. Qui vivis et regnas Deus, per omnia saecula saeculorum. Amen.

W pierwszej modlitwie celebrans prosi o pokój i wzmocnienie nigdy nie utracalnej jedności Kościoła katolickiego: „*Domine Iesu Christe, qui dixisti... Panie Jezu Chryste, któryś powiedział Apostołom Twoim: 'Pokój wam zostawiam, pokój mój wam daję', nie zważaj na grzechy moje, lecz na wiarę Twojego Kościoła, i wedle Twojej woli racz go obdarzać pokojem i utwierdzać w jedności, który żyjesz i królujesz, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen*”.³²

Druga, głęboka teologicznie, jest prośbą do Pana o zachowanie wierności Jemu oraz, aby mocą swojego Ciała i Krwi oczyszczał z grzechów i nieustannie od nich uwalniał: „*Domine Iesu Christe, Fili Dei vivi†... Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, któryś z woli Ojca, za sprawą Ducha Świętego, przez śmierć swoją, życie dał światu; wyzwól mnie przez to przenaświętsze Ciało i Krew Twoją od wszystkich nieprawości moich i od wszelkiego złego; i spraw, abym zawsze lgnął do przykazań Twoich i nie dozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie, który z tymże Bogiem Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz, Bóg na wieki wieków. Amen*”.

Trzecia modlitwa prosi o błogosławione owoce Najświętszej Ofiary, aby Komunia św. stała się zbawiennym lekarstwem dla upadłej natury po grzechu pierworodnym, nie zaś potępieniem duszy: „*Perceptio Corporis tui††... Przyjęcie Ciała Twego, Panie Jezu Chryste, które ja niegodny spożywać się ośmielam, niech mi się nie wyjdzie na sąd i potępienie, lecz z dobroci Twojej niech mi posłuży ku obronie i uzdrowieniu duszy i ciała. który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen*”. O konieczności godnego przyjmowania świętej Eucharystii napomina apostoł Paweł: „*Kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije*” (1Kor 11, 27–29).

Komunia kapłana i wiernych

Kapłan przykłęka i bierze obie części Hostii do lewej dłoni, a uprzytamniając sobie co dotyka, mówi: „*Panem coelestem... Chleb z nieba przyjmę i wezwę Imienia Pana*”^{†††}. Następnie pochyla się i uderza trzy razy w piersi przy dzwonku ministranta, trzykrotnie powtarzając w pokorze i świadomy niegodności za setnikiem z Ewangelii (Mt 8,8): „*Panie nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku mego, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja*”^{††††}. Przed spożyciem przed sobą czyni Hostią znak krzyża, mówiąc: „*Ciało*

32 Eucharystia jest źródłem jedności chrześcijańskiej. Pan Jezus pozostawił ją swemu Kościołowi „jako symbol tej miłości i jedności, którymi między sobą mają być złączeni i zjednoczeni chrześcijanie (...). Eucharystia jest symbolem tego jednego Ciała, którego Głową jest Chrystus pragnący, abyśmy z nim byli najściślej złączeni przy pomocy więzów wiary, nadziei i miłości” (Trid. s. XIII, cap. 2).

† Domine Iesu Christe, Fili Dei vivi, qui ex voluntate Patris cooperante Spiritu Sancto, per mortem tuam mundum vivificasti: libera me per hoc sacrosanctum Corpus et Sanguinem tuum ab omnibus iniquitatibus meis et universis malis: et fac me tuis semper inhaerere mandatis: et a te nunquam separari permittas: qui cum eodem Deo Patre et Spiritu Sancto vivis et regnas Deus in saecula saeculorum. Amen.

†† Perceptio Corporis tui, Domine Iesu Christe, quod ego indignus sumere praesumo, non mihi proveniat in iudicium et condemnationem: sed pro tua pietate prosi mihi ad tutamentum mentis et corporis, et ad medelam percipiendam. Qui vivis et regnas cum Deo Patre in unitate Spiritus Sancti Deus, per omnia saecula saeculorum. Amen.

††† Panem coelestem accipiam et nomen Domini invocabo

†††† Domine, non sum dignus ut intres sub tectum meum, sed tantum dic verbo et sanabitur anima mea

Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy mojej na żywot wieczny. Amen[†]. Zachowanie od potępienia wiecznego a osiągnięcie szczęśliwości wiecznej to główny, najważniejszy cel i owoc Komunii św.

Po krótkiej chwili uwielbienia celebrans przyklęka, starannie zbiera pateną pozostałe na korporale cząstki Hostii i zsuwa je do kielicha. Św. Cyryl z Jerozolimy powiadał do neofitów, iż więcej powinni boleć takiej jednej świętej cząstki, niż nad utratą złota, diamentów, a nawet członków ciała. *Liturgia św. Jana* nazywa je drogocennymi perłami. Następnie kapłan wzięwszy kielich modli się słowami wyjętymi z psalmu 115, naśladując Pana z Wieczernika: „*Quid retribuam... Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył? Kielich zbawienia podniosę i wezwę Imienia Pana. Wychwalając, zawołam do Pana i będę wybawiony od moich nieprzyjaciół*”^{††}. Czyniąc krzyż, wypija, przedtem mówiąc: „*Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy mojej na żywot wieczny. Amen*”^{†††}

Teraz kolej na Komunię wiernych. Celebrans odwrócony w stronę ludu, ukazuje małą Hostię nieco nad cyborium i mówi: „*Ecce Agnus Dei... Oto Baranek Boży, oto Ten, który gładzi grzechy świata*”. Wcześniejsze *Agnus Dei qui tollis...* współbrzmi teraz ze słowami *Ecce Agnus Dei*. Oto jest prawdziwy Pan, który zagości do naszym wnętrzu. Dzięki Eucharystii łączymy się z Jezusem węzłem miłości Bożej, wielu staje się jednym ciałem, bo wszyscy mamy uczestnictwo w jednym Chlebie. Odpowiadamy trzykrotnym Panie nie jestem godzien... Będąc w stanie łaski uświęcającej wolno przystąpić do Komunii św.

Ministrant nakrywa balaski białym, płóciennym obrusem. Pochodzimy i klękamy, wyrażając w ten sposób wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w sakramencie Eucharystii. Wkładamy dłonie pod obrus i przyjmujemy nabożnie do ust Ciało Pańskie. Kapłan przed udzieleniem, błogosławi każdego Hostią, mówiąc: „*Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy twojej na żywot wieczny. Amen*”. W tych słowach zawiera się oczekiwane wypełnienie tego, co ożywia naszą wiarę, nadzieję i miłość, mianowicie *visio beatifica*: przyszłe, pełne szczęścia oglądanie Boga w Niebie, czego uczestnikami stajemy się częściowo już na ziemi. Kapłan kładzie Najświętszy Sakrament bezpośrednio do ust, na język, ciągle uważając, aby nie utracić choćby najmniejszej cząstki, w której jest obecny Chrystus.

Przystąpiwszy do Komunii z Panem, wierni pozostają w cichej modlitwie sam na sam z Jezusem, uwielbiając Go w głębi swego serca i dziękując za wszelkie dobrodziejstwa. W tym czasie ministrant wzięwszy ampułki, podchodzi do ołtarza i na znak celebransa nalewa do kielicha wprawdzie samego wina, ten zaś puryfikując swe usta modli się: „*Quod ore sumpsimus... Cośmy ustami spożyli, daj, Panie, czystym przyjmując umysłem, a dar ten doczesny niech się nam stanie lekarstwem na wieczność*”^{††††}. To zatem, co przyjęliśmy ustami,

† Corpus Domini nostri Iesu Christi custodiat animam meam in vitam aeternam. Amen

†† Quid retribuam Domino pro omnibus, quae retribuit mihi? Calicem salutaris accipiam, et nomen Domini invocabo. Laudans invocabo Dominum, et ab inimicis meis salvus ero.

††† Sanguis Domini nostri Jesu Christi custodiat animam meam in vitam aeternam. Amen.

†††† Quod ore sumpsimus Domine, pura mente capiamus: et de munere temporalis fiat nobis remedium sempiternum.

ma dokonać skutków w duszy, ma stać się środkiem na zbawienie. Zaraz po tym następuje puryfikacja palców i kielicha. Ministrant polewa nad kielichem palce kapłańskie, tym samym uwalniając je, dotychczas złożone przez bojaźń i szacunek wobec najmniejszej cząstki Ciała Chrystusa. Kapłan modli się: „*Corpus tuum, Domine†... Ciało Twe, Panie, które spożyłem i Krew, którą przyjąłem, niech przylgnie do wnętrza mego, i spraw, aby zmaza grzechów nie pozostała we mnie, którego czyste i święte posiliły Sakramenty. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen*”. Postaci rychło zanikną, ale skutki z przyjęcia Eucharystii mają okazać się trwałe.

Communio

Po puryfikacji i nakryciu welonem kielicha, celebrans opuszcza środek ołtarza, przechodzi na stronę epistoły i odczytuje z uprzednio przeniesionego przez ministranta mszału antyfonę *Communio*. Jako urywek pochodzący najczęściej z jakiegoś psalmu wyraża myśl przewodnią proprium Mszy danego święta lub okresu liturgicznego. Nie rzadko jest wierszem wyjętym z Ewangelii dnia, wyrażając jej główne przesłanie. *Communio* pobudza komunikujących do dziękczynienia.

Communio jest śpiewane przez scholę nie w trakcie a dopiero po przyjęciu Eucharystii (tj. po jej rozdaniu i zamknięciu tabernakulum), jako że owocność spotkania z Panem, z przyjęcia Go do swego wnętrza, wymaga spokoju.

Postcommunio

Kapłan powraca na środek ołtarza, ucałowuje go i odwraca się do wiernych z pozdrowieniem *Dominus vobiscum*, a lud odpowiada: *Et cum spiritu tuo*. Powraca do mszału i odmawia ostatnią modlitwę proprium Mszy – *postcommunio*. Wraz z nim dziękujemy Panu Bogu, że raczył nas posilić Ciałem swojego Syna oraz prosimy, aby skutki Komunii św. były jak najpełniejsze, byśmy doprowadzeni zostali do życia w szczęśliwości wiecznej. Treść tej modlitwy odnosi się do przyjętego przed chwilą sakramentu, lub ogólnie do danego święta. *Postcommunio* stanowi uroczyste zakończenie czynności ofiarnych.

W okresie zwykłych dni Wielkiego Postu ma miejsce dodatkowo *oratio super populum* – modlitwa nad ludem, przypisana od czasów Grzegorza Wielkiego (VI/VII w.) jako błogosławieństwo na czas duchowej walki i wysiłków, gdzie potrzeba wytrwania i wierności postnym zobowiązaniom.

† *Corpus tuum, Domine, quod sumpsi, et Sanguis, quem potavi, adhaereat visceribus meis: et praesta, ut in me non remaneat scelorum macula, quem pura et sancta refecerunt sacramenta. Qui vivis et regnas in saecula saeculorum. Amen.*

OBRZĘDY ZAKOŃCZENIA

Ryt rozestania

Kapłan zwraca się uroczyście do wiernych radosną formułą: *Ite missa est* – Idźcie, Ofiara się dokonała, jest spełniona. Odpowiadamy: *Deo gratias* – Bogu dzięki. Niepozornym słowem *missa* nazywa to wszystko, co mieliśmy możliwość doświadczyć w liturgii świętej. Mówiąc: *Ite* – idźcie, żegna wiernych, aby ci, napełnieni łaską Bożą i posłani przez Pana (*mitto* = posyłam) szli, i przedłużali owoce Mszy w codziennym życiu, w dobrych uczynkach, wierności obowiązkom stanu, życzliwości, cierpieniu, miłości.

Ostatnia modlitwa *Placeat*[†] jest podsumowaniem całego Kanonu, celu złożonej Ofiary: *gloria Dei* i *salus animarum* – chwała Boża i zbawienie dusz. Kapłan w poczuciu niegodności i niedoskonałości, pochylony modli się: *Trójco Przenajświętsza, przyjmij z upodobaniem hołd służby mojej, i spraw, niech ta Ofiara, którą ja niegodny złożyłem przed obliczem Twego Majestatu, była ci miłą; mnie zaś i wszystkim, za których ją złożyłem, niech przez miłosierdzie Twoje zjedna przebaczenie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen*".

Następnie po raz ostatni całuje ołtarz. Czynność ta, oznaczająca pożegnanie z miejscem ofiarnym jest jedną z najstarszych jakie zna liturgia Mszy. Na trudy codzienności udziela błogosławieństwa w Imię Trójcy Przenajświętszej. Po wyjściu z kościoła nie zapominamy naszych postanowień, uczynionych Panu Jezusowi. W ciągu dnia łączmy się duchowo z tajemnicą Mszy św.

Ostatnia Ewangelia

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci i ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, aby przez niego wszyscy uwierzyli. Nie był on światłością, ale miał zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego. Na świecie było [Słowo], a świat przez Nie był stworzony, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi; tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani też z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I widzieliśmy chwałę Jego, chwałę Jednorodzonego od Ojca, pełen łaski i prawdy”.

Prolog św. Jana (J 1,1–14) jest wprawdzie modlitwą i błogosławieństwem oraz rodzajem egzorcyzmu. Oprócz tego stanowi on jakby podsumowanie całej Mszy, która stała się naszym udziałem. Poszczególne wyrazy tego tekstu przypominają tajemnice liturgii mszalnej: *lux* – światło słowa Bożego nad światem; *vita* (życie) – ofiara życiem dla świata;

[†] Placeat tibi, sancta Trinitas, obsequium servitutis meae: et praesta, ut sacrificium quod oculis tuae majestatis indignus obtuli, tibi sit acceptabile, mihi que, et omnibus pro quibus illud obtuli, sit te miserante propitiabile. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

fuit homo missus a Deo (był człowiek posłany przez Boga) – kapłan posłańcem gotującym ścieżki Panu; *et lux in tenebris lucet* (a światłość w ciemności świeci) – Ewangelia odśpiewana przeciwko ciemności i zimna północy; *et verbum caro factum est* (a Słowo ciałem się stało) – analogia konsekracji; *et vidimus gloriam eius* (i oglądaliśmy Jego chwałę) – w elewacji; *plenum gratiae* (pełen łaski) – część ofiarna Mszy i Komunia; *et veritatis* (i prawdy) – Boże słowo prawdziwym światłem w Liturgii słowa; *quotquot autem receperunt eum* (tym zaś wszystkim, którzy je przyjęli) – analogia przyjętej Eucharystii.

Na „Słowo ciałem się stało” przyklekamy z uwielbieniem i dziękczynieniem, gdyż Pan stał się dla nas w konsekracji rzeczywiście obecny, a przez Komunię dał się nam na pokarm i zechciał uczynić nas przybranymi synami Bożymi. Oczami wiary wyznajemy to, co się w Mszy św. urzeczywistniło: „I oglądaliśmy chwałę Jego, chwałę jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy”.

POSŁOWIE

Kapłan przeznaczony dla służby Bogu i ludziom dokonał rzeczy najważniejszej: uobecnił Ofiarę Krzyżową Jezusa Chrystusa, wobec czego wszelka inna jego, zewnętrzna aktywność wydaje się drugorzędna. Jutro ponownie przystąpi do ołtarza, jeszcze głębiej wkroczy w największe tajemnice wiary. Złoży Ofiarę Nowego Przymierza, przez którą odda w imieniu Kościoła należną cześć Najwyższemu Panu, a nam będzie wypraszał zbawienie.

Msza święta – Ofiara Nowego Przymierza – jest najdoskonalszą i najwznioślejszą modlitwą, centrum kultu katolickiego, ośrodkiem wszelkiej modlitwy Kościoła, liturgicznej, publicznej, jak również wszelkich modlitw prywatnych. Wszelkie modlitwy i praktyki religijne skupiają się wokół niej. Msza św. jako bezkrwawa ofiara ponawiająca ponadczasowo co do skutków ofiarę Jezusa Chrystusa na krzyżu Golgoty, posiada nieskończoną wartość, udzielając żywym i umarłym łaski. Ofiara Mszy to centrum chrześcijaństwa, to serce życia katolickiego.

Istotą kapłaństwa, trzonem całego chrześcijaństwa jest ofiara. Kapłaństwo katolickie jest nierozzerwalnie związane z Ofiarą Mszy – uobecnieniem Chrystusowej ofiary krzyżowej. Z niej wypływa nasza chrześcijańska ofiara życia. Nauczenie się Mszy św. jest nauczeniem się ofiary. Kapłan przy ołtarzu jednoczy się z Chrystusem, poniekąd utożsamia się z Nim i z Jego ofiarą, stając się sam hostią przez całkowite oddanie się w duchu ofiarnej miłości – *Sacerdos et Hostia!* Dzięki Mszy zostajemy prowadzeni pod krzyż Kalwarii i tutaj nabywamy ducha ofiarnego, ducha wewnętrznej przemiany, tu otrzymujemy siły dla przewycięzania trudności oraz motywację dla wszelkiego działania apostołskiego.

W Ofierze Mszy ciągle na nowo przypominamy sobie po co jesteśmy chrześcijanami, uświadamiamy sobie istotę i powagę naszego posłannictwa. *„Święta Ofiara – pisze św. Teresa Benedykta – ukazuje nam w coraz to nowym świetle rdzeń naszej wiary, sens historii świata, tajemnicę wcielenia Odkupiciela. Któż jeśli ma duszę i serce otwarte, potrafi uczestniczyć w niej bez pragnienia ofiary z samego siebie, bez uczucia piekającej tęsknoty, by zatopić siebie i swe ludzkie małe życie w wielkim dziele Odkupienia”*. ADMG.

X. Tomasz Artur Dawidowski FSSP

LITERATURA

- Bierbaum Athanasius, OFM: Pusillum, Werl i. W., 1928.
- Boyer Louis: Einführung in die christliche Spiritualität, Mainz 1965.
- Brinktrine Johannes: Die heilige Messe, Paderborn 1950.
- Cochem Martin: Erklärung des heiligen Meßopfers, Limburg / Lahn 1953.
- Cozel Feliks, SJ: Msza święta. Jej znaczenie, korzyści, obrzędy i sposoby słuchania, Kraków 1917.
- Cieszyński Adam: Katechizm Królestwa Bożego, Opole 1959.
- Denzinger Heinrich (DS): Enchiridion symbolorum definitionum et declarationum de rebus fidei et morum, HERDER 1991.
- Dybowski Mieczysław: Liturgika, Lublin 1954.
- Escrivá Josemaría: Kochać Kościół, Katowice 1994.
- Eucharystia w wypowiedziach papieży i innych dokumentach Stolicy Apostolskiej, Londyn 1987.
- Fortescue Adrian: The Mass a Study Of The Roman Liturgy, tłum. Wł. Hozakowskiego, Poznań 1914.
- Gabriel a S. Maria Magdalena, OCD: Geheimnis der Gottesfreundschaft, Freiburg / Br. 1957.
- Gamber Klaus: Alter und neuer Meßritus. Der theologische Hintergrund der Liturgiereform, Regensburg 1983.
- Gamber Klaus: Zwróćmy się ku Panu. Zagadnienia dotyczące budownictwa kościelnego i modlitwy zwróconej na wschód, Poznań 1998.
- Gühr Nikolaus: Das heilige Meßopfer, dogmatisch, liturgisch und aszetisch erklärt, Freiburg / Br. 1902.
- Granat Wincenty: Sakramenty w ogólności. Eucharystia, Lublin 1961.
- Heyder Gebhard, OCD: Das heilige Meßopfer mit aszetisch–mystischer Erklärung, Regensburg 1977.
- Journet K: Msza święta. Obecność Ofiary Krzyżowej, Poznań 1959.
- Jungmann Josef Andreas SJ: Missarum Sollemnia. Eine genetische Erklärung der römischen Messe, Wiedeń 1948.
- Kalt Gustaw: Liturgik, Hochdorf 1967.

- Katechizm Kościoła Katolickiego, PALLOTTINUM 1994.
- Kodeks Prawa Kanonicznego (CIC 1983), PALL. 1984.
- Lefebvre O.G., OSB: Mszał Rzymski, Bruges – Tyniec 1958.
- Leonard a Porto–Maurico: Skarb ukryty. Krótki wykład Ofiary Mszy świętej, Kraków 1896.
- Nowowiejski Antoni, abp: Msza święta, Płock 1993.
- Maria Renata od Chrystusa: Sentire cum Ecclesia. Szkice liturgiczne, Poznań 1934.
- Mäder Robert: Zurück zur Heiligen Messe, „Das neue Volk” 1937.
- Parsch Pius: Wtajemniczenie w Ofiarę Mszy świętej w duchu odnowienia liturgicznego, Kraków 1947.
- Pascher Joseph: Eucharistia. Gestalt und Vollzug, Münster 1953.
- Pius XII: Mediator Dei, Wyd. Diecezjalne 1947.
- Pylak Bolesław: Msza święta ofiarą społeczną, Lublin 1959.
- Schnitzler Theodor: Die Messe in der Betrachtung, Freiburg / Br. 1960.
- Sieg Jan: Służba Boża. Ofiara Mszy świętej, Wejherowo 1936.
- Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje, PALL. 1967.
- Szafranowska M: Eucharystyczna Ofiara w rozmyślaniach, Warszawa 1937.
- Śpikowski Władysław: Wykład Mszy świętej, „Msza Święta” 1950 (?).
- Tomanek R: Mszał na niedziele i święta, Katowice 1950.
- Tóth Tihamér, bp: O Eucharystii, Kraków 1939.
- Zilligen Palmatus: Lebe die heilige Messe, Ulm–Gögglingen 1976.
- Żychliński Aleksander: Sacerdos. Rozważania teologiczne o kapłaństwie i jego zadaniu, Poznań 1932.

POMOCE

- Biuletyny Warszawskiego Środowiska Wiernych Tradycji Łacińskiej, 1997–99.
- Broszura: Die alte Liturgie der römischen Kirche muß lebendig bleiben!, Tulln 1999.
- Ramm Martin, FSSP: Vortrag über die Heilige Messe, Neckarsulm, październik 1996.
- Rodrigo Kahl, OP: Wykłady z liturgiki w Międzynarodowym Seminarium Duchownym Bractwa Św. Piotra, Wigratzbad 1996–99.